

*Prosimy o bezzwłoczne kierowanie do Departamentu Komunikacji i Promocji wszelkich uwag i sprostowań dotyczących treści zamieszczonych w poniższych artykułach*

### CODZIENNY PRZEGLĄD PRASY

8 października 2020 r.

<b>NASZ DZIENNIK</b>		<b>GOŚĆ NIEDZIELNY</b>	
Protesty przeciwko „Piątce”	1	Gospodarne i wyjątkowe	17
<b>GAZETA POLSKA CODZIENNIE</b>		Panie proszą panów	19
Agrounia rzuca obornikiem	2	Ludzie i zwierzęta	21
<b>RZECZPOSPOLITA</b>		<b>PORTALSPOŻWYCZY.PL</b>	
Blokady dróg przeciw piątce dla zwierząt	2	Granty dla inwestorów klimatycznych w sektorze rolnictwa i żywności	23
<b>GAZETA WYBORCZA</b>		Gowin: Jestem przeciwnikiem zakazu uboju religijnego	24
Czy politycy przewietrzają biura	3	Prawnik: Proponowanemu zakazowi uboju religijnego trudno będzie zarzucić niekonstytucyjność	25
<b>SUPER EXPRESS</b>		Prezes Indykpolu: Piątka dla zwierząt wcale nie poprawi dobrostanu zwierząt	27
PiS zdradził rolników!	4	Brazylia chce wzmocnić pozycję lidera eksportu drobiu halal	29
PSL już się popisał w rządach PO	4	Protesty rolnicze – blokady i obornik pod biurem poselskim	30
<b>KAPITAŁ POLSKI</b>		Mobilizacja rolników – to jeszcze nie koniec	33
Dobra żywność nie może być tania	5	<b>FARMER.PL</b>	
Obieramy KURS na nowoczesność	6	Jaki budżet na rolnictwo w 2021 roku?	37
<b>TYGODNIK PORADNIK ROLNICZY</b>		Wicedyrektor KOWR: wysokie zbiory zbóż dzięki sprzyjającej pogodzie	38
Rolnicy murem za Ardanowskim	8	Gowin: rozpoczęliśmy prace nad rozwiązaniami wspierającymi polskie place targowe	40
Głos w obronie rodzinnych gospodarstw	10	NIK: system ubezpieczeń rolniczych jest nieefektywny	41
Siły ulicy i strajku	11	Rośnie areał upraw, spadają dopłaty do wysokobiałkowych	44
Szukając światełka w ciemnym tunelu	12	<b>KALENDARZROLNIKÓW.PL</b>	
Dofinansowanie dla rolników na założenie firmy	13	„Rolnicza Siódemka” – KZPPTCh o wyzwaniach dla nowego ministra rolnictwa i producentów trzody chlewnej	46
Sprzedaż nowych traktorów wyhamowuje	14	Prezes KRIR spotkał się z Marszałkiem Senatu i rolnikami	49
<b>NIEDZIELA</b>			
Nawet pół miliona złotych na inwestycje w małe przetwórstwo	15		
Mięso	16		



### **SADYOGRODY.PL**

Dwa nowe zakłady w Instytucie Ochrony Roślin-PIB w Poznaniu	50
ARiMR: rekompensaty za klęski żywiołowe od 15 października	51

### **CENYROLNICZE.PL**

Ruszyła licytacja Bielmleku	52
-----------------------------	----

### **AGRO**

Sytuacja na rynku zbóż	53
590... czyli moda na polską żywność	55
Kaczka Pekin w podkarpackich gospodarstwach	57
Kupuję lokalnie	58
Z korporacji na pole	60

### **WIEŚ KUJAWSKO-POMORSKA**

Gęś pomorska	61
Realizacja Polskiego Bonu Turystycznego w gospodarstwie agroturystycznym	64



# Protesty przeciwko „Piątce”

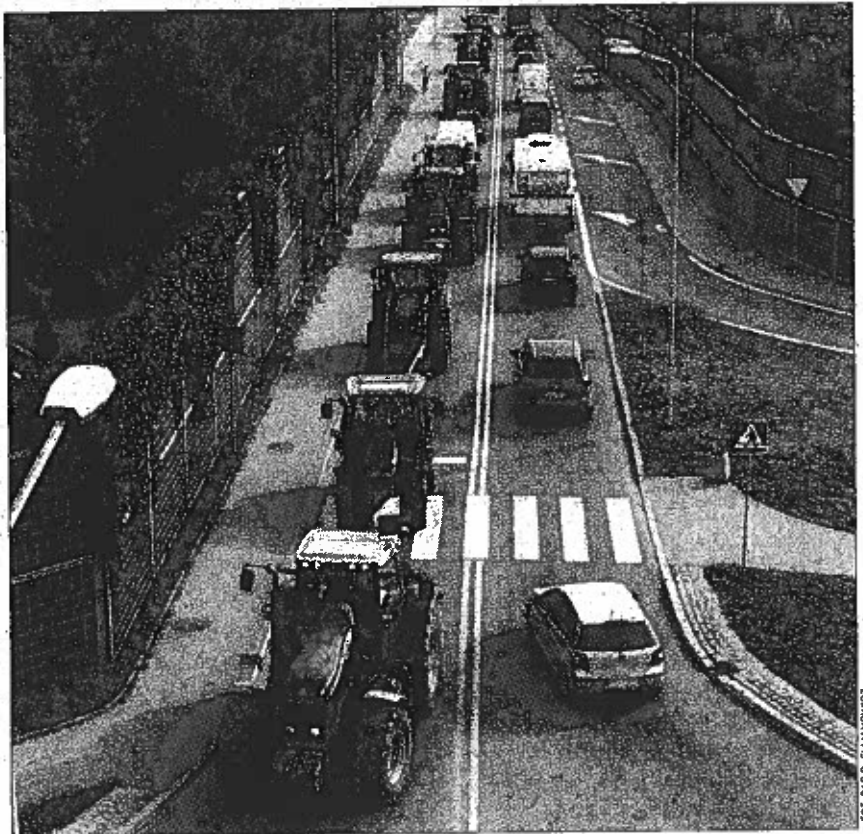
Zenon Baranowski

W ramach ogólnopolskiego sprzeciwu wobec zmian w Ustawie o ochronie zwierząt rolnicy protestowali na drogach w kilkudziesięciu miejscach w całej Polsce.

Na drogach poruszały się kolumny pojazdów rolniczych, a gdzieś protestujący zablokowali przejazd. Piekietowano również pod niektórymi biurami poselskimi Prawa i Sprawiedliwości. – Celem tych protestów jest wywarcie wpływu na rządzących, przekonanie głównie polityków PiS, którzy – jak informowali rolnicy po rozmowach w biurach poselskich – mówią o braku poparcia dla tego projektu „Piątka dla zwierząt”, ale jednocześnie chcą trzymać się dyscypliny partyjnej, być może z powodu pewnego strachu przed konsekwencjami, które mogą ich spotkać – mówi „Naszemu Dziennikowi” Jacek Podgórski, dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej. – Ciężko dzisiaj uwierzyć rolnikom w zapewnienia polityków. Stracili zaufanie do rządzących. Dlatego te strajki i zapowiedź dalszych, jeżeli ta lub inne ustawy będą przechodziły w takim kształcie, jak widzimy – mówi „Naszemu Dziennikowi” Michał Kolodziejczak, organizator protestów. Podkreśla, że nie chodzi tylko o jedną ustawę, ale o „całą linię rządu, która tak naprawdę staje się coraz bardziej lewicowa, a nie prawicowa, koczary się z ograniczeniami, a nie z budowaniem wolności, również gospodarczej”.

– Rolnicy są wściekli nie tylko za „Piątkę dla zwierząt”. Oliwy do ognia dołała zmiana na stanowisku ministra rolnictwa. Na miejsce Jana Krzysztofa Ardanowskiego, powszechnie uznanego za najlepszego ministra rolnictwa w Polsce, wszedł Grzegorz Puda, który nie ma żadnego doświadczenia rolniczego, poza tym, że kiedyś skończył zootechnikę – mówi Podgórski. Dodaje, że Puda jest osobiście odpowiedzialny za ustawę „Piątka dla zwierząt”.

– Trudno się dziwić frustracji rolników. Dlatego zablokowano drogi prak-



## W Senacie do Ustawy o ochronie zwierząt złożono blisko 200 poprawek

tycznie w całym kraju. Dlatego na drogach pojawił się obornik, rozlewano gnojówkę. Były to działania happeningowe, ale one – mam nadzieję – zmuszą konkretnych polityków do zastanowienia się jednak i wzięcia pod uwagę nie tylko „dobra zwierząt”, dziwnie przedstawianego w kontekście tej ustawy, ale również dobra rolników – podkreśla Podgórski.

Senat ma dziś kontynuować prace nad nowelizacją Ustawy o ochronie zwierząt, nazywanej „Piątką dla zwierząt”. Projektem zmian zajmować

się będą komisje: ustawodawcza i rolnictwa. – Mamy około 200 poprawek ze strony organizacji prozwierzęcych, rolniczych, gospodarczych. To są propozycje poprawek, ale formalnie nie mają statusu poprawki do ustawy, bo taki status mogą uzyskać dopiero, kiedy senator, członek komisji ustawodawczej, je zgłosi. Za to będą ogólnie przedstawione, a wszyscy senatorowie je otrzymają przed posiedzeniem komisji i będą mogli podjąć decyzję, czy chcą z nich skorzystać – powiedział PAP szef senackiej Komisji Ustawodawczej Krzysztof Kwiatkowski.

Podczas wrześniowego posiedzenia senatorowie PiS mówili o braku poważnej debaty w Sejmie i zapowiadali złożenie wielu poprawek, m.in. usunięcie zapisów ograniczających ubióg rytualny.

Liczne uwagi do projektu zgłasza Biuro Legislacyjne Senatu. ■

**Nasz Dziennik**

[naszdzienik.pl](http://naszdzienik.pl)

# Blokady dróg przeciw piątce dla zwierząt

Rolnicy blokowali w środę kilkadziesiąt dróg w całej Polsce, protestując przeciwko zakazowi uboju rytualnego i hodowli zwierząt na futra.

PIOTR SKWIROWSKI

Protesty rolników wywołała tzw. piątka Kaczyńskiego dla zwierząt, czyli ustawa, która ma m.in. wprowadzić zakaz hodowli zwierząt na futra. Zakazana ma być także produkcja mięsa z uboju rytualnego z przeznaczeniem na eksport. Ustawa ma już akceptację Sejmu. Teraz trafiła do Senatu.

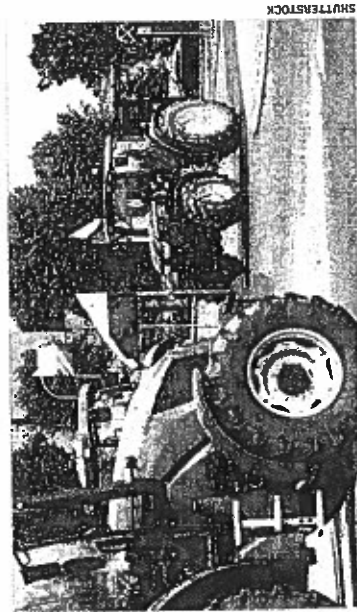
Oliwy do ognia dołata zmiana na stanowisku szefa resortu rolnictwa. Miejsce popieranego przez rolników Jana Krzysztofa Ardanowskiego po rekonstrukcji rządu zajął Grzegorz Puda. Rolnicy twierdzą, że nie znają Pudy.

Ardanowski, jeszcze jako minister, stanął po stronie rolników. Głosował w Sejmie przeciwko piątce dla zwierząt. Z kolei Puda był w Sejmie sprawozdawcą z prac nad projektem tej ustawy i głosował za jej przyjęciem.

We wtorek rolnicy protestowali przeciwko jego nominacji pod gmachem Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie. Zapowiedzieli, że w środę „stanie cała Polska”. Blokady miały objąć 100 dróg w całym kraju. Szczępan Wójcik, lider branży futrzarskiej, zapowiedział, że włączy się ona do protestów.

I rzeczywiście, w środę przed południem na drogi w całym kraju wyjechały ciężarówki rolnicze. Zawszą płynęły informacje o blokadach i utrudnieniach. Protestujący spowalniali i zatrzymywali ruch. Odwiedzili też kilka biur posłów PIS. W kilku miejscach rozłali gnojówkę. Policja kierowała ruchem i organizowała objazdy.

To nie koniec protestów. Rolnicy już zapowiadają kolejne akcje. 13 października, gdy Senat ma głosować nad piątką dla zwierząt, pojawią się w Warszawie, a 7 listopada mają blokować kongres PIS. /oo



Rolnicy zapowiadali, że w środę „stanie cała Polska”. Protestujący zablokowali kilkadziesiąt dróg w całym kraju.

Gazeta  
Polska  
codziennie

# Agronomia rzuca obornikiem

„PIĄTKA DLA ZWIERZĄT” \ W kilkadziesiąciu miejscach w Polsce doszło do protestów rolników, którzy sprzeciwiają się wprowadzeniu tzw. „piątki dla zwierząt”. Na drogach w całym kraju wystąpiły liczne utrudnienia spowodowane poruszającymi się kolumnami ciągników rolniczych. W niektórych miejscach protestujący blokowali przejazd. Ogólnopolski protestów rolników organizowany był przez Agronomię i biznes futrzarski.

W wielu miejscach protestujący rolnicy posunęli się zdecydowanie za daleko. Na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Smardzew (Łódzkie) demonstranci zablokowali rondo, wyrzucając na jezdnię obornik. Do podobnych zdarzeń doszło także w innych miejscach.

– Nie będziemy przepraszać żadnych kierowców. Niech kierowców przeprasza Jarosław Kaczyński – stwierdził Michał Kołodziejczak, lider Agronomii. Protest przybrał formę także bardziej personalnych ataków. Protestujący rolnicy wwieźli taczkę z obornikiem do środka biura Antoniego Macierewicza, gdzie odczytali swoje postulaty. Marszałek senior zapowiedział, że spotka się z demonstrantami w przyszłym poniedziałek, ale „już bez obornika”. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego wy-

brali biuro akurata Antoniego Macierewicza. Poseł PIS Piotr Kaleta ocenił, że forma tego protestu jest przekroczeniem granic przyzwoitości. – Każdy protest ma jakieś swoje uzasadnienie, ale jego forma leży także w gestii dobrego smaku i wychowania. Nie odbieram rolnikom prawa protestu, ale są pewne granice – stwierdził. Obecna „piątka dla zwierząt” procedowana jest w Senacie. Długą listę uwag i zastrzeżeń do noweli przygotowało Biuro Legislacyjnego Senatu. Prace nad nowelą w komisji ustawodawczej mają być kontynuowane w czwartek o godz. 11 z plalei w piątek o godz. 11 zaplanowano posiedzenie komisji rolnictwa i rozwoju wsi. Wicemarszałek Senatu Gabriela Morawska-Stanecka z Lewicy została zapytana w Radiu TOK FM o ewentualny kompromis w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. – Poprawek do noweli ustawy o ochronie zwierząt może być około tysiąca, dlatego trzeba się zastanowić, czy w ogóle jest sens ich wprowadzania, czy nie trzeba tej ustawy od początku nowelizować – stwierdziła.

Do tych słów odniósł się senator PIS Włodzimierz Bernacki. – Pani Morawska-Stanecka jest prawnikiem, ale wykazuje elementarną niewiedzę w zakresie techniki legislacyjnych, ponieważ powinna mieć świadomość tego, że procedura obecnie dotyczy ustawy przyjętej przez Sejm i zasada jest to, że poprawki nie mogą wykraczać poza to, co zostało przez Sejm przyjęte. Poprawki oczywiście mogą być, natomiast nie mogą całkowicie zmieniać ustawy – stwierdził.

# Czy politycy przewietrzą biura

- To głębokie ostrzeżenie, nie tylko dla PiS, ale też dla innych partii, które podniosły rękę przeciwko polskiemu rolnikom - mówił wczoraj lider Agrounii Michał Koto-dziejczak. Rolnicy w całym kraju protestowali przeciwko zmianom w ustawie o ochronie zwierząt.

## Rafał Wójcik i reporterzy „Wyborczej”

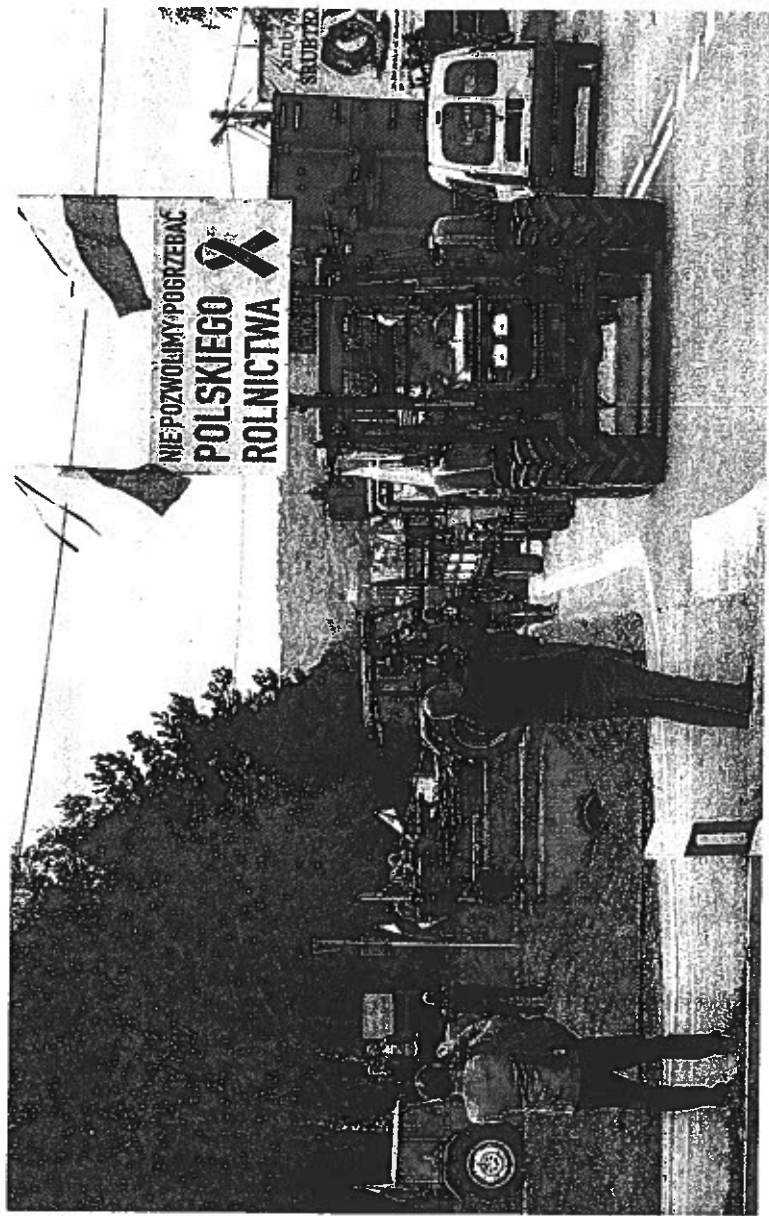
Środowe komunikaty drogowe w mediach zdominowane przez informacje o korkach i zablokowanych trasach.

W woj. podlaskim po godz. 9 na drogi polowe i wojewódzkie wyjechała ponad setka ciągników i inny sprzęt rolniczy. Na placu w Zabłudowie pojawiło się kilkanaście ciągników z biało-czerwonymi flagami. Szły w kierunku przejazdu w stronę Białegostoku. Na jednym z ciągników widniał transparent: „Kaczyński pogrzebał polskie rolnictwo”. Otwarty tył jednego z samochodów wydładowany był workami ziemiaków i ogromnym snopem siana.

Na Dolnym Śląsku rolnicy wyjechali na sto dróg, w tym m.in. na DK nr 8 z Żąbkowic do Lagiewnik. Ciągniki wyruszyły w drogę z minimalną prędkością, spowalniały ruch, ale go nie zatrzymały. - Tu będzie przejazd, nie będziemy blokować drogi - zapewniał Paweł Mazur, członek zarządu Dolnośląskiej Izby Rolniczej.

Na rondzie pod Sieradzem rolnicy wylali gnojwkę. Genetka Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informowała, że wstrzymanie ruchu przez sprzęt rolniczy na drodze nr 60 w Sójkach spowodowało korki na węzle Kumo Północ na autostradzie A1.

- Jesteśmy już na drodze od Łowicza do Sochaczewa, w Przedborzu, koło Wielunia i Zdunskiej Woli, w Sójkach oraz w Smardzewie - wymieniał w ciągu dnia Kolodziejczak. W województwie pomorskim największe utrudnienia protest spowodował w Żukowie oraz Chwaszczynie. Większe korki w związku z protestem utworzyły się też między Bor-



• Dębica. Protest na drodze wojewódzkiej numer 985 Dębica - Mielec (FOT. PATRYK GOBZAŁEK/AGENCJA GAZETA)

czem a Hopowem w pow. karusińskim oraz na węzle Czarlin koło Tczewa, gdzie krzyżują się DK 22 i 91.

W Małopolsce rolnicy zablokowali krajówkę między Zatorem a Oświęcimiem. Najmiał przed południem w powiecie lublińskim - krajówkę nr 11 w Ciasnej. Stamtąd kawalkada około stu ciągników i maszyn rolniczych z całego powiatu lublińskiego i sąsiedniego Olesna w woj. opolskim ruszyła do Lublińca, bo protestujący zamierzali manifestować pod biurem posła PiS Andrzeja Gawrona. Na ciągnikach powiesili transparenty m.in. z hasłami „PiS zdradza wsi” i „Piątka kaczora wpakuje nas do worka”.

## Z obornikiem do Macierewicza

Protestowano też pod biurami polityków PiS. Przed biurem posła Bartosza Kownackiego stanęły taczki i beczka z gnojwką. „Poseł Kownacki będzie musiał przewietrzyć biuro” - podawał portal Świat Rolnika.

Farmer.pl popołudniem zaprezentował na Twitterze zdjęcia spod biura Antoniego Macierewicza i opisywał: „Tak wyglądała akcja protestacyjna pod biurem @Macierewicz\_A w Piotrkowie Trybunalskim. Rolnicy wnieśli także z obornikiem do środka, a także odczytali swoje postulaty. Domagają się zdecydowanego sprzeciwu wobec »piątki dla zwierząt«”.

## „Daliśmy im władzę, dostaliśmy w twarz”

Protest rolników zorganizowały organizacje rolnicze i związki zawodowe, w tym Agrounii i OPZZ. Ich zdaniem „piątka dla zwierząt” („ustawa futerkowa”), którą teraz zajmuje się Senat, godzi w interesy polskiej wsi. Projekt zakłada m.in. zakaz hodowli zwierząt na futra i wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych, ograniczenie uboju rytualnego tylko do potrzeb krajowych związków wyznaniowych czy zakaz trzymania psów na krótkich łańcuchach.

- Tego, co zrobił PiS rolnikom, wiesz im nigdy nie wybaczysz. My na nich zagłosowaliśmy i daliśmy im władzę, daliśmy im prezydentura, a dzisiaj dostaliśmy w twarz - powiedział Sławomir Izdebski, szef rolniczej OPZZ.

- Protestujemy głównie przeciwko szybkiemu procesowi legislacyjnemu „piątki Kaczyńskiego”. Pochyliła się nad nią sejmowa komisja rolnictwa i rozwoju wsi. Zaproszono przedstawicieli tylko jednej organizacji, i to prozwierzęcej. Zdania rolników nikt nie bierze pod uwagę, a gdy nowe przepisy wejdą w życie, wielu z nas grozi bankructwo - mówili Piotr Kiełbasa z Agrounii, jeden z uczestników protestu w Pyskowicach i Wieszowej. - Jeśli rząd się nie opamięta i nie zrezygnuje z tej ustawy, kolejne nasze protesty będą znacznie intensywniejsze.

Biuro prasowe Ministerstwa Rolnictwa w odpowiedzi na naszą prośbę o komentarz do protestów poinformowało, że żadnego oficjalnego stanowiska w tej sprawie nie będzie. •

# Wczoraj odbył się protest rolników. Janusz Piechociński, były wicepremier z PSL w programie „Express Biedrzyckiej”:

## PiS zdradził rolników!



**Janusz Piechociński**  
Były wicepremier  
i minister gospodarki

foto TOMASZ RADZIK

„Super Express”: – Nowy rząd Mateusza Morawieckiego będzie lepszy, gorszy czy wiaćwie nie się nie zmieniał?

**Janusz Piechociński:** – Skoncentrowaliśmy się na elementach polityczno-wizerunkowych. Przeglądaliśmy się, że tylko dlatego że nagle okazuje się, że tylko dlatego że trzeba ograniczyć wpływ Solidarności, to środowisko miesza się z klimatem, leśnictwo z rolnictwem i to niby ma być sukces. A chodzi tylko o to, żeby Lasy Państwowe przywrócić PiS. Ale to drobiazg. Tak samo jak drobiazgiem jest nowy kult szacunku – żeby przywrócić się z prezesem, trzeba zdjąć rękawiczki ochronną. A później rząd robi sobie zdjęcie, bez najważniejszego wiceprezera, który w tym czasie poszedł założyć garnitur przy wódcy koalicji. A w realnym świecie problemy narastają.

– **Koronawirus.**  
– To problem kluczowy. Fundamentalnym błędem tego rządu i nas wszystkich jest to, że kiedy 4 marca wystar-

tował w Polsce COVID-19, to pierwszą tarczą nie była tarcza ochrony zdrowia. Dziś rośnie dramatycznie liczba zmarłych i leżących pod respiratorami, których za chwilę może w części kraju zabraknąć. To się także przekłada na dramatycznie napiętą sytuację w gospodarce.

– **Rozumiem, że nie chciałby pan dzisiaj być w skórze premiera.**

– Jeśli trudne decyzje, także gospodarcze, zastępuje się klasyczną nowomową kampanią, bo staliśmy nieustannie, że epidemia jest pod kontrolą lub w odwrocie, to jest to po prostu zabawa. – **Twierdzi pan, że obecna sytuacja związana z epidemią w Polsce jest bezpośrednio wypadkową działań rządu?**

– Niestety, trzeba to jasno i wyraźnie powiedzieć. Dostaliśmy od niebios półtora, dwa miesiące na lepsze przygotowanie niż południowa Europa. I zmarłotrwailiśmy to. Wtedy mówiono, że powinniśmy bat się grypy, a nie koronawirusa. Minister przekonywał, że maseczki nie pomagają (...) kluczowe, jak to wpłynęło na gospodarke: branżę turystyczną, usługową, targową, wystawienniczą.

– **Jarosław Gowin jako nowy minister rolnictwa i wsi wybaczy PiS nowelizację ustawy o ochronie zwierząt?**

impuls został podpalony. Polska wieś dała się oszukać prezesowi Kaczyńskiemu i jego zapleczu medialnemu. Znaczna część młodej produkcyjnej wsi została poirytowana skąd tego wyborczego kłamstwa i przyjęciem zrobionej na kolanie nowelizacji ustawy, choćby bez racjonalnych działań ws. uboju rytualnego (...) Polscy rolnicy w wyborach od 2015 r. zaufali PiS, a okazało się, że to

wszystko było jedno wielkie kłamstwo. Przez to został przetrwany wielki proces modernizacji polskiej wsi i rolnictwa. Zmarłoważnego czasu już się nie nadrobi. A to, że ministrem rolnictwa został ktoś, kto w parlamencie o rolnictwie się nie wypowiadał, jest bezczelnym manewrem. Raz zdradzeni rolnicy PiS-owi tego nie zapomną.

Rozmawiała KAMILA BIEDRZYCKA

## PSL już się popisał w rządach PO



**Zbigniew Kuźmiuk**  
Europoset  
PiS

foto TOMASZ RADZIK

„Super Express”: – Politycy PSL krzyczą, że PiS zdradził wieś. Dlaczego zdradziłicie?

**Zbigniew Kuźmiuk:** – Ustawa wywołuje kontrowersje, choć przecież jej ostatecznego kształtu nie znamy, nie wiemy, czy prezydent ją podpisze. PiS nie zdradził wsi, stawianie tak sprawy to elementarna nieuczciwość. Nasze starania o tekę komisarza ds. rolnictwa skończyły się sukcesem i uzyskaliśmy dodatkowe kwoty dla Polski. PiS w ramach transferów społecznych nie mał połowę środków choćby 2500 plus przekazał na wieś.

– **A teraz przekazał „piątkę dla zwierząt”.**

– Wiem, że korzystając z niezadowolenia, politycy PSL próbują jakoś się na wsi ratować, odnaleźć. PSL przez 8 lat ponoszenia odpowiedzialności za polską wieś, współrządzając z PO, nie odniósł ani jednego sukcesu. A dodatkowo podwyższył wiek emerytalny rolnikom o 7 lat, a rolniczkom aż o 12. Bez ostrzeżenia, znienacka, bez dyskusji. IPiS popisał się, usprawiedliwiają to!

– **Tzw. ustawa futerkowa zawiera w sobie zapisy, które uderzyć mają w produkcję i eksport mięsa.**

– To nie jest pewne.  
– **Jak to?**  
– Przypomnę, że zakaz uboju rytualnego obowiązywał w Polsce przez 2 lata. Bez względu na zakaz, za rządów PO-PSL, w latach 2013–14. I wie pan co? W tych latach produkcja mięsa drobiowego

i wólowego nie tylko nie spadła, ale wciąż rosła. Widać to w danych GUS i Eurostatu. Nie wiem zatem, skąd przekonanie, że teraz będzie zapas? Wtedy nie było. To, co było niepotrzebne, to przesłanie, nagłaśnianie przez media, że każda osoba wrażliwa na los zwierząt powinna popierać tę ustawę.

– **Tak mówili politycy PiS!**

– Ja tego nie słyszałem, ale jeżeli to padło, to zupełnie niepotrzebnie. Rolnicy opiekują się zwierzętami, karmią je, poją i to nie są przedmioty. Niezależnie od tego, po co te zwierzęta są hodowane. Oskarżanie ich o złe intencje nie jest dobre. Uważam, że po poprawkach w Senacie jest możliwe przyjęcie ustawy w sposób, w który nie uderzy w interesy rolnictwa, ale też pozwoli lepiej chronić zwierzęta.

Rozmawiał MIROSLAW SKOWRON

# Dobra żywność nie może być tania

Z Krzysztofem Ardanowskim ministrem rolnictwa, rozmawia Ryszard Rzabiński

**Podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu brał Pan udział w panelu tematycznym „Rozwój rolnictwa.” Jakie najważniejsze wnioski płyną z tej debaty?**

Dyskusje o szansach i zagrożeniach stojących przed rolnictwem wykazują, że dobra żywność nie może być tania. Dotychczasowa koncepcja sieci handlowych sprawdziła się do tego, aby produkty spełniały dwa kryteria – były tanie i ładne. Przykładem może być marchewka, które musi być idealnie prosta, o określonych wymiarach, błyszcząca i jędrna. Takie podejście doprowadziło do tego, że rolnicy muszą wyrzucić 20-30 procent warzyw, bo nie spełniają tych absurdalnych norm supermarketów.

Liczne pokazały, że warzywa i owoce są obecnie doskonale wizualnie i mają ujednolicony wygląd, bo to wymusza handel, ale ich skład, zawartość witamin, czy substancji odżywczych są znacznie gorsze. Uboższe od tego, co budowało zdrowie ludzi 50-70 lat temu.

Niezbędne jest również, co pokazała pandemia, skrócenie łańcucha dostaw żywności. Na naszych oczach nastąpiło w ostatnich latach zerwanie lokalnej produkcji z lokalnym handlem. Cały sposób handlu

żywnością, poprzez wejście sieci, stał się systemem wadliwym, który dyskryminuje rolników.

Jednak prowadzone przez nas działania promocyjne, szczególnie w odniesieniu do żywności krajowej, regionalnej i ekologicznej, sprawiają, że sieci, by nie stracić klientów, muszą zwiększać zakupy tego, czego klienci oczekują.

**Eksport w rolnictwie wprowadzie się rozwija, ale czy należy się obawiać drugiej fali epidemii, ponownego zamknięcia granic, co groziłoby znowu przerwaniem łańcuchów dostaw?**

Polska jest w tej szczęśliwej sytuacji, że dzięki polskim rolnikom i przetwórcom nie mamy niedoborów żywności. Przerwanie dostaw na zaopatrzenie rynku wewnętrznego nam nie grozi. Po pierwszej fali ograniczeń apelowaliśmy o utworzenie tzw. korytarzy dla transportów żywności. To się udało. Jednocześnie szybko zaczęliśmy odradzać się eksport naszych produktów rolno-spożywczych. Zamożniejsze kraje, które nie mają warunków do produkcji żywności u siebie zaczęły robić niezbędne zakupy.

Dziś widzimy, że nasz eksport rolny powinien kształtować się na koniec roku na

podobnym poziomie jak w roku ubiegłym. Mamy bardzo dobrą, cenioną za jakość i smak żywność. To żywność poszukiwana przez konsumentów. Jestem przekonany, że coraz większa wiedza na temat zapobiegania zarażenia koronawirusem pozwoli na uniknięcie zakłóceń w łańcuchu dostaw. Wszystko jednak zależy od odpowiedzialnych zachowań ludzi. Przestrzeganie zasad przebywania we wspólnej przestrzeni może zapobiec ponownemu zaostrzeniu ograniczeń.

**Czy ministerstwo przygotowało dla rolników specjalne rozwiązania dotyczące pracowników gospodarstw rolnych?**

Ściśle współpracujemy z Głównym Inspektorem Sanitarnym, aby wypracować odpowiednie rozwiązania. Chodziło przede wszystkim o pracowników sezonowych z Ukrainy. Było zezwolenie na ich przyjazd. Była możliwość przedłużenia pobytu bez konieczności wyjazdu na Ukrainę po upływie określonego czasu pobytu. Wypracowane zostały zasady zachowania bezpieczeństwa zdrowotnego. Ci pracownicy mogli od razu przystąpić do pracy w gospodarstwie, zachowując jednocześnie wymóg 14 dniowej kwarantanny. Na poziomie gospodarstwa jest to możliwe do zrealizowania. Te rozwiązania się sprawdziły.



# Obieramy KURS na nowoczesność

Z dr Aleksandrą Hadzik prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, rozmawia Radosław Nosek



**Ile osób jest ubezpieczonych w KRUS i pobiera świadczenia w ramach tego systemu?**

W pierwszym półroczu bieżącego roku było ubezpieczonych w KRUS 1 218 747 osób. Zdecydowaną większość stanowią rolnicy, choć ubezpieczenie dotyczy także współmałżonków rolników oraz domowników. Świadczenia emerytalne i rentowe pobiera obecnie 1 091 816 osób.

W sumie system rolniczego ubezpieczenia społecznego obejmuje ponad 2,3 miliona beneficjentów.

**Jak dużym wyzwaniem dla Kasy była organizacja pracy i obsługa tylu beneficjentów w momencie ogłoszenia pandemii koronawirusa?**

Szybka reakcja na pandemię polegała w pierwszej kolejności na dokonaniu niezbędnych zmian organizacyjnych. Ograniczyliśmy do niezbędnego minimum bezpośredni kontakt pracowników KRUS z interesantami, intensyfikując jednocześnie kontakt telefoniczny i za pośrednictwem internetu. W razie konieczności

bezpośredniego złożenia dokumentów udostępniliśmy specjalne wrzutnie, za pomocą których można było przekazywać dokumenty. U uruchomiliśmy też infolinię, gdzie rolnicy mogli uzyskać informacje na temat zasiłku opiekuńczego. Spotkało się to z wielkim zainteresowaniem ubezpieczonych w KRUS. Bieżących informacji dostarcza cały czas strona internetowa [www.krus.gov.pl](http://www.krus.gov.pl).

W związku z regulacjami wprowadzonymi na czas pandemii zapotrzebowanie na informację było i jest ogromne. Dotyczy to tak istotnych spraw jak: zasiłki kwarantanny, chorobowy i opiekuńczy, zwolnienie z opłacania składek czy przedłużenie terminu wypłacania świadczeń osobom uprawnionym, bez konieczności badań lekarskich.

Skorzystalismy też z wielu możliwości reorganizacji pracy, m.in. po raz pierwszy pracowaliśmy zdalnie na tak dużą skalę. Reorganizacja pracy w KRUS nie wpłynęła negatywnie na naszą efektywność. Wszystkie ustawowe zadania, przede wszystkim wypłatę świadczeń, realizowaliśmy bez

opóźnień, za co jeszcze raz bardzo dziękuję moim współpracownikom.

**Oprócz ubezpieczeń oraz wypłaty świadczeń Kasa odpowiada także za inne, ważne działania na rzecz rolnictwa np. prewencję w zakresie bezpieczeństwa pracy w gospodarstwach rolnych. Jak koronawirus wpłynął na ten obszar?**

Wymierność tych osiągnięć widać w malejącej z roku na rok liczbie wypadków w rolnictwie, co można prześledzić choćby na przestrzeni ostatnich 20 lat. W roku 2000 odnotowaliśmy 49 288 wypadków, a na koniec roku 2019 było ich 13 641. To trzy i półkrotnie mniej. W ciągu każdego roku liczba wypadków sukcesywnie maleje, od początku istnienia notujemy spadek o blisko 80%. Duży jest w tym udział prewencyjnych działań Kasy. Tych codziennych, odbywających się na poziomie placówek terenowych, na przykład szkoleń, konkursów, pogadanek, czy też bezpośredniego doradztwa na terenie gospodarstw, ale także tych o zasięgu ogólnopolskim



jak Ogólnokrajowy Konkurs Bezpieczne Gospodarstwo Rolne, konkurs plastyczny dla dzieci czy konkurs dla dziennikarzy „W rolnictwie można pracować bezpiecznie”. Kładziemy nacisk na bezpośrednie upowszechnianie prewencyjnych działań KRUS i zasad bezpiecznej pracy w rolnictwie. Sytuacja pandemii spowodowała, że w tym roku sięgnęliśmy również po inne, bardziej bezpieczne rozwiązania np.: konkursy internetowe, takie jak „Bezpiecznie na wsi mamy – upadkom zapobiegamy” dla dzieci rolników w wieku 6-14 lat, który w nowoczesnej formie przybliżył wiedzę o zagrożeniach wypadkowych w gospodarstwach rolnych czy konkurs dla dzieci rolników w wieku 11-14 lat na rymowankę, polegający na ułożeniu wierszyka promującego prawidłowe nawyki i zachowania dzieci związane z pracą i zabawą na terenie gospodarstwa rolnego. Prowadzimy także ogólnopolskie, poświęcone konkretnym zagadnieniom prewencyjnym kampanie informacyjne w mediach. Wszystkie te działania mają na celu budowanie i stałe poszerzanie świadomości na temat istniejących zagrożeń w gospodarstwach rolnych.

**KRUS mocno działa w ostatnim czasie na forum międzynarodowym – jesteście Państwo partnerem kampanii Międzynarodowego Stowarzyszenia Zabezpieczenia Społecznego (ISSA) pod nazwą Wizja Zero. Od 2019 roku zainaugurowano w Polsce Strategię „Wizji Zero”. Na czym ona polega i jakie są efekty jej wdrażania w sektorze rolniczym w Polsce?**

Jestem bardzo dumna, że KRUS jest jednym z europejskich liderów bezpieczeństwa pracy w rolnictwie. To bardzo ważny obszar i nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak wielki wpływ na wydajność tego sektora ma właśnie prewencja, która zapewnia eliminowanie zagrożeń wypadkowych, tak aby rolnicy mogli bez żadnych zaburzeń wykonywać swoją pracę. Jednym z najnowszych obszarów działań prewencyjnych Kasy jest nasz udział w Wizji Zero, światowej strategii prewencji w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, której głównym celem jest wyeliminowanie wypadków przy pracy i chorób zawodowych pracowników. To proste i bardzo kompleksowe podejście opiera się na trzech filarach - bezpieczeństwie, zdrowiu i dobrostanie oraz na 7 złotych zasadach:

1. Przejmij inicjatywę – zaangażuj się
2. Zidentyfikuj zagrożenia – kontroluj ryzyko
3. Zdefiniuj cele – stwórz program
4. Zapewnij zdrowy i bezpieczny system pracy – bądź dobrze zorganizowany
5. Zadbaj o bezpieczne otoczenie w gospodarstwie: maszyny, narzędzia i stanowisko pracy

darstwie: maszyny, narzędzia i stanowisko pracy

6. Poszerzaj wiedzę na temat zasad bezpieczeństwa w gospodarstwie

7. Daj dobry przykład i motywuj innych.

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego jest zaangażowana we wdrożenie tej kampanii w sektorze rolniczym w Polsce, a honorowym patronatem objął ją minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Udział Kasy w Wizji Zero pozwala na bardziej skuteczne dotarcie do rolnika z przekazem prewencyjnym. Ponadto możemy dzielić się i korzystać z doświadczeń zagranicznych partnerów. W ostatnim czasie szczególnie uwagę zwraca się na trzeci filar strategii – dobrostan rolników, a więc ich komfort psychiczny, zadowolenie z życia, dobrą organizację pracy. Ważny jest też stały kontakt z gospodarstwami rolnymi i pomoc we wdrażaniu rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo pracy. Za najważniejsze w tym obszarze uważam zmniejszenie liczby wypadków śmiertelnych. Tutaj żadna liczba nas nie powinna zadowalać, tych wypadków po prostu w ogóle nie powinno być.

**Jakie są argumenty przemawiające za utrzymywaniem odrębnego systemu ubezpieczeń społecznych dla rolników?**

Odrębny system ubezpieczenia społecznego dla rolników występuje nie tylko w Polsce. W Niemczech system taki działa od 1919 r., we Francji od 1945 r., a w Finlandii od 1969 r. Trybunały konstytucyjne wymienionych państw dopuszczają odrębne systemy zabezpieczenia społecznego dla określonych grup zawodowych. Ze względu choćby na specyfikę produkcji rolnej, która jest uzależniona od warunków pogodowych, rolnicy nie mogą być traktowani tak jak pracownicy, którzy przychodzą na osiem godzin do pracy. Bardzo często jest im trudno wyjechać na wczasy czy rehabilitację. Dlatego uważam, że jest to grupa, która taki odrębny system powinna mieć. Pomimo, że wzrasta liczba dużych gospodarstw rolnych, to jednak najwięcej mamy tych drobnych, samozaopatrzeniowych – o wielkości od 2 do 5 ha. Ta struktura powoduje, że wiele osób jest zagrożonych ubóstwem. Włączenie ich do systemu powszechnego spowoduje, że pomoc społeczna nie będzie w stanie zapewnić im utrzymania.

Istnienie odrębnego systemu ubezpieczenia społecznego rolników realizowanego przez KRUS jest uzasadnione względami historycznymi – grupa ta objęta została ubezpieczeniem dopiero w 1977 r., a wcześniej dawała podstawę do rozwoju przemysłu w Polsce. Warto przypomnieć, że KRUS jest instytucją wyspecjalizowaną

w ubezpieczeniowej obsłudze rolników, zbudowaną na bazie wielu doświadczeń wymienionych przez mnie krajów.

Dochody rolnika, który prowadzi np. pięciohektarowe gospodarstwo, często nie wystarczają na zapewnienie podstawowych potrzeb życiowych. Co prawda sam system ubezpieczenia społecznego rolników umożliwia im podjęcie dodatkowej, pozarolniczej działalności gospodarczej, to jednak mówimy tu o nieznacznym podwyższeniu dochodów rolników w skali roku. W tym miejscu chciałabym jeszcze raz podkreślić wyjątkową specyfikę środowiska pracy rolnika, związaną ze wszystkimi ryzykami i ograniczeniami – jak na przykład: klęski żywiołowe, praca uzależniona od pór roku, czynniki naturalne wpływające na potencjał produkcyjny gospodarstwa. Myślę, że przedsiębiorcy ubezpieczeni w systemie powszechnym dysponują większymi możliwościami biznesowymi, które mogą przełożyć się na wyższe dochody.

**Co Pani myśli o koncepcji powiązania wysokości składek na ubezpieczenia z dochodem gospodarstw rolnych?**

Taki postulat jest na pewno racjonalny i warto byłoby się nim zająć. Są przecież osoby, które mają gospodarstwa powyżej 50 ha, płacą wyższe składki i uważają, że powinny mieć także wyższe świadczenia. Należałoby się przyjrzeć systemowi jako całości. Nie jest to jednak łatwe, gdyż wymaga zastosowania nowatorskiego podejścia do oceny możliwości ekonomicznych polskich rolników – mając na uwadze te wszystkie ograniczenia, o których wcześniej mówiłam.

**W przyszłym roku świętujecie Państwo 30-lecie. To okres podsumowań i wniosków na przyszłość?**

Niewątpliwie możemy mieć satysfakcję z trzydziestu lat funkcjonowania Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Mimo różnych poglądów na odrębne ubezpieczenie rolnicze spełnia ono swoje zadanie. Kasa jako instytucja realizuje powierzone jej w ramach przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników zadania i zawsze odpowiednio reaguje na zmiany w ustawie czy inne wprowadzane rozwiązania. Struktura Kasy jest tak pomyślana, by urząd był blisko rolników i reagował skutecznie na ich potrzeby, co spotyka się z bardzo dobrym odbiorem ze strony rolników. Przed nami dalszy rozwój, między innymi w obszarze cyfryzacji i usług internetowych. Krótko mówiąc – obieramy kurs na nowoczesność. Choć rzeczywistość bywa nieprzewidywalna, jak choćby w czasie pandemii, nasze dotychczasowe działania dowodzą, że Kasa jest gotowa sprostać wszelkim nowym wyzwaniom.

# Rolnicy murem za Ardanowskim

Wszystkie organizacje rolnicze poparły ministra Krzysztofa Ardanowskiego podczas konferencji zorganizowanej w ramach Porozumienia Rolniczego. Jednocześnie potępiły tzw. piątkę dla zwierząt, której procedowanie w sejmie odbyło się w niebывалы sposób bez konsultacji z rolnikami, ba nawet bez konsultacji z ministrem rolnictwa i jego otoczeniem. Za to bardzo chętnie konsultowano ją z tzw. organizacjami prozwierzęcymi.

Jako pierwszy podczas konferencji w Centralnej Bibliotece Rolniczej głos zabrał prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz.



Wiktor Szmulewicz – prezes KRIR

– Po niedawnych wyborach, w których wieś i rolnicy w 82% poparli prezydenta Andrzeja Dudę, dostajemy niekonsultowany z nikim, także z samym prezydentem, projekt nowelizacji ustawy o dobrostanie zwierząt. Co więcej, ustawa ta przechodzi przez sejm i to bez żadnych poprawek i nadal bez żadnych konsultacji z rolnikami, a wątpliwości jest wiele. Chciałoby to, że nie jest konsultowana z ministrem rolnictwa, który powinien mieć decydujący głos w tej sprawie. Wszak te decyzje uderzają w politykę rolną naszego państwa. Ustawa ta przez szkodliwe zapisy, a nawet drobne niedociągnięcia, może mieć ogromne skutki dla polskiego rolnictwa – powiedział Wiktor Szmulewicz.

– Pierwszy punkt mówi o zakazie hodowli zwierząt futerkowych z rocznym *vacatio legis*. Niby jest mowa o odszkodowaniach, ale nie wiadomo jakich i kto będzie je wypłacał. Poza tym, norki w naturalny sposób utylizują odpady z uboju drobiu, co w znacznej mierze pomniejsza koszty produkcji tego



Minister Krzysztof Ardanowski

mięsa. Kolejny punkt dotyczy zakazu uboju rytualnego. Dziś 40% drobiu ubijane jest w sposób rytualny. Staliśmy się liderem w produkcji drobiu i jeśli wejdzie ten zakaz, to wypadniemy z atrakcyjnych rynków, a wejście na nowe rynki w zasadzie jest niemożliwe. Samo procedowanie ustawy o zakazie uboju rytualnego już dotknęło hodowców bydła, bo ceny żywca wołowego już teraz mocno spadły. Jesteśmy znaczącym eksporterem wołowiny, bo ok. 80% wyprodukowanego przez nas mięsa wołowego trafia na rynki trzecie. Zwierzęta i tak nadal będą ubijane rytualnie, tylko nie w Polsce, bo przecież nie ograniczymy spożycia mięsa hałal w krajach arabskich ani ko-



Bolesław Borysiuk

szernego przez wyznawców judaizmu. Ogromne wątpliwości budzą zapisy dotyczące kontroli organizacji tzw. obrońców zwierząt, którzy będą mogli w każdej chwili wejść do gospodarstwa, uznać, że zwierzę jest źle traktowane i zabrać je bez żadnych konsekwencji. W ten sposób podważamy kompetencje instytucji do tego stworzonej, czyli Inspektoratu Weterynarii.

To lekarz weterynarii wie najlepiej czy zwierzę jest dobrze czy źle traktowane. Następnym punktem o zakazie utrzymywania zwierząt hodowlanych na uwięzi także dotyczy bydła, które dziś w gospodarstwach rodzinnych w większości utrzymywane jest właśnie w oborach uwięziowych. Co więcej, jeszcze do tej pory rolnicy dostają zgody na budowanie takich obór. Po rozmowach z prawnikami usłyszeliśmy, że zapisy ustawy są niezgodne z prawem gdyż podważają prawo do własności prywatnej. Posłowie i senatorowie powinni stać na straży prawa, a tylko 80 posłów było przeciwnych tej ustawie. Jednak my rolnicy zgłaszamy bunt i sprzeciw tej ustawie – powiedział Wiktor Szmulewicz, dodając, że ustawa nie tylko wpłynie na hodowców, ale też na producentów zbóż, wszak 80% zbóż jest skarmiane przez zwierzęta.

– Nikt dziś w Polsce nie liczy się ze środowiskiem rolniczym, oczywiście poza kampanią wyborczą, a „piątka Kaczyńskiego” jest tego najlepszym przykładem. Dlatego tak ważne jest podjęcie prac nad



Teresa Hałas

ustawą o statucie rodzinnego gospodarstwa rolnego, w którym byłyby określone obowiązki państwa wobec gospodarstw rodzinnych, bo to właśnie one są przyszłością polskiego rolnictwa, a nie przemysłowe technologie – powiedział Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

– Cały nasz związek rolników indywidualnych „Solidarność” nie ma wątpliwości, że ustawa została napisana w pośpiechu i zawiera wiele niezgodności prawnych, a przede wszystkim narusza własność i wolność gospodarczą rolników. Młode małżeństwo z moich stron, czyli

z Lubelszczyzny po 15 latach ciężkiej pracy w Irlandii wraca do kraju i wszystkie oszczędności zainwestował w hodowlę zwierząt futerkowych. Co oni teraz mają zrobić, kiedy im się to zabiera, a z drugiej strony są związani pięcioletnimi umowami i kredytami. Na takich przykładach najlepiej zrozumiemy do czego ta ustawa zmierza – powiedziała Teresa Hałas, przewodnicząca NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz posłanka zawieszona przez Jarosława Kaczyńskiego



Lech Kuropatwiński

go w prawach członka partii PiS za złamanie dyscypliny klubowej, głosując przeciwko nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt.

– Minister rolnictwa Ardanowski podniósł niesamowicie wysoko poprzeczkę sprawując swoją funkcję, teraz również stanął na wysokości zadania głosując przeciwko tej ustawie, która nigdy nie powinna być procedowana. Jeśli za to go się wyrzuci, to niedługo i nas rolników się wyrzuci, mówiąc, że polskie rolnictwo jest nieskuteczne i trzeba je rozwiązać. Jako Związek Zawodowy Rolnictwa „Samoobrona” jesteśmy przeciwni tej ustawie i to w całości. Jeśli ta ustawa wejdzie w życie, to jak młodzi mają zostać na wsi? Jak mają doić krowy, gdy przychodzi grupa ludzi nie wiadomo skąd, nie wiadomo za czyje pieniądze i mówi, że krów nie wolno doić bo jest to równorzędne z ich gwałtem – powiedział przewodniczący ZZR „Samoobrona” Lech Kuropatwiński.

– W imieniu Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” dziękuję ministrowi Ardanowskiemu za dobre lata dla rolnictwa podczas jego kierowania resortem. Bo któż inny wie tyle o rolnictwie jak nie sami rolnicy, a minister jest przecież rolnikiem. Co do kontrowersyjnej

ustawy, to uważamy, że powinna być w znacznym stopniu zmieniona. Gdyby ona weszła w obecnym kształcie, to szkody dla polskiego rolnictwa byłyby ogromne – powiedział Lucjan Cichosz, przewodniczący ZZR „Ojczyzna”.

– Jeżeli zderzymy się z przepisami zawartymi w tej ustawie, to nastąpi upadek gospodarstw rolnych, których majątek zabiorą komornicy. Młodzi na pewno nie zostaną na wsi, już nie chcą. Podam przykład, w mojej gminie jest szkoła, która kiedyś była rolniczą, dzisiaj jest w niej 600 uczniów, a tylko 13 uczęszcza do klasy o profilu rolniczym. Natomiast w najlepszej koniunkturze w tej szkole było 400 uczniów kształcących się w kierunku rolnictwa. Szkoła skupia młodzież z kilku powiatów, zatem za kilkanaście lat będziemy mieli 2–3 wykształconych rolników w powiecie – powiedział Jan Pietrzak, hodowca bydła mięsnego reprezentujący Federację Grup i Producentów „Wołowina Polska”



Lucjan Cichosz

Głos zabrała także posłanka Lewicy Anita Sowińska, która głosiła za „piątką dla zwierząt” podobnie jak całe ugrupowanie polityczne, z którego się wywodzi. Pomimo że potępiała styl procedowania ustawy, to próbowała przekonać rolników, jakie to dobre również dla nich zapisy zawiera ustawa. Posłanka chyba uważa, że lepiej zna się na rolnictwie niż sami rolnicy, którzy wręcz ją wysmiali i nie kryli oburzenia oraz zażenowania jej wystąpieniem.

– Dziękuję ministrowi Ardanowskiemu nie za to co zrobił, ale za to, że słuchał nas rolników. Nic więcej o rolnikach bez rolników. Dziś ta ustawa obraca się przeciwko nam rolnikom, ale w przyszłości obróci się przeciwko tym, którzy ją wprowadzili – powiedziała Irena Frąszczak z kółek rolniczych.



Jan Pietrzak

– Czy ci posłowie w ogóle wiedzą co przegłosowali. Zabronili trzymania zwierząt na uwięzi. W Polsce jest 350 tys. hodowców bydła, z czego ponad 250 tys. utrzymuje swoje bydło w oborach więziennych. Miesiąc po ustawie Zieloni mogą wejść do gospodarstwa i zabrać zwierzęta. Bydło na uwięzi jest głównie w mniejszych gospodarstwach mlecznych posiadających od 10 do 40 krów i jak te gospodarstwa mają funkcjonować. Kto weźmie odpowiedzialność za te ludzkie tragedie – ze łzami w oczach powiedział Józef Skarżyński, hodowca bydła mięsnego reprezentujący Federację Grup i Producentów „Wołowina Polska”.

W trakcie konferencji przybył minister Krzysztof Ardanowski, który po swoim wystąpieniu dostał gromkie brawa i owacje na stojąco.

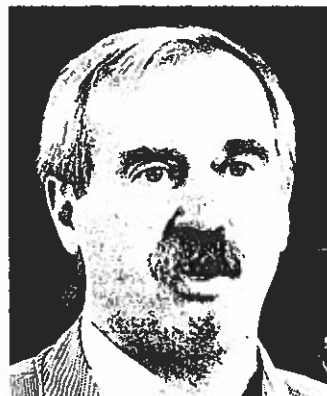
– Ubolewam, że partia, w której jestem prawie 20 lat, dokonuje jakiejś wolty, której ja nie rozumiem. Opozycja zaciera ręce, po-



Irena Frąszczak

nieważ partia, która wygrała wybory i mogłaby przez długie lata wiele dobrego uczynić odwraca się od tych, dzięki którym te wybory wygrała. W ustawie, o której mówimy jest np. zapis, że rolnik musi zapewnić ochronę przed

deszczem zwierzętom, które są na polu. Z kolei dla suk i małych trzeba zapewnić taki metraż, jaki ma niejedno mieszkanie. To brzmi jak dowcip, ale to prawda. Przecież wszyscy chcemy, aby zwierzęta żyły w dobrych warunkach. Ja nie znam rolnika, który nie dba o swoje zwierzęta. Okrutnicy zdarżają się wszędzie. Przecież mogą powiedzieć, że psy utrzymywane w ciasnych mieszkaniach w mieście, których jedyną rozrywką jest wyjście rano na zafajdany trawnik, mają urągające warunki, ale o tym nikt nie mówi – stwierdził minister Krzysztof Ardanowski.



Józef Skarżyński

– Jako minister rolnictwa nie mogłem zgodzić się z własnym sumieniem poprzeć ustawy szkodliwej dla polskiego rolnictwa. Ustawę przygotował ktoś, kto ani nie zna się na zwierzętach, ani nie ma pojęcia o rolnictwie. Przesłanki ideologiczne nie powinny dotyczyć gospodarki, zwłaszcza teraz w dobie dramatycznego kryzysu, w jakim jesteśmy w trakcie pandemii. Ustawa wpisuje się w rewolucję neomarksistowską, która odrzuca tradycję europejską oraz chrześcijaństwo i wszystkie inne religie. Wyraża również pogardę w stosunku do Żydów i Muzułmanów w części dotyczącej uboju rytualnego – kontynuował minister.

– Żeby wiedzieć czy zwierzę jest w złym stanie spowodowanym błędami właściciela czy jest to jego naturalny stan, to lekarze weterynarii kształcą się ponad 5 lat. A w organizacji prozwierzęcej ktoś bez żadnego fachowego przygotowania ma prawo przyjść do twojego domu, dokonać przeszukania i zabrać zwierzęta. Jeszcze temu aktywiście przysługuje asysta policji. Jest to najbardziej restrykcyjna ustawa w Europie dotycząca właścicieli zwierząt – zakończył minister Ardanowski.

Już po konferencji okazało się, że minister Ardanowski, czego

niestety wszyscy się spodziewali, został odwołany, a na jego miejsce powołano Grzegorza Pudę. Wymowne jest to co powiedział jeden z rozmówców Jerzy Wawrzyńczak: to precedens, pierwszy raz minister rolnictwa został powołany w nagrodę za poparcie ustawy niszczącej polskie rolnictwo.

– Jako hodowcy i producenci mleka nie możemy zgodzić się na zapisy w ustawie dotyczące zakazu uboju rytualnego, zakazu utrzymywania na uwięzi zwierząt hodowlanych i dania nadzwyczajnych uprawnień organizacjom prozwierzęcym. Traktujemy bardzo dobrze nasze zwierzęta, a obory więziennicze to te mniejsze do 30 krów i stanowią większość w kraju. Nie da się ich zlikwidować z dnia na dzień. Popieraliśmy i popieramy ministra Ardanowskiego. Nowy minister Puda zdaje się brał udział w tworzeniu tej nowej ustawy, a to oznacza, że o rolnictwie wie niewiele. Jesteśmy gotowi do masowych protestów, bo nie mamy innego wyjścia – tak



Waldemar Plantowski

sytuację skomentował Waldemar Plantowski – prezes Mazowieckiego Związku Hodowców Bydła i Producentów Mleka.

Do redakcji wpłynęły także pisma wyrażające sprzeciw „piątce dla zwierząt” z Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych oraz Rady Sektora Wołowego, którą tworzy sześć organizacji: Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, Polskie Zrzeszenie Producentów Bydła Mięsnego, Federacja Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego, Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związek Polskie Mięso.

Andrzej Rutkowski

# Głos w obronie rodzinnych gospodarstw

Kilka dni temu, w Suchożebach, odbyło się posiedzenie rady Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej. Jego tematem były zagrożenia płynące z przyjętej przez Sejm RP ustawy określonej mianem futerkowej.

Wśród zaproszonych gości byli: ksiądz kanonik Stanisław Chodźko, duszpasterz rolników diecezji siedleckiej, Jarosław Orzyłowski, przewodniczący rady nadzorczej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Siedlcach, Marek Boruc, przewodniczący Mazowieckiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”, Łukasz Komorowski, przewodniczący Solidarności RI powiatu węgrowskiego, delegat na walne zebranie Mazowieckiej Izby Rolniczej oraz radny powiatu węgrowskiego, Stawomir Marciszewski, prezes zarządu Banku Spółdzielczego w Siedlcach i Piotr Żebrowski, prezes zarządu Powiatowego Banku Spółdzielczego w Sokołowie Podlaskim, Andrzej Borkowski i Tomasz Zawadzki z Podlaskiego Zrzeszenia Producentów Bydła oraz Andrzej Chmielewski – producent drobiu.

– Zaprosiliśmy przedstawicieli różnych branż, by wypowiedzieli się, jaki ich zdaniem wpływ na poszczególne sektory działalności rolniczej będzie miała nowelizowana ustawa o ochronie zwierząt – powiedział prowadzący spotkanie Janusz Krasnodębski.

## Hodowcy zastanawiają się

co zrobią z urodzonymi w gospodarstwie byczkami, gdy wejdzie w życie ustawa o ochronie zwierząt, zakazująca prowadzenia w naszym kraju uboju rytualnego. Rolnicy zajmujący się produkcją żywca wołowego, przy braku opłacalności zaniechają hodowli i nie będą odbierać cieląt od hodowców bydła mlecznego. Będę rozmawiał w tej sprawie z Waldemarem Brosiem, prezesem Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, aby wystosować pismo do Prezydenta RP, z prośbą o zawetowanie ustawy. Dlaczego przedstawiciele organizacji prozwierzęcych będą mogli wejść do naszego gospodarstwa bez zapowiedzi. Wygląda to tak, jakbyśmy nie byli właścicielami swoich podwórek, jeśli każdy kto chce może na nie wejść – powiedział Jarosław Orzyłowski.

Następnie wystąpił Andrzej Borkowski, prezes Podlaskiego Zrzeszenia Producentów Bydła, informując, iż grupa zarejestrowana została pół

roku temu i zaczęła już z tego faktu czerpać korzyści. – Pomimo że przyszło nam funkcjonować w bardzo trudnym czasie. Nasza branża zmagala się z koronawirusem, wcześniej z zakazem uboju rytualnego, wprowadzonym kilka lat temu. Zakaz ten sprawił, że ceny żywca były mocno zaniżone i ponosiliśmy straty. Ścianę wschodnią dotknęły też problemy związane z występowaniem afrykańskiego pomoru świń. Spora grupa rolników przebrnęła się z produkcji trzody chlewnej na bydło mięsne. Moje gospodarstwo również przekształciłem na dwukierunkowe, inwestując w bydło opasowe. Przecież minister rolnictwa spotykając

wygrał głosami mieszkających ścianą wschodnią – stwierdził Andrzej Chmielewski, producent drobiu.

– Słyszając słowa goryczy z ust rolników, trzeba stwierdzić, że skutki wprowadzenia tych zmian będą bolesne także dla banków. Mając ponad 30-letnie doświadczenie w pracy w banku obserwuję, że dawniej kredytobiorców rolników było bardzo dużo. Obecnie obserwujemy, iż powstają duże inwestycje w drobiarstwie, mleczarstwie czy w trzodzie chlewnej, na które zaciągane są wysokie kredyty. Jeżeli rolnicy przestaną produkować, jeżeli przestaną generować zyski i nie będą w stanie obsługiwać zaciągniętych kredytów, to

utrzymywania bydła na uwięzi nie będzie trudne. Co możemy zrobić w tej sprawie, jak możemy poruszyć ludzi, aby głosowali przeciwko przyjęciu ustawy? Możemy wywierać nacisk od dołu, od gmin poprzez powiaty i województwa – twierdził kategorycznie Łukasz Komorowski, przewodniczący „Solidarności” RI powiatu węgrowskiego.

Podlaskie Zrzeszenie Producentów Bydła wystosowało do Prezydenta RP Andrzeja Dudy wniosek o odrzucenie zapisów ustawy ograniczającej ubój rytualny. Uchwalenie zaproponowanej ustawy mogłoby przynieść wyłącznie szkodę – zarówno dla samych zwierząt, jak i hodowców.



Jarosław Orzyłowski



Marek Boruc



Łukasz Komorowski



Tomasz Zawadzki

się z rolnikami na wschodzie kraju zachęcał nas do takich działań, mówiąc, że wołowina będzie przyszłością. Gdy tylko pojawiła się pogłoska, że ubój rytualny zostanie w Polsce zakazany, zakłady od razu obniżyły ceny żywca wołowego o około 30 groszy na kilogramie wbc.

## Jeżeli ceny bydła jeszcze spadną

o kilkadziesiąt groszy, to nasze gospodarstwa upadną. 40% żywca wołowego trafia na ubój rytualny, a 80% produkcji eksportujemy. Jeśli ubój rytualny zostanie zakazany, to czekają nas tylko zasiłki z opieki społecznej. Niedawno zainwestowałem w modernizację obory i będę musiał likwidować produkcję – dodał Tomasz Zawadzki, wiceprezes Podlaskiego Zrzeszenia Producentów Bydła.

Wypowiedział się też przedstawiciel branży drobiarskiej.

– Jesteśmy jak bezbronne dzieci. Rolnicy na mają silnego związku, silnej organizacji, która by ich dobrze reprezentowała i broniła. Dzisiaj branża drobiarska funkcjonuje na granicy opłacalności. Około 30% naszej produkcji w skali kraju trafia na ubój rytualny i jest eksportowane. Czekamy z nadzieją na to co zrobi prezydent Andrzej Duda, który

widmo strat i niewypłacalności grozi także nam. Jak nie będzie banków spółdzielczych, to gdzie branża rolnicza pójdzie po kredyt? – pytał Stawomir Marciszewski.

**Jak nie będzie uboju rytualnego,** to część gospodarstw upadnie, a pewien odsetek ludzi wręcz targnie się na swoje życie. Musimy się zastanowić, co zrobić, by to weto nie zostało przez prezydenta odrzucone. Spróbujmy znaleźć metodę, by ta ustawa nie została wprowadzona w życie. To „towarzystwo”, które na mocy nowej ustawy wejdzie nam do gospodarstwa, po prostu nas zniszczy. Nikt z nas nie będzie miał prawa normalnie funkcjonować – powiedział Marek Boruc, przewodniczący Mazowieckiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”.

– Jeśli dzisiaj dojdzie do likwidacji jakiegokolwiek gałęzi produkcji zwierzęcej to będzie to tylko początek. Jeśli to robi prawica, to wyobraźmy sobie co zrobi lewica, gdy dojdzie do władzy. Jak dzisiaj zlikwiduje się hodowlę jednych zwierząt to w przyszłości może okazać się, że taki los spotka inne gałęzie hodowli. W omawianej ustawie zapis o łańcuchach jest niejednoznaczny, a przegłosowanie do niej dodatkowego rozporządzenia zakazującego

Szczególnie duże konsekwencje poniosłyby rodzinne gospodarstwa rolne, które na mocy art. 23 obowiązującej Konstytucji powinny być pod szczególną ochroną państwa. Nie będą one w stanie sprostać wymaganiom ustawy. Skutkiem tego może być dalsza rezygnacja rzeszy rolników z hodowli. Czy na tym nam zależy? – czytamy we wniosku Podlaskiego Zrzeszenia Producentów Bydła.

Także Podlaski Związek Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej skierował wniosek do Prezydenta RP w sprawie proponowanej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt.

„Za szczególnie groźny dla krajowej produkcji uznajemy zapis przewidujący możliwość odbierania zwierzęcia przez organizację społeczną oraz prawo do wejścia przedstawicieli organizacji na teren gospodarstwa, w tym także do jego przeszukania. W świetle przepisów, takie czynności będą mogły być wykonywane w asyście policji lub straży gminnej i to bez zgody lub pomimo sprzeciwu rolnika. Przyznanie tak szerokich uprawnień organizacjom pozarządowym, pomijając fakt, iż narusza konstytucyjne i cywilne prawo do wolności, może doprowadzić do ogromnych nadużyć” – czytamy w piśmie.

Józef Nuckowski

# Siła ulicy i strajku

W środę, 30 września, w Warszawie odbył się protest rolników, którego organizatorem było Pogotowie Strajkowe Polskiego Rolnictwa. W jego skład wchodzi blisko 50 organizacji branżowych, m.in.: AgroUnia, KRIR, Solidarność RI czy rolnicze OPZZ. W manifestacji, według szacunków, uczestniczyło ponad 10 tys. osób, wśród nich wielu polityków. Widać było m.in. Krzysztofa Totwińskiego – nieformalnego ministra rolnictwa z Konfederacji, Roberta Winnickiego – również z Konfederacji czy Władysława Kosiniaka-Kamysza – prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jednak dominującą rolę odgrywał Michał Kołodziejczak – szef AgroUnii.

☉ mazowieckie

Protest rozpoczął się na Placu Trzech Krzyży.

– Dziś w tym miejscu przywitalem się z kolegami z Konfederacji, PSL, Koalicji Obywatelskiej, z ludźmi, którzy kochają ojczyznę i polską wieś. Spotkałem ludzi, którzy ze sobą konkurowali, a teraz jednoczą siły w walce o polskie rolnictwo. To jest nasz cel, a nie jak co niektórzy starają się nam wmówić, że walczymy z wspólnym wrogiem. Celem naszego dzisiejszego protestu jest chęć pokazania jedności wielu organizacji i ludzi, którzy stanęli w obronie polskiego rolnictwa – ostatniego działu polskiej gospodarki, który wyróżnia się m.in. tym, że jest niezależny i zapewnia nam żywność – wykrzychał Michał Kołodziejczak.

Następnie manifestujący przeszli pod gmach sejmu. Na czele przemarszu szła postać śmierci, a za nią uczestnicy nieśli dwie trumny symbolizujące śmierć polskiego rolnictwa. Rolnicy nie kryli oburzenia zarówno treścią ustawy, jak i sposobem jej procedowania. Jasno mówili, że odwracają się od PiS-u, bo czują się zdradzeni. Na transparentach można było przeczytać hasła: „Obronimy polską wieś!”, „Chcemy żyć i rozwijać polską wieś!”, „Piątka Kaczyńskiego zamorduje rolnika każdego!”, „Prezy-

dencie ratuj!”, „Większość Polski to jest wieś, a rząd ma to gdzieś”.

Pod sejmem głos zabrał m.in. Sławomir Izdebski – przewodniczący rolniczego OPZZ.

– Każda władza otrzymywała władzę z ręki rolników i z ręki rolników ją traciła. Tak też będzie



Michał Kołodziejczak, prezes AgroUnii

tym razem. To tylko kwestia czasu. Za to co dla nich zrobiliśmy, oni uderzyli nas w policzek. A nowym ministrem rolnictwa Grzegorzem Pudą napluli nam w twarz. Wszystkie organizacje, zjednoczone razem, odbiorą im tę władzę – mówili do zgromadzonych.

Spod sejmu manifestujący udali się pod Pałac Prezydencki. Miesz-



kańcy Warszawy z uwagą obserwowali przemarsz protestujących, któremu towarzyszyły dźwięki marsza żałobnego.

Biorący udział w manifestacji politycy zwrócili się do zebranych. Jako pierwszy głos zabrał Robert Winnicki z Konfederacji.

– Wasza walka nie dotyczy jedynie polskiej hodowli i bezpieczeństwa żywnościowego kraju, to też walka o ratunek ważnej gałęzi polskiej gospodarki. Protestujemy dziś przeciw tzw. piątce dla zwierząt. Proszę mi wierzyć, że robiliśmy, co mogliśmy na sejmowej Komisji Rolnictwa, by ustawa nie przeszła. Mimo to m.in. Grzegorz Puda i Marek Suski – oficerowie polityczni PiS wypchnęli ten bubel. Panie Kaczyński, rolnicy nie będą się pana bać, by to pan zaczął się bać rolników.

Następnie głos zabrał Władysław Kosiniak-Kamysz – prezes PSL.

– Polska musi usłyszeć, że niestety rząd polski, PiS, wprowadza embargo na Polskę, polską żywność, polskie rolnictwo. To embargo jest dużo gorsze niż dwa embarga rosyjskie, bo dotyczy 350 tys. gospodarstw. Tak naprawdę dotyczy całego sektora rolno-spożywczego, a to są straty liczone w milionach złotych. Dobrze, że jest nas dziś tak wielu, ale za dwa tygodnie, kiedy będzie obradował sejm, musi nas być 10 razy więcej, by jeszcze lepiej nas usłyszano. Domagamy się szacunku dla ciężkiej pracy gospodarzy. Dlatego nie odpuścimy w senacie i nie odpuścimy prezydentowi. Jeśli będzie taka potrzeba, będziemy skarżyć ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, będziemy ją skarżyć wszędzie, gdzie się da.

Głos zabrała również Teresa Hałas – posłanka PiS, przewodniczą-

ca NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

– Nikt z nas nie miał wątpliwości, że ta ustawa nie powinna być procedowana w takim kształcie i nikt z nas nie miał wątpliwości, żeby tutaj dzisiaj nie wesprzeć wszystkich rolników logiem „Solidarność”. Szanowni państwo, ja również zawiodłam się na zachowaniu naszych przywódców i to może bardziej niż państwo. Nie było dialogu, ale było założenie, żeby ustawa przeszła w jeden dzień. Projekt ustawy nie widział na oczy minister rolnictwa, a jak się sprzeciwił, został zawieszony jak kilku innych postów.

Do Andrzeja Dudy, Prezydenta RP udała się delegacja protestujących. W jej składzie znaleźli się: Michał Kołodziejczak, Sławomir Izdebski i Szczepan Wójcik. Ze spotkania wyszli z mieszanymi uczuciami.

– Po rozmowie z prezydentem widzimy na jego twarzy zakłopotanie. Z jednej strony chciałby dobrze, a z drugiej strony widać, że nie ma za bardzo wyjścia, bo rachunek polityczny jest prosty i jasny. Nie wiem czy bardziej chodzi o gospodarkę tym, którzy wprowadzają ustawę czy o coś zupełnie innego. Czy my nie stajemy się ofiarami wprowadzania jakiejś ideologii, której musimy postawić opór. Bardzo trudno jest walczyć ze zmianami ideologicznymi na argumenty merytoryczne, na rozmowę. Nasi oponenty w dyskusji są tak zaślepieni, że nie chcą rozmawiać. Mało tego, nie chcą słuchać. Dzisiaj już wiem, że jedyną siłą, jaka może nas poprowadzić, to jest siła ulicy i strajku – powiedział na zakończenie Michał Kołodziejczak.

Ireneusz Oleszczyński



Wśród uczestników protestu był również Krzysztof Totwiński z Konfederacji



**Krzysztof Wróblewski**  
redaktor naczelny

# Szukając światetka w ciemnym tunelu



**Paweł Kuroczycki**  
redaktor naczelny

30 września doszło w Warszawie do dużych rolniczych protestów, w których udział wzięło około 10 tysięcy osób. Tego samego dnia premier Mateusz Morawiecki przedstawił skład zrekonstruowanego rządu. Potwierdziły się nasze nieoficjalne informacje. Bowiem nowym resortem rolnictwa – do którego dotychczasowo leśnictwo – będzie kierował Grzegorz Puda, który był postem sprawozdawcą w procesie uchwalania jakże groźnej dla polskiego rolnictwa ustawy futekowej. Protestujący rolnicy wiedzieli, że z woli prezesa Jarosława Kaczyńskiego ma mu przypaść posada ministra rolnictwa. I byli z tego powodu, mówiąc bardzo delikatnie, a nawet bardziej niż bardzo, niezadowoleni. Jako że ogłoszenie składu rządu odbyło się po zakończeniu protestu, część jego uczestników liczyła, że stanie się cud i minister Ardanowski zachowa swoje stanowisko. Albo przynajmniej, że nowym ministrem zostanie dotychczasowy minister cyfryzacji Marek Zagórski, który bardzo dobrze dogadywał się ze śp. Andrzejem Lepperem. Był bowiem sekretarzem stanu w czasach, gdy Andrzej Lepper odpowiadał za polskie rolnictwo. Jesteśmy okrutnie szczerzy: o nowym szefie resortu – rocznik 1982 – wiemy bardzo mało. Wszak jest to czło-

wiek spoza branży, chociaż o rolniczym wykształceniu. Mamy też poważne obawy co do przebiegu jego bezpośrednich spotkań z rolnikami! Będzie źle i nawet wsparcie prezesa i premiera mu nie pomoże! Ale poszukajmy światetka w tym długim ciemnym tunelu. Może to i dobrze, że w jednym ministerstwie będą pola i lasy. Przecież dziki i jelenie, które robią tyle szkód na rolniczych polach to zwierzęta podlegające dotychczas, wraz z lasami, ministrowi śródowniska. Mamy nadzieję, że zwierzyzna przejdzie z lasem pod jurysdykcję resortu rolnictwa, który zrozumie i pogodzi potrzeby rolników i myśliwych.

Tak. Przyszły minister rolnictwa przedstawił w sejmie projekt ustawy o ochronie zwierząt, która zakazuje uboju rytualnego na eksport. W swoim wystąpieniu poświęcił temu zagadnieniu tylko jeden krótki fragment. Jak więc mniemamy, nie jest to najistotniejszy z problemów, które ta ustawa ma rozwiązać. I nie będzie wielkiej szkody, jeśli ustęp zakazujący uboju zostanie z ustawy usunięty – takie są nasze niezbyt mocne nadzieje. Bo gdyby ów ustęp został, to sejm powinien pójść dalej i zakazać uśmiercania bez znieczulenia w ogóle. Powinniśmy więc zakazać eksportu broni, bo przecież ona w szczególności służy do zabi-

ania bez znieczulenia. Idźmy dalej. Czy zakaz strzelania bez znieczulenia nie powinien objąć myśliwych? Nie da się wyplenić ASF bez radykalnego zmniejszenia populacji dzików. A może nowy pomysł na walkę z ASF to likwidacja produkcji trzody (ze znieczuleniem naturalnie)? Klasyk mówił kiedyś „stucz pan termometr, to nie będzieś miał gorączki”. Zlikwidujemy świnie, to nie będzie problemu z ASF. Przy radykalizmie niektórych dzisiejszych rozwiązań można to sobie wyobrazić.

Niech nam jednak, w tym zamęcie spotęgowanym rekonstrukcją rządu i tarciami w Zjednoczonej Prawicy, nie uciekają rzeczy o wiele ważniejsze. Teraz decyduje się przyszły kształt finansowania rolnictwa w Europie i Polsce. Jan Krzysztof Ardanowski, odchodzący minister rolnictwa wraz z kilkunastoma ministrami rolnictwa z Europy Środkowej, w minionym tygodniu podpisał podczas targów Polagra tzw. Deklarację Poznańską, w której ministrowie wzywają m.in. do ustanowienia 2-letniego okresu przejściowego przed wprowadzeniem nowej Wspólnej Polityki Rolnej obowiązującej do 2027 r. Krytykują także dotychczasowe działania Komisji Europejskiej, która zaproponowała nowe cele WPR bez konsultacji z krajami członkowskimi.

W sprawie WPR potrzebne jest jasne i jednoznaczne stanowisko Polski, bez sporów ani w obozie rządzącym, ani z opozycją. A jeśli porozumienie ponad podziałami było możliwe w sprawie szkodliwej ustawy futekowej, to w dobrej sprawie – miliardów euro dla polskiego rolnictwa także jest możliwe. Wierzmy w to głęboko!

Co do losów byłego ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego, to zapowiada on walkę o przyszłość polskiego rolnictwa, nawet kosztem wyrzucenia go z Prawa i Sprawiedliwości. Chodzą takie słuchy, że będzie starał się o utworzeniu klubu parlamentarnego – albo przynajmniej koła parlamentarnego – w którego skład wejdą postowie z klubu PiS wyrzuceni za sprzeciw wobec ustawy futekowej. Owszem, postowie z tego klubu będą mieli bardzo małe szanse w przyszłych wyborach. Ale przez 3 lata mogą utoczyć sporo krwi rządzącej Polską ekipie. Jednak nie postowie są najważniejsi, ale wyborcy. A ci ze wsi nie wybaczą Zjednoczonej Prawicy ustawy futekowej w dotychczasowym kształcie. Część z nich zagłosuje na Polskie Stronnictwo Ludowe albo wzmocni Konfederację, która będzie rządzić na wielkich terenach części naszego kraju. Takie mogą być konsekwencje ustawy futekowej.

# Dofinansowanie dla rolników na założenie firmy

Jesteś rolnikiem, małżonkiem albo domownikiem rolnika ubezpieczonym w KRUS i myślisz o założeniu firmy? Możesz to zrobić z unijną dotacją. Na październik zaplanowano uruchomienie naboru na „Premię na rozpoczęcie działalności pozarolniczej” z PROW 2014–2020. Do wzięcia jest nawet 100 tys. zł.

Wsparcie dostępne jest tylko dla tych rolników, małżonków i domowników rolnika, którzy podlegają ubezpieczeniu społecznemu rolników w pełnym zakresie nieprzerwanie co najmniej od 12 miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Co jednak ważne, o wsparcie na założenie firmy nie mogą wystąpić osoby, które co prawda są ubezpieczone w KRUS, ale prowadzą firmę wpisaną do CEIDG lub ewidencji prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego.

## Rezygnacja z KRUS

Bardzo ważna informacja dla przyszłych beneficjentów jest też taka, iż skorzystanie z unijnej premii łączy się z wystąpieniem z KRUS i przejściem do ZUS. Wnioskujący musi zrezygnować z ubezpieczenia społecznego rolników nie później niż do dnia złożenia wniosku o wypłatę drugiej raty pomocy. Pozarolniczą działalność gospodarczą trzeba zarejestrować w CEIDG. Przedstawione wymogi nie wykluczają sytuacji, w której np. mąż prowadzi nadal działalność rolniczą, a żona zakłada zakład fryzjerski, korzystając z unijnej dotacji, i przechodzi do ZUS. Wykaz działalności, jakie można podjąć na wsi, korzystając z tego wsparcia, jest bardzo szeroki. Można go znaleźć w załączniku do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 25 lipca 2016 r. (poz. 1196).

Warto wiedzieć, iż osoba, która otrzymała decyzję o przyznaniu pomocy, może skorzystać z ulgi na start – zgodnie z art. 18 ustawy Prawo przedsiębiorców. Oznacza to, iż nie musi podlegać obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym przez 6 miesięcy od dnia podjęcia działalności gospodarczej, przy czym w okresie korzystania z tej ulgi obowiązkowe jest opłacanie składek na ubezpieczenie zdrowotne. Beneficjenci tego działania



Na założenie firmy na wsi można otrzymać dofinansowanie w wysokości 100 tys. zł

mają prawo także skorzystać z tzw. małego ZUS-u, czyli obniżenia wysokości składki na ubezpieczenie społeczne przez 24 miesiące.

## Może być samozatrudnienie

Każdy złożony wniosek jest oceniany. Pomoc jest przyznawana, jeżeli wnioskodawca uzyskał co najmniej 4 punkty. Liczba uzyskanych punktów wpływa na kolejność przyznawania pomocy. Punkty można otrzymać m.in. za to, czy osoba otwierająca firmę ma stosowne ku temu kwalifikacje, czy ubiegający się o pomoc będzie miał w dniu złożenia wniosku nie więcej niż 40 lat. Oceniana jest też innowacyjność podjętej działalności, skala bezrobocia w powiecie, w którym realizowane będzie przedsięwzięcie, oraz ile nowych miejsc pracy zostanie utworzonych. Jeśli w grę wchodzi samozatrudnienie, wniosek nie otrzyma za to kryterium punktu, choć jest ono dopuszczalne. Za utworzenie miejsca pracy nie uznaje się sytuacji, w której wnioskujący zatrudni osoby wykonujące pracę na pod-

stawie np. umowy-zlecenia, umowy o dzieło lub kontraktu menedżerskiego. Na utworzonym miejscu pracy nie można też zatrudnić osób współpracujących, czyli np. małżonka, dzieci własnych, dzieci drugiego małżonka, rodziców, macochy i ojczyrna (jeżeli pozostają z wnioskującym we wspólnym gospodarstwie domowym i współpracują z nim przy prowadzeniu tej działalności). Punktowane jest również skorzystanie z „Płatności

na rzecz rolników kwalifikujących się do systemu dla małych gospodarstw, którzy trwale przekazali swoje gospodarstwo innemu rolnikowi”.

## Płatność w dwóch ratach

Premia na rozpoczęcie działalności pozarolniczej jest wypłacana w dwóch ratach:

- pierwszej w wysokości 80% premii, gdy beneficjent spełni warunki określone w wydanej decyzji o przyznaniu pomocy, na których realizację ma 9 miesięcy od dnia doręczenia takiej decyzji,
- drugiej w wysokości 20% – po realizacji biznesplanu.

Przepisy wymagają, aby 100% premii zostało wykorzystane na przedsięwzięcie określone w biznesplanie, w tym na inwestycje w środki trwałe co najmniej 70%. Przy czym zakup może dotyczyć wyłącznie nowych maszyn, urządzeń oraz wyposażenia. Wsparcie przewidziano również na inwestycje związane z budową, przebudową, remontem połączonym z modernizacją, wyposażeniem lub zagospodarowaniem nieruchomości.

Osoba, która skorzysta z premii na założenie firmy, musi prowadzić ją przez 5 lat od dnia wypłaty pierwszej raty pomocy lub 3 lata od dnia wypłaty drugiej raty pomocy (jeśli działalność wymaga wpisu do ewidencji prowadzonej przez jednostkę samorządu terytorialnego).

Rolnicy, którzy już kiedyś prowadzili firmę, mogą wystąpić o dofinansowanie, jeśli od czasu jej zawieszenia lub likwidacji upłynęły 24 miesiące (liczone do momentu złożenia wniosku).

Magdalena Szymańska

## TYLKO NA WSI I W MAŁYCH MIEJSCOWOŚCIACH

„Premię na rozpoczęcie działalności pozarolniczej” przyznaje się, jeżeli gospodarstwo rolne, w którym pracuje rolnik, małżonek lub domownik rolnika położone jest w miejscowości znajdującej się na terenie:

- gminy wiejskiej lub
- gminy miejsko-wiejskiej, z wyłączeniem miast liczących powyżej 5 tys. mieszkańców, lub
- gminy miejskiej, z wyłączeniem miejscowości liczących powyżej 5 tys. mieszkańców.

W przypadku gdy gospodarstwo rolne znajduje się na obszarze więcej niż jednej gminy, za gminę, na obszarze której jest położone gospodarstwo, uznaje się tę, w której jest położona największa część gruntów rolnych wchodzących w jego skład.

# Sprzedaż nowych traktorów wyhamowuje

W sierpniu br. wydziały komunikacji wydały o prawie 300 tablic rejestracyjnych mniej dla nowych traktorów niż miesiąc wcześniej. Uspokajamy, że wyhamowanie sprzedaży traktorów w tym miesiącu to rzecz normalna, która występuje co roku. Najważniejsze jest to, że w dalszym ciągu tegoroczna sprzedaż nowych ciągników jest zdecydowanie wyższa od tej z 2019 roku. To jest dobry prognostyk na kolejne miesiące.



Fot. Przemysław Stanisławski

Liderem wśród nowych traktorów jest New Holland, który prowadzi z olbrzymią przewagą. W sierpniu dołożył do zestawienia 156 traktorów. To najwięcej spośród wszystkich producentów. Ta marka przewodzi w zakresie mocy od 51 aż do 200 koni. Jest też liderem sprzedaży w 11 spośród 16 województw: w kujawsko-pomorskim, łódzkim, lubelskim, małopolskim, mazowieckim, opolskim, podlaskim, śląskim, świętokrzyskim, warmińsko-mazurskim oraz wielkopolskim. Na Dolnym Śląsku oraz w woj. pomorskim i zachodniopomorskim prym wiodzie John Deere, który w sierpniu wskoczył na pozycję wicelidera spychając z tego miejsca Kubotę. John Deere jest mocny szczególnie w dużych traktorach, co potwierdza największy, bo 26-procentowy udział w segmencie mocy ponad 200 KM. Trzeba jednak wiedzieć, że takich traktorów od stycznia do sierpnia sprzedano się w Polsce 645 sztuk, co

**17 506 szt.**  
- tyle traktorów zostało zarejestrowanych w Polsce od stycznia do końca sierpnia br. Mowa o traktorach nowych pochodzenia krajowego i zagranicznego, a także ciągnikach pochodzących z rynku wtórnego

br. był rejestrowany ośmiokrotnie. Znacznie częściej, bo 24 razy wydawano tablice do mocniejszego 164-konnego traktora 6155M. Czyżby to zapowiadało zmianę warty w firmie John Deere? Na pewno do takiej zmiany nie dochodzi w Zetorze, gdzie bezapelacyjnie modelem numer jeden jest 75-konny Major CL80, który podobnie jak w lipcu, tak i w sierpniu był najczęściej kupo-

## NAJCZĘŚCIEJ REJESTROWANE NOWE CIĄGNIKI W SIERPNIU (POWYŻEJ 10 SZT.)

- Zetor Major CL80 (75 KM) - 25 szt.
- John Deere 6155M (164 KM) - 24 szt.
- Kubota M5111 (115 KM) - 18 szt.
- Case IH Puma 150 (165 KM) - 17 szt.
- New Holland TD5.85 (86 KM) - 15 szt.
- New Holland T4.75S (75 KM) - 13 szt.
- Kubota L2501 (49 KM) - 13 szt.
- Deutz-Fahr 5110G (113 KM) - 12 szt.
- Massey Ferguson 5710 (100 KM) - 12 szt.
- Case IH Farmall 75 A (75 KM) - 11 szt.

*W nawiasach podano moce maksymalne bez boost*

stanowi tylko niespełna 10 procent ogólnej sprzedaży. Sprzedaż ponad 200-konnych traktorów utrzymuje się na stabilnym poziomie, bo różnica rok do roku wynosi tylko 7 sztuk. Tegorocznym hitem sprzedażowym John Deere'a jest 126-konny model 6120M, który z liczbą 158 rejestracji jest drugim najczęściej wybieranym traktorem na rynku. W sierpniu

wanym nowym traktorem w Polsce. Zetor Major 80CL wyraźnie prowadzi również w zestawieniu od początku roku z liczbą 195 szt. To oznacza, że już teraz sprzedał się niemalże w takiej samej ilości jak przez cały ubiegły rok.

Gdy sprzedaż nowych traktorów utrzymuje się na wysokim poziomie, używanych sprzedaje się

sierpniowych rejestracji maszyn John Deere liczących od 3 do 5 lat. Drugim wyborem w omawianym miesiącu wśród ciągników używanych okazał się Renault. W tym przypadku liczba sprzedanych maszyn wyniosła 117 szt. Trzecie miejsce ze 110 traktorami zajął Massey Ferguson. Dalsze miejsca należały do firm Zetor (105 szt. w sierpniu), Fendt (101 szt.), Case IH (85 szt.) oraz Ursus (75 szt.). Kolejność w łączonym zestawieniu od stycznia do końca sierpnia br. jest podobna, bo z liczbą 1608 traktorów stawce przewodzi John Deere. Podium uzupełnia Massey Ferguson (1368 szt.) i Renault

## REJESTRACJE NOWYCH CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH W OKRESIE STYCZEŃ-SIERPIEŃ 2020 ROKU\*

Lp.	Marka	Rejestracje od początku roku	Rejestracje w sierpniu	Udział rynkowy	Zmiana w stosunku do roku 2019
1.	New Holland	1305	156	19,55%	32,22%
2.	John Deere	790	115	11,84%	-9,19%
3.	Kubota	771	89	11,55%	23,95%
4.	Deutz-Fahr	660	60	9,89%	42,55%
5.	Zetor	552	66	8,27%	10,18%
6.	Case IH	520	88	7,79%	39,78%
7.	Massey Ferguson	389	32	5,83%	41,45%
8.	Claas	305	42	4,57%	6,64%
9.	Farmtrac	235	31	3,52%	46,88%
10.	Valtra	221	37	3,31%	-5,96%
11.	Steyr	193	15	2,89%	60,83%
12.	Fendt	142	18	2,13%	44,90%
13.	Arbos	91	6	1,36%	184,37%
14.	Tym	54	8	0,81%	-29,87%
14.	Ursus	50	4	0,75%	-66,66%
POZOSTAŁE		396	49	5,94%	55,90%
<b>ŁĄCZNIE</b>		<b>6674</b>	<b>816</b>	<b>100%</b>	<b>21,30%</b>

\*nowe traktory pochodzenia krajowego

mniej. Spadek nie jest duży, bo wynosi tylko 6 procent, ale w liczbach bezwzględnych oznacza to o 712 traktorów mniej. W sierpniu ciągników z drugiej ręki sprzedano dokładnie 1101 sztuk. Pierwszym wyborem były modele John Deere, rejestrowane 170-krotnie. Zagłębiając się w dane CEPIK-u dowiadujemy się, że w traktorach używanych tego producenta największe wzięcie mają maszyny w wieku od 11 do 20 lat. Tylko w sierpniu br. sprzedano 83 takie ciągniki. Drugie po względem popularności tego producenta były traktory starsze niż dwudziestoletnie (58 szt. w sierpniu). Na młodsze stać bowiem niewiele, o czym świadczy tylko 10

(1232 szt.), a kolejne miejsca zajmuje Zetor (1050 szt.), Fendt (914 szt.), Case IH (819 szt.) i Ursus (773 szt.). Omawiając rynek wtórny, warto podkreślić, że nadal największą popularnością cieszą się ciągniki najstarsze, bo na 10 832 sztuki sprzedane w Polsce w tym roku, aż 6417 szt. miało powyżej 20 lat. Ta grupa stanowi prawie 60 procent całości sprzedaży. Przeważa w niej marka Zetor. Jeśli chodzi o ciągniki w pozostałych grupach wiekowych (11-20 lat, 6-10 lat i 3-5 lat), to we wszystkich numerem jeden jest John Deere.

Przemysław Stanisławski  
(na podstawie danych CEPIK udostępnionych przez PIGMIUR)



# Nawet pół miliona złotych na inwestycje w małe przetwórstwo

Od 26 października 2020 r. oddziały regionalne Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będą przyjmowały wnioski w ramach „Wsparcia inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój”, czyli na tzw. małe przetwórstwo. Pomoc finansowana jest z budżetu PROW na lata 2014-2020.



**Na** złożenie dokumentów w tym jesiennym naborze rolnicy będą mieli czas do 24 listopada 2020 r. Oferta pomocy skierowana jest do dwóch grup beneficjentów.

Pierwszą stanowią rolnicy, domownicy bądź małżonkowie rolników, którzy zdecydują się na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie przetwarzania produktów rolnych. Rejestracja działalności musi nastąpić przed złożeniem wniosku o płatność. Ta grupa wnioskodawców może ubiegać się o wsparcie do 500 tys. zł.

Druga grupa obejmuje rolników lub ich małżonków prowadzących lub podejmujących prowadzenie działalności przetwórczej i sprzedaży produktów przetworzonych w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD). W tym przypadku nie jest wymagane prowadzenie działalności gospodarczej, a maksymalna kwota dofinansowania wynosi 100 tys. zł.

Pomoc, jaką można otrzymać w ramach „Wsparcia inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi i ich rozwój”, przyznawana

jest w formie refundacji do 50 procent kosztów kwalifikowanych poniesionych na realizację inwestycji służących: przetwórstwu m.in. mleka, mięsa, owoców i warzyw, zbóż czy ziemniaków; przetwarzaniu produktów rolnych na cele energetyczne czy zamrażaniu lub przechowywaniu produktów rolnych.

Dofinansowaniem objęta jest produkcja m.in. wędlin, serów, soków z owoców i warzyw, olejów, win, cydru, gotowej paszy dla zwierząt gospodarskich i karmy dla zwierząt domowych. Z kolei w ramach RHD wsparciem objęte są m.in. takie produkty, jak: świeże mięso – wołowe, wieprzowe, baranie, kozie, końskie lub produkowane z tego mięsa surowe wyroby; świeże

mleko; surowa śmietana; miód; przetwory zbożowe – mąki, kasze, płatki, otręby; kiszonki warzywne.

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, obejmuje m.in. budowę, rozbudowę lub modernizację budynków wykorzystywanych do prowadzenia działalności przetwórczej; zakup oraz instalację maszyn lub urządzeń do przetwarzania i magazynowania; aparatury pomiarowej i kontrolnej; inwestycje związane z dostosowaniem pomieszczeń pomocniczych służących przygotowaniu posiłków (np. kuchni) i pomieszczeń gospodarczych służących do przechowywania produktów żywnościowych oraz zakup maszyn czy urządzeń służących ochronie środowiska. **i**

Więcej informacji: na portalu internetowym – [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl), pod numerem bezpłatnej infolinii – tel. 800 380 084 oraz w punktach informacyjnych w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych ARiMR.



*Czy czekają nas czasy, w których kobiety znowu pod połami płaszczy będą przemycać poćcie słoniny i schabu do miast?*

## Mięso



WITOLD GADOWSKI

Dziennikarz, pisarz, poeta

Jeszcze kilka lat temu pewne myśli nie przychodziły mi do głowy. Mówiąc krótko, nie mieściło się w mojej wyobraźni wprowadzenie zwierząt do polityki, i to na podmiotowej pozycji. Nie myślałem też, że mięso stanie się przyczyną wyrafinowanych (ale bez przesady) polemik i publicznych sporów. Przyszedł jednak 2020 r., który kiedyś w historiozofii będzie zwany rokiem szczególnym, rokiem niespokojnego Słońca... Wszystko – prędzej niż mogłoby się to wydawać – wywróciło się do góry nogami. Zapytają Państwo: ale co ma z tym wszystkim wspólnego mięso?! Ano ma, proszę chwilę poczytać o ciągu skojarzeń, który powstał w mojej głowie.

Mięso stawało się w najnowszych dziejach Europy – a Polski szczególnie – towarem najbardziej strzeżonym i reglamentowanym. Czy to aby nie niemieccy zbrodniarze Adolfa Hitlera wprowadzili srogie kary za niereglamentowany handel mięsem właśnie? Przecież wtedy mięso – z oczywistych w czasie wojny powodów – stało się towarem politycznym. Niemieccy totalitaryści wprowadzili restrykcyjną kontrolę hodowli i dystrybucji mięsa. Należy dodać, że pierwszą na świecie ustawę o ochronie zwierząt wprowadzono właśnie w Trzeciej Rzeszy. Wtedy argumentowano to rzekomo nieludzkim traktowaniem zwierząt przez Żydów.


Potem nastąpiła okupacja sowiecka, Hilary Minc i rządy komunistów. Znowu wprowadzono kontraktację wieprzy i bydła oraz srogo zwalczano niedopuszczony przez komunistów obrót mięsem. W tzw. aferach mięsnych w PRL zapadały nawet wyroki śmierci. Totalitaryści traktowali kontrolę nad mięsem jako jeden z priorytetów swojej władzy – i nie ma tu różnicy między narodowymi socjalistami Hitlera czy polskimi kolaborantami z Sowietami w okresie PRL.

I proszę, teraz coraz mocniej dochodzą do głosu ideolodzy, m.in. europosłanka Sylwia Spurek czy prof. Magdalena Środa. Wprost mówią, że należy doprowadzić do tego, żeby jedzenie mięsa stało się niemal nielegalne, a na pewno powinno zostać obłożone drakońskim podatkiem.

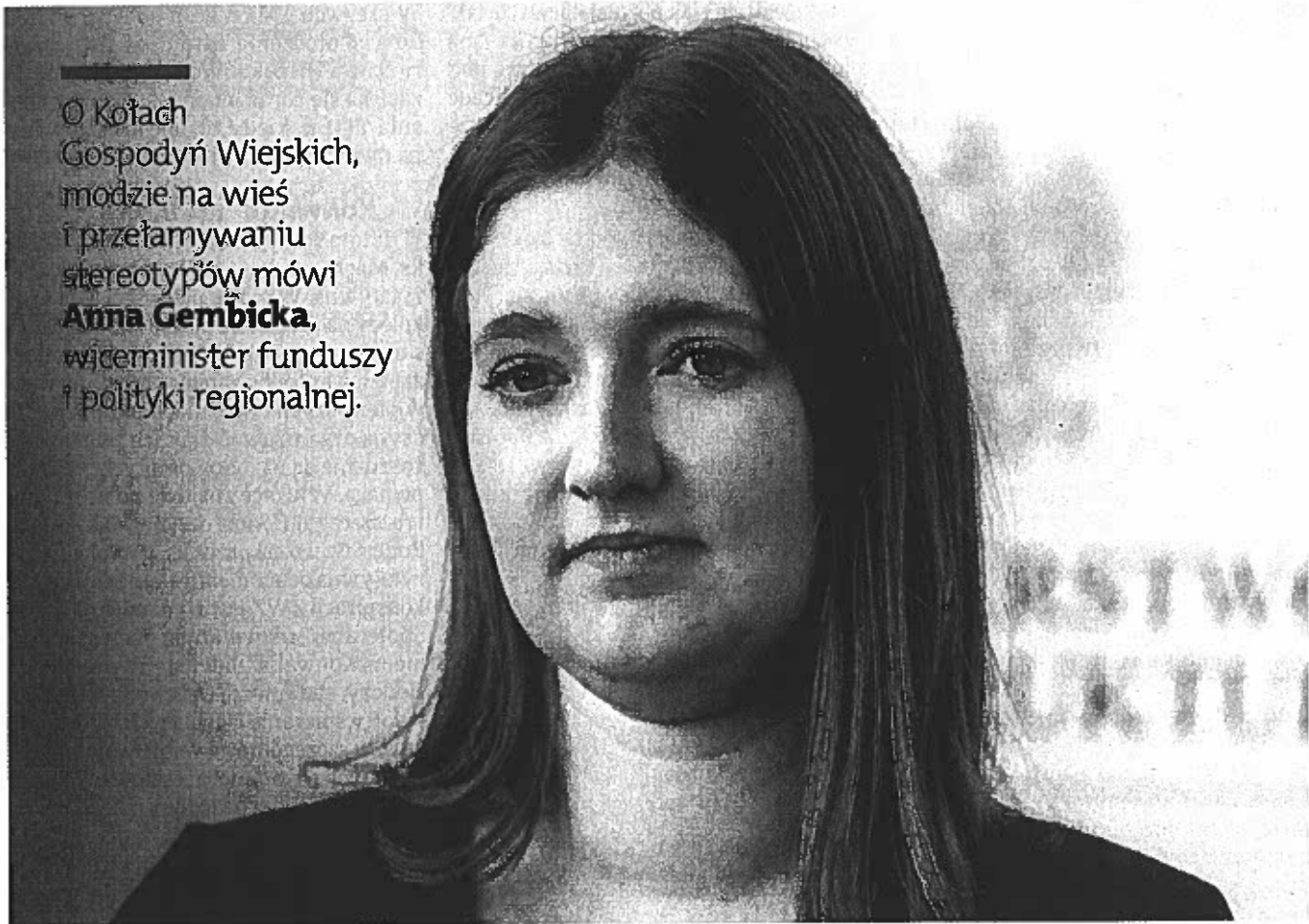
Nie mogę pozbyć się nieodpartych analogii – totalitaryści zawsze chcą gmerać w naszych talerzach i naszym życiu prywatnym, chcą dobrać się do naszych dusz i nimi sterować. Nie wierzą w ich istnienie, a jednak tak wielki nacisk kładą na tzw. przemoc symboliczną, na siłowe niszczenie naszych przekonań. Do tego jeszcze to nieznośne wspomnienie o pierwszej na świecie ustawie o ochronie zwierząt, która wyszła z rąk hitlerowców. Może jest tak, że jak się chce zniewolić człowieka, to najpierw należy zawładnąć jego duszą i sprowadzić do rządu wielu istnień, które napelniają Ziemię... Jeżeli nadamy zwierzętom prawa, to czym ich prawa będą się różniły od praw ludzkich?

Z prawami ludzkimi wiążą się także świadome ograniczenia – obowiązki. Jak to będzie w przypadku zwierząt? Przecież ich „obrońcy” twierdzą, że one także są bytami świadomymi. Komuniści dzisiejszej doby stali się bardzo sprytni, działają powoli i nie zdradzają się ze swoimi ostatecznymi zamiarami. Przychodzi jednak moment, gdy czymś nieznacznym się dekonspirują, gdy pokazują, o co im naprawdę chodzi.

Niestety, oni mają w nosie te wszystkie zwierzątka, mają w nosie warunki, w jakich są one hodowane. Nie wiele obchodzi ich nawet mniejszości seksualne. To tylko katechizmowe punkty podparcia, które mają wywrócić świat spodem do wierzchu. Wszystko, co może burzyć nastroje, co może wzmacniać strach, co może siać niepewność i samotność, jest dobre, aby zniszczyć to, co jest, i na miejsce tego wprowadzić swoją bezwzględną władzę. Czy czekają nas czasy, w których kobiety znowu pod połami płaszczy będą przemycać poćcie słoniny i schabu do miast?

Usiądźcie spokojnie i sami pomyślcie: czy znowu ktoś nie dobiera się do naszej wolności, tylko mniej obcesowo niż zazwyczaj? 

o Kołach  
Gospodyń Wiejskich,  
modzie na wieś  
i przełamaniu  
stereotypów mówi  
**Anna Gembicka**,  
wiceminister funduszy  
i polityki regionalnej.



TYTUS ZMIENSKI / PAP

**BARBARA GRUSZKA-ZYCH:** Pani Minister odwiedza wiele Kół Gospodyń Wiejskich w całej Polsce. Skąd się wzięła ta sympatia?

**ANNA GEMBICKA:** Sama pochodzę ze wsi i być może to jest główny powód. Wśród „Kobiet Gospodarnych i Wyjątkowych”, bo tak na własny użytek nazywamy panie zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich, czuję się jak u siebie. Mają wiele pozytywnej energii. Spotkania z nimi to dobry sposób na naładowanie baterii. Ale przede wszystkim wiele się od nich uczę. Często zadziwiają i zachwycają mnie ich pomysły na działalność na rzecz lokalnych społeczności. Później sama staram się je realizować w swoich rodzinnych stronach.

**Co Pani imponuje w działalności kobiet, które wielu chciałoby zepchnąć gdzieś na margines tylko dlatego, że żyją na wsi?**

# Gospodarne i wyjątkowe

Cenię tych, którzy potrafią być sobą. A KGW właśnie w tym pomagają. Panie, które się w nich zrzeszają, nie muszą niczego udawać, nie robią niczego na pokaz. Po prostu działają. Mają swoje pomysły i realizują je z korzyścią nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Ten renesans działalności społecznej na wsi, z którym mamy obecnie do czynienia, to niesamowite zjawisko.

**Koła pomagają paniom w tak modnej dziś samorealizacji?**

Bardzo mi się podoba, że kobiety znalazły w nich przystań do zajęcia się odkładanymi często na później ambicjami i planami. Jedna z nich kiedyś powiedziała mi bardzo bezpośrednio, że cieszy się, że wreszcie ktoś zobaczył w niej kogoś więcej niż gospodynię domową. Że wreszcie może pokazać swoje zdolności i pomysły innym. Często ze względu na miejsce zamieszkania przypinamy ludziom różne łatki. Dzięki działalności Kół Gospodyń Wiejskich można przełamać te ste-

reotypy. I o to w tym wszystkim chodzi. Polecam porównanie działalności stowarzyszeń czy fundacji działających w większych ośrodkach miejskich z działalnością Kół Gospodyń Wiejskich. Zazwyczaj projekty wiejskie nie ustępują w niczym miejskim. Można nawet powiedzieć, że często działalność kół jest bardziej kreatywna, energiczna i profesjonalna.

**Pewnie zna Pani wiele kół wyprzedzających miejskie inicjatywy kobiece.**

Generalnie działalność większości z nich w niczym nie ustępuje innym organizacjom pozarządowym, także tym działającym w miastach. Ich działalność społeczna jest bardzo widoczna. Panie zazwyczaj bardzo mocno angażują się w starania o sprawy lokalne – np. postulują remont dróg, położenie chodnika, dzięki któremu dzieci będą mogły bezpiecznie dotrzeć do szkoły, starają się o wybudowanie świetlicy wiejskiej, która stanie się miejscem spotkań dla mieszkańców gminy. Można też powiedzieć, że koła bywają kuźnią lokalnych liderów.

**Nie boi się Pani, że kobiety w nich zrzeszone podejmą jakieś działania feministyczne?**

Uważam, że właśnie ta działalność jest doskonałą odpowiedzią na różnego rodzaju ruchy feministyczne. Przecież ruchy kobiece nie muszą oznaczać agresji i być z natury lewicowe. Kobiety mogą się realizować tak, jak same chcą, i, jak obserwuję, nie oznacza to akceptacji i narzucania progresywnej agendy.

**Pierwsze Koło Gospodyń Wiejskich powstało we wsi Janiślawice w 1866 r. A więc współczesne koła mają imponującą tradycję.**

Często powtarzam, że KGW pięknie pokazują, jak można łączyć tradycję z nowoczesnością. Wielu mogą kojarzyć się z dożynkami i lepieniem pierogów. I to oczywiście prawda! Ale podejmują też szereg działań z dziedziny budowy społeczeństwa obywatelskiego. Często robią to poprzez współpracę z samorządami, Ochotniczymi Strażami Pożarnymi i szkołami. Tak naprawdę to ważne miejsca wymiany międzypokoleniowej, które stają się coraz bardziej popularne wśród młodych kobiet, chętnie słuchających, co do powiedzenia mają ich starsze koleżanki.

**Napisała Pani kiedyś, że rozwój to ciągły ruch do przodu z za-**

**ANNA  
GEMBICKA**

**WICEMINISTER FUNDUSZY  
I POLITYKI REGIONALNEJ,  
PEŁNOMOCNIK RZĄDU  
DO SPRAW LOKALNYCH  
INICJATYW SPOŁECZNYCH,  
POSEŁ NA SEJM RP.**

**chowaniem tradycji, podkreślając, że tak właśnie działają koła. Należące do nich matki i babcie uczą młode dziewczyny wpojonych im zasad.**

W kołach odbywa się nieustanna wymiana międzypokoleniowa. Starsze panie uczą młodsze, ale też młodsze – starsze. W pierwszym przypadku chodzi np. o tradycyjne przepisy, w drugim – np. o umiejętność korzystania z internetu. Jednak ten wymiar pedagogiczny to nie wszystko. Koła Gospodyń Wiejskich zazwyczaj przywiązują ogromną wagę do kwestii sportu i edukacji dzieci i młodzieży. Często organizują zajęcia edukacyjne, np. z języka angielskiego, czy sportowe. Wiele kół organizuje półkolonie dla dzieci. Wszystko zależy od kreatywności członkiń.

**Zauważyłam, że sporo kół może się pochwalić własnymi wydawnictwami.**

To prawda. Niektóre koła wydają książki kulinarne zawierające przepisy charakterystyczne dla regionu. Na przykład Koło Nowoczesnych Gospodyń Dziewanna przygotowało publikację „Pajda chleba po kujawsku”, będącą opowieścią o lokalnej kuchni. Inne koło wydało interesującą książkę „Kulinarne dziedzictwo Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej”. Tego typu działania wzmacniają potencjał turystyczny regionów, bo jak wiadomo – przez żołądek można trafić do serca.

**Jak Pani wspomniała, kulinaria to tylko fragment ich działalności.**

Spektrum spraw, którymi się zajmują, jest naprawdę

szerokie. Praca na rzecz swojego otoczenia i społeczności, wytwarzanie ekologicznej żywności – takie są obecnie światowe trendy. Koła doskonale się w nie wpisują, ponieważ te dwie kwestie działające w nich kobiety mają niejako w genach. Niektóre prowadzą szkolenia z wytwarzania naturalnych kosmetyków, uczą rękodzieła, gotowania, organizują zajęcia fitness albo zajęcia dla seniorów. Często tworzą także zespoły ludowe, które odnoszą sukcesy nawet na skalę ogólnopolską. Ostatnio zachwylił mnie festyn zorganizowany w ruinach zamku w Radzynie Chełmińskim przez Stowarzyszenie Aktywna Wieś Słup. Działające w nich osoby łączą aktywność Koła Gospodyń Wiejskich i stowarzyszenia, pięknie pokazując, że kultywowanie tradycji regionalnych może przyciągnąć bardzo wiele osób w każdym wieku. Wiele kół działa tak prężnie jak agencje marketingowe, robiąc dużo dla budowania pozytywnego wizerunku polskiej wsi.

**Na profilu Kobiety Gospodarnie i Wyjątkowe na Facebooku umieszcza Pani przyciągające uwagę sesje zdjęciowe kół.**

One są nie tylko dobrą reklamą samej wsi, ale i całej Polski. Śmiało mogłyby się ukazać w folderach promujących nasz kraj na jakichś zagranicznych

targach. Muszę też wspomnieć, że koła aktywnie włączają się w wolontariat i działalność charytatywną. Wiele z nich w obliczu koronawirusa zaangażowało się w akcję szycia maseczek i dostarczania ich do najbardziej potrzebujących mieszkańców regionu.

**Skąd czerpią fundusze na swoją działalność?**

Od 2018 r. otrzymują pomoc finansową z budżetu państwa. W 2018 r. ze wsparcia skorzystało ponad 4,8 tys. kół, które otrzymały łącznie ok. 16,3 mln zł. Rok później pomoc w wysokości 29,7 mln zł trafiła już do blisko 8,6 tys. kół. W tym roku „do wzięcia” jest 40 mln złotych. Dzięki ustawie Koła Gospodyń Wiejskich mogą prowadzić działalność gospodarczą, przyjmować spadki, zapisy i darowizny, a także startować w konkursach grantowych, takich jak EtnoPolska, Kultura Interwencji czy Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich.

**Dzięki temu, że nagłaśnia Pani ich działalność, wielu odkryło, że wieś to dobre miejsce do życia.**

Bardzo się cieszę, że propagując koła gospodyń, udało mi się odkłamać wiele stereotypów dotyczących polskiej wsi. To, co robią tworzące je panie, pokazuje, że to dobre i modne miejsce do życia. Bardzo ważne jest też, że w pędzącym świecie potrafia pamiętać o tradycji i wartościach, także katolickich. Pokazują, że wiara i przestrzeganie zasad wcale nie muszą się wykluczać z funkcjonowaniem w nowoczesnym świecie. Wręcz przeciwnie, są jego ważnym elementem, stanowiąc niezbędny kompas moralny. W każdym regionie można znaleźć wspaniałe inicjatywy, trzeba jednak wyjść z domu i otworzyć się na innych. A jeśli w naszej miejscowości nie ma jeszcze koła, to może warto je założyć? ■

barbara.gruszka@gosc.pl

## Koła Gospodyń Wiejskich

Według danych z połowy sierpnia br. w prowadzonym przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich było ich zarejestrowanych 9352. Najwięcej jest ich w województwie wielkopolskim, najmniej – w opolskim.

# Panie proszą panów

Potrafiają brawurowo interpretować „Balladynę” podczas narodowego czytania Słowackiego i ugotować autorską kartoflanę. Panie z Kół Gospodyń Wiejskich pokazują, że **na polskiej wsi życie kwitnie.**

Barbara GRUSZKA-ZYCH  
barbara.gruszka@gosc.pl

**T**rzeba dodać, że nie tylko panie, ale i panowie. To nowość, że w wielu kołach dołączają do swoich żon, matek, siostr. A one są zadowolone, bo pomagają im w organizacji imprez, wykonując cięższą robotę. Choć podobno mają jedną wadę – nie garną się do gotowania. Za to panie uwielbiają to robić, choć dzisiaj nie jest to ich jedyne zajęcie, kojarzone dotąd z tradycyjną działalnością Kół Gospodyń Wiejskich.

Iwona Rogalska, prezes Koła Nowoczesnych Gospodyń „Dziewanna” w Pińczatej, opowiada, że niedawno jej dwanaście dziewczyn w wieku od 32 do 62 lat zaangażowało się w akcję czytania „Balladyny”



▲ Koło Nowoczesnych Gospodyń „Dziewanna” w Pińczatej.

i bardzo dobrze im to wyszło. Wiejskie społeczności, podobnie jak te w miastach, podejmują bardzo wiele aktywności. W ich działaniu najważniejsza okazuje się jednak potrzeba odnowienia dobrych sąsiedzkich relacji.

## RAZEM

Iwona Rogalska opowiada, że zorganizowały się dwa lata temu w liczącej 240 mieszkańców Pińczatej: – Dotąd tylko nasza młodzież spotykała się na boisku, wieś była jak wymarła. Odkąd zaczęłyśmy coś robić – odżyła. Pamiętam z czasów dzieciństwa, że nasze rodziny się spotykały, teraz też chcemy wyjść do ludzi – podkreśla. – Ważne, żeby społeczeństwo ruszyło się z domów – jest przekonana Bogumiła Kranc z KGW „Mokowianki” w Mokowie w gminie Dobrzyń. Od 30 lat przewodniczy istniejącej już 60 lat organizacji. – Jest nas w niej 15 – w tym trzej panowie. My, kobiety, ich wciągamy.

Przez lata zajmowały się wypożyczaniem naczyń, rozprawdaniem kurcząt, gospodarską pomocą. Na działalność przeznaczają pieniądze ze swoich składek. Kiedy w 2018 r. otrzymały dofinansowanie z ministerstwa, ich inicjatywy nabrały rozmachu. – Naprawdę warto z nami działać, bo życie staje się miłsze – spotykamy się, rozmawiamy, jedziemy gdzieś – reklamuje swoje koło.

Agnieszka Wesołowska, od 9 lat członkini Stowarzyszenia Aktywna Wieś Słup i Koła Gospodyń Wiejskich w gminie Gruta, a jednocześnie sołtys i radna, wylicza, że koła przyciągają dobrym sercem działających w nich pań, dobrym humorem i dobrą kuchnią. Ich KGW tworzy 15 osób, w tym dwóch mężczyzn. Nie zamykają się na liczącą 320 mieszkańców wieś, ale przyjmują zainteresowanych z okolicy. – Widzę, że realizacja naszych projektów dotyczących historii wsi

i ochrony przyrody zjednoczyła nas i sprawiła, że odradzają się międzyludzkie relacje i pomoc sąsiedzka – mówi, obserwując zaangażowanie koleżanek. – Razem uczymy się przywiązania i miłości do naszej małej ojczyzny. Jestem dumna ze swojej wsi.

## ROZMACH

KGW „Bzówki” powstało mimo pandemii 1 lipca tego roku w Modzerowie – wiosce liczącej 800 mieszkańców. Działa w nim Małgorzata Gliszczyńska z mężem Dariuszem, radnym gminy Włocławek, który zaangażował się w jego tworzenie od strony prawnej. Do 30-osobowego koła należy 12 mężczyzn. Pomagają żonom w przygotowaniu pikników, ognisk, grilla, zakupach i ich dowozach na miejsce. Jeden z panów posiadający firmę przewozową zaofiarował bezpłatne usługi transportowe. Widać, jakie było zapotrzebowanie na inicjatywę, bo działają



ARCHIWUM KOŁA NOWOCZESNYCH GOSPODYŃ DREWNIANA

„Stary Kębłów”, zrzeszającego mieszkańców Nowego Kębłowa, Woli Żelechowskiej, Żelechowa i Starego Zadybia, opowiada, że jak prawdziwe bizneswomen składają wnioski o fundusze zewnętrzne, współpracują z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej.

– Nasza grupa liczy 44 członków zwyczajnych oraz pięciu wspierających – mówi. Jej działania są wielorakie, jak w sporym przedsiębiorstwie.

### W działalności kół gospodyń najważniejsza jest potrzeba odnowienia dobrych sąsiedzkich relacji.

#### STARE I NOWE

Istotne dla mieszkańców wsi są osiągnięcia kół poprawiające ich życie. KGW „Stary Kębłów” doposażyło świetlicę wiejską w Starym Kębłowie i zagospodarowuje teren wokół niej. Panie z KGW w Mokowie wystarały się o połączenie wsi ze szpitalem i miastem powiatowym Lipno, które umożliwił kursujący bus. Wyremontowały i wyposażyły przy wsparciu burmistrza miasta i gminy Dobrzyń salę remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, w której się spotykają. Podobnie jak KGW „Stary Kębłów” standardowo biorą udział w przygotowywaniu stoisk kulinarnych oraz rękodzielniczych na dożynki, uczestniczą w Dniach Żelechowa, jarmarkach bożonarodzeniowych i wielkanocnych, ubieraniu stołów wigilijnych, prezentują się w Orszaku Trzech Króli. A kiedy trzeba, organizują sobie spotkanie z doradcą kosmetycznym.

od pierwszego dnia, a niezrzeszeni mocno im przyklaskują.

– Jak długo wytrzymacie to tempo? – pyta przekornie prezes Marzena Śmigielska. Nie tylko wzięli udział w dożynkach parafialnych i gminnych, konkursie na gołąbka kapuścianego, Festiwalu Gospodyń Kreatywnych i Gospodarnych. W sierpniu zorganizowali duży piknik rodzinny. W jego przygotowanie włączyły się nawet uczennice starszych klas szkoły średniej, które zajmowały się dezynfekcją. – Zrzeszamy nie tylko tradycyjne wiejskie gospodynie domowe, ale jest wśród nas pani sędzia, nauczycielki, pielęgniarki, pracownice samorządu – wylicza. – Z tej różnorodności profesji i zainteresowań pań bierze się różnorodność naszych pomysłów.

Dlatego nie dziwi, kiedy tak wiele kół informuje o rozmachu swoich działań. Krystyna Wieczorkiewicz, na co dzień nauczycielka, menedżerka KGW

Agnieszka Wesołowska ze Stowarzyszenia Aktywna Wieś Słup i Koło Gospodyń Wiejskich przypomina, że regularnie włączają się w akcje charytatywne, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, rocznice i jubileusze państwowe, a ostatnio świętowanie urodzin Jana Pawła II. Podkreślają, że łączą tradycję z nowoczesnością.

– Jako wieś z historią, bo nieopodal w lesie znajduje się mogiła pomordowanych przez hitlerowców, a wokół niej rezerwat przyrody „Natura 2000”, realizujemy projekty dofinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Co roku nad jeziorem organizujemy Noc Kupały, a wszystko, co się u nas ciekawego dzieje, rejestrujemy na wrzucanych do internetu filmikach. Można je obejrzeć, wpisując w przeglądarkę hasło „mieszkańcy i sympatycy wsi Słup”.

Wiele kół współdziała z lokalnymi parafiami. – Świetnie układa nam się współpraca z ks. Zbigniewem Milczarkiem, proboszczem naszej parafii pw. św. Marii Magdaleny – chwali się Bogumiła Kranc z koła w Mokowie. – Wyjeżdżamy na pielgrzymki i przyjmujemy pielgrzymów. Nasze koło co roku na początku września podejmuje posiłkiem pielgrzymujących z Gostynina do sanktuarium Matki Bożej Pani Mazowsza w Skępem.

#### ZIEMNIANKI I SMALEC

Wszyscy wiedzą, że panie z kół gospodyń są świetnymi kucharkami i chyba nikomu nie uda się odebrać im tego tytułu. Stale stawiają na doskonalenie się w sztuce kulinarnej. Krystyna Wieczorkiewicz z KGW „Stary Kębłów” wspomina, jak smażyły pączki na tłusty czwartek, występując w programie publicznej telewizji „Agrobiznes”. – W ten sposób promowałyśmy naszą gminę w Polsce – podkreśla. Panie z KGW w Mokowie 27 września zorganizowały Święto Ziemniaka, na którym zaprezentowały zestaw potraw, pokazują

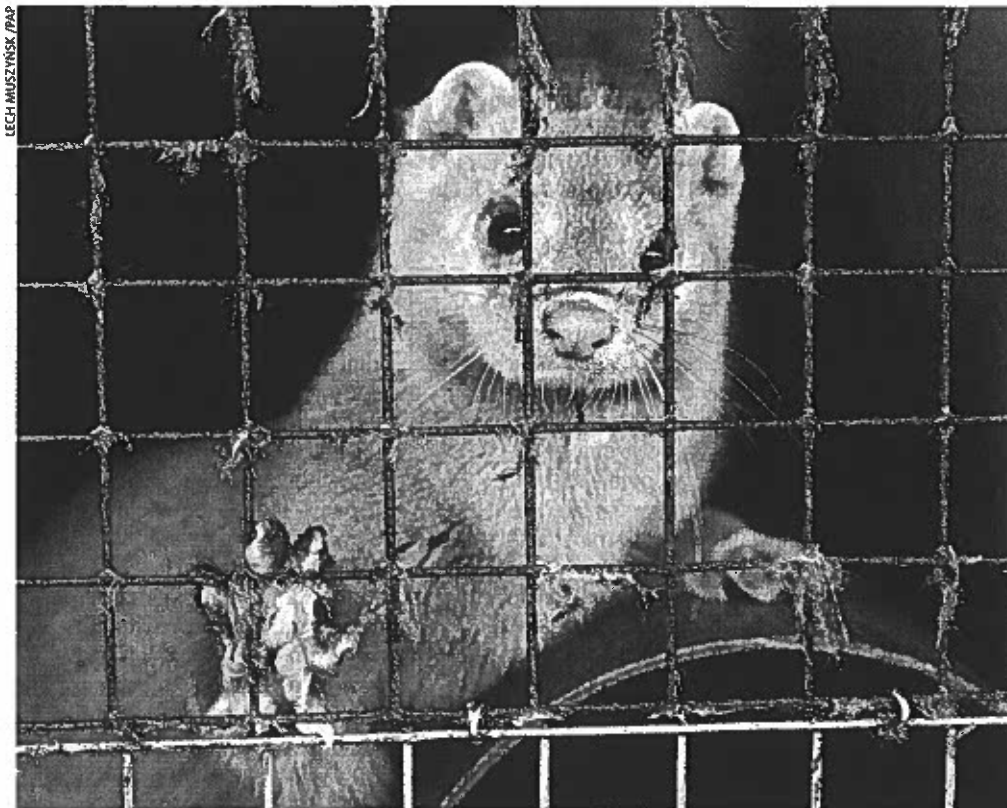
cych, co dobrego można wyczerować na bazie zwykłego ziemniaka. Iwona Rogalska z Koła Nowoczesnych Gospodyń „Dziwanna” zapowiada, że lada moment ukaże się broszurka „Pajda chleba po kujawsku”. Zebrały w niej przepisy babć na wypiek chleba, przygotowanie smalcu, dżemów, past do smarowania.

– Lubimy wracać do starych smaków – mówi. „Bzówki” z Modzerowa stale współpracują ze sobą, wymieniając przepisy, ale też przygotowują własne przetwory, które sprzedają podczas prezentacji w innych wsiach czy miastach. Panie ze Stowarzyszenia Aktywna Wieś Słup i Koło Gospodyń Wiejskich w gminie Gruta biorą udział w konkursach kulinarnych i ostatnio zajęły pierwsze miejsce za zupę kartoflaną. – Mamy na nią swój patent – mówią. – Gotowana na żywym ogniu, czyli ognisku, w kociołku żeliwnym ma charakterystyczny, najlepszy smak. Ciekawy jest też deser noszący nazwę „józefinki”, przyrządzony z kartofli z cukrem pudrem i kakao.

Zrzeszeni w kołach mogą też poszczycić się perfekcyjną znajomością rzemiosła. – Zajmujemy się rękodzielnictwem, wykonywaniem wiązanek i stroików okolicznościowych – opowiada panie z KGW „Stary Kębłów”. Kiedy na portalu podlasie24 odbyło się głosowanie na wyroby przekazane Katolickiemu Radiu Podlasie i Regionalnemu Portalowi Informacyjnemu na budowę Hospicjum Proroka Eliasza, największe uznanie zyskały wyroby koła kębłowskiego oraz KGW „Uninianki”.

Panie z Kębłowa co jakiś czas organizują sobie tzw. babskie pogaduchy, czyli spotkania z zaprzyjaźnionymi kołami gospodyń. – Zawsze warto się spotykać, bo można nauczyć się wiele nowego – mówi Krystyna Wieczorkiewicz. – Miło patrzeć, jak udaje nam się dzielić swoimi talentami, spędzać czas w gronie przyjaciół, cieszyć się ich sukcesami. Przecież o to właśnie chodzi. ■

# Ludzie i zwierzęta



LECH MAUSZYŃSKI / PAP

**Bogumił ŁOZIŃSKI**  
bogumil.lozinski@gosc.pl

**J**uż dawno żaden projekt zmiany prawa nie wywołał takiej politycznej burzy jak nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt autorstwa Prawa i Sprawiedliwości, zwana piątką dla zwierząt. Wywołała ona kryzys w koalicji, aż 35 posłów Zjednoczonej Prawicy zagłosowało bowiem przeciw. Projektem zajęli się teraz senatorowie, którzy zapowiadają poważną korektę przepisów.

## DOBROSTAN ZWIERZĄT

W promowanie nowelizacji ustawy zaangażował się osobiście Jarosław Kaczyński. Na TikToku młodzieżówki PiS stwierdził m.in.: „To jest naprawdę potrzebne. Tutaj dzieje się bardzo wiele złego i mu-

Zadawanie cierpienia zwierzętom jest **moralnie naganne**. Celem nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt jest jego ograniczenie, jednak zawarte w projekcie rozwiązania budzą szereg wątpliwości.

simy temu złu zapobiec. Każdy dobry człowiek powinien poprzeć tę ustawę. Ja ją popieram z całego serca”. Główne założenia projektu to: zakaz hodowli zwierząt na futra, wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych bądź widowiskowych, zakaz stałego trzymania zwierząt na uwięzi oraz określenie minimalnych wymiarów kopców, jak również wzmocnienie społecznej kontroli warunków, w jakich zwierzęta są przetrzymywane, wreszcie – poważne ograniczenie możliwości uboju rytualnego.

Pierwsze trzy zakazy mogą realnie chronić zwierzęta przed złym traktowaniem i zadawaniem im niepotrzebnego cierpienia. Wpisują się w nauczanie Kościoła o poszanowaniu integralności zwierząt. Katechizm Kościoła Katolickiego w rozdziale dotyczącym siódmego przykazania („Nie kradnij”)

◀ *Ustawa oznacza m.in. kres hodowli zwierząt futerkowych.*

podkreśla: „Korzystanie z bogactw naturalnych, roślinnych i zwierzęcych świata nie może być oderwane od poszanowania wymagań moralnych”. Prowadzenie człowieka nad istotami żywymi, którego Bóg udzielił człowiekowi, nie jest absolutne, wymaga szacunku dla stworzenia i życzliwości wobec zwierząt. „Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom lub ich zabijanie” – podkreśla katechizm.

Jednak wobec piątki dla zwierząt pojawiły się zarzuty, że idzie za daleko, wpisując się w lewicową retorykę traktowania zwierząt jak ludzi. Można się zgodzić, że zabijanie zwierząt na futra w sytuacji, gdy da się je zastąpić innymi ubraniami, jest niepotrzebne. Jednak zakaz zabijania zwierząt na ubrania otwiera furtkę do całkowitego zakazu uśmiercania zwierząt. Jeśli bowiem zabicie zwierzęcia hodowanego na futra jest złem, to logiczną konsekwencją takiego stanowiska jest twierdzenie, że zabicie każdego zwierzęcia, także przeznaczonego na pożywienie, jest złem. Stąd tylko krok do całkowitego zakazu zabijania zwierząt, co postulują skrajnie lewicowi działacze ekologiczni. W walce o to dostali od prezesa PiS bardzo mocny argument.

## RELACJA CZŁOWIEK-ZWIERZĘ

Cytowany Katechizm mówi wprost, że „jest (...) uprawnione wykorzystywanie zwierząt jako pokarmu i do wytwarzania odzieży. Można je oswajać, by towarzyszyły człowiekowi w jego pracach i rozrywkach”. Dopuszcza też doświadczenia

medyczne i naukowe na zwierzętach, jeśli tylko mieszczą się w rozsądnych granicach, ponieważ „przyczyniają się do leczenia i ratowania życia ludzkiego”.

Mamy tu dwa odmienne podejścia do zwierząt. W ujęciu lewicowym zwierzęta są stawiane na równi z człowiekiem, dąży się do tego, aby miały one takie same prawa. Niestety, piątka dla zwierząt wpisuje się w takie myślenie i otwiera drogę do jego realizacji. W ujęciu katolickim człowiek jest ponad zwierzętami, Bóg powierzył nam panowanie nad nimi. „Można kochać zwierzęta; nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom” – czytamy w Katechizmie.

Przykładem tych różnych podejść jest kwestia uboju rytualnego, czyli zabicia zwierzęcia bez wcześniejszego ogłuszenia. W ten sposób uzyskuje się mięso koszerne lub hałal zgodnie z zasadami judaizmu i islamu. obrońcy zwierząt uważają, że jest to okrutny sposób zabijania, i domagają się całkowitego zakazu uboju rytualnego, stojąc na stanowisku, że dobrostan zwierzęcia stoi wyżej niż przepisy religijne. Jednak gdy przyjrzymy się „humanitarnej” metodzie uboju zwierząt, to okaże się, że też można ją uznać za okrutną. Polega bowiem na wstrzeleniu specjalnym pistoletem pneumatycznym ostrego pręta, który przebija czaszkę zwierzęcia, bądź miażdżeniu głowy młotem.

W UE zdecydowana większość krajów dopuszcza ubój rytualny, stawiając wolność religijną ponad dobrostan zwierząt. Takie stanowisko zajął też polski Trybunał Konstytucyjny w 2014 r. Tymczasem piątka dla zwierząt bardzo ogranicza ubój rytualny, zezwalając na niego tylko na potrzeby polskich wyznawców judaizmu i islamu.

Wiele kontrowersji budzi też zapis pozwalający członkom organizacji pozarządowych mających w swoim statucie ochronę zwierząt wkraczanie na prywat-

na posesję. Zgodnie z tym zapisem, jeśli uznają oni, że pozostawienie zwierzęcia u dotychczasowego właściciela zagraża jego życiu lub zdrowiu, mogą je w asyście policjanta, strażnika gminnego lub lekarza weterynarii odebrać. To jedno z najbardziej restrykcyjnych rozwiązań w Europie wobec hodowców.

#### ASPEKT EKONOMICZNY

W debacie nad zmianami w ustawie o ochronie zwierząt często podnoszony jest aspekt ekonomiczny, ich realizacja bowiem oznacza olbrzymie straty dla hodowców i w ogóle dla polskiego rolnictwa. Dwie trzecie polskiego eksportu drobiu i jedna trzecia wołowiny pochodzą z uboju rytualnego; wartość tego eksportu w przybliżeniu to 6,9 mld złotych. Ustawa daje hodowcom 30 dni na zamknięcie produkcji, co oznacza bankructwo wielu z nich, bo w tym czasie nie da się zmienić branży. Liczni hodowcy wzięli długoterminowe kredyty w bankach, których nie będą mogli spłacić. Na rynek krajowy trafiają znikome ilości mięsa z uboju rytualnego. Skutki gospodarcze tego projektu mogą więc być fatalne. To był jeden z powodów, dla którego przeciwko nowym przepisom głosował minister rolnictwa J.K. Ardanowski, za co stracił swoje stanowisko.

Mniejszy problem jest z branżą futrzarską, ponieważ i tak jest w fazie samoliquidacji ze względu na słabnące zainteresowanie futrami. Jednak i ona ma znaczenie ekonomiczne, a nawet ekologiczne. W naszym kraju mięsożerne zwierzęta futerkowe, a więc np. norki, zjadają tysiące ton odpadów ubojowych, głównie z produkcji drobiu, a więc je utylizują, i to w sposób ekologiczny. Producenci drobiu otrzymują za te odpady kilkaset milionów złotych rocznie. Gdy zabraknie zwierząt futerkowych, trzeba będzie odpady ubojowe spalić, co wiąże się ze smrodem i emisją CO<sub>2</sub>. Sektor drobiarski będzie musiał za to

zapłacić ok. 1 mld zł rocznie. To z kolei oznacza podwyżkę cen drobiu.

Znamienne, że autorzy projektu nie konsultowali go z Ministerstwem Rolnictwa, Środowiskami Rolniczymi czy wiejskimi.

#### W RĘKACH SENATU

Piątka dla zwierząt zajmują się obecnie senatorowie. Z prac w senackiej komisji rolnictwa i rozwoju wsi wynika, że będą starali się poprawić niektóre przepisy, a z części zrezygnować. Na przykład senatorowie PiS zapowiedzieli usunięcie ograniczeń uboju rytualnego, a także uprawnień organizacji pozarządowych. Tego samego domagają się politycy PSL, a ponadto postulują wydłużenie do 10 lat czasu wejścia w życie przepisów zabraniających hodowli zwierząt futerkowych.

Przy okazji krytycy ustawy wskazują, że jest tak źle napi-

sana, iż może powodować absurdalne konsekwencje. Wyznacza bowiem szczegółowo powierzchnię mającą przypadać na sukę i na urodzony przez nią miot, co wymaga tak dużej przestrzeni, że w większości mieszkań jest nie do zrealizowania. Przepis mówiący, że zwierzęta hodowlane muszą mieć zapewnioną ochronę przed deszczem, wzbudza żarty górali pasących na łąkach owce – mówią oni, że będą musieli je zaganiać pod specjalnie roztawiany przenośny namiot.

Specjalne posiedzenie Senatu poświęcone nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt jest zaplanowane na 13 października. Również prezydent Andrzej Duda wyraził wątpliwość, czy nowe prawo dostatecznie uwzględni interesy rolników, a przecież ostateczna decyzja należy właśnie do niego. ■



## Granty dla innowatorów klimatycznych w sektorze rolnictwa i żywności

Jeszcze w październiku odbędzie się współfinansowany przez EIT Climate-KIC czterodniowy warsztat dla innowatorów, aktywistów i uczonych, którzy chcą wpływać na postrzeganie zmian klimatu w sektorze rolno-spożywczym. Czterodniowe wydarzenie online będzie dostępne dla wybranych kandydatów i zakończy się przyznaniem grantów na nowe projekty w trybie konkursowym - informuje Kacper Nosarzewski, partner w firmie foresightowej 4CF.

Autor: informacja prasowa

Data: 07-10-2020, 19:05

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa regulamin.



Kacper Nosarzewski,  
futurolog, partner w firmie  
foresightowej 4CF fot. PTWP

W odpowiedzi na zaproszenie EIT Climate KIC do pilotażu działań adresowanych do innowatorów i aktywistów zajmujących się zmianami klimatu, ASHOKA Rumunia i 4CF Strategic Foresight połączyły siły, by wesprzeć społeczność klimatyczną w Europie Środkowo-Wschodniej.

Współtworzony przez nie projekt Community Lab, którego częścią jest IdeaLab, ma na celu zmobilizowanie aktywistów i innowatorów do tworzenia nowych sojuszy. Celem działań powinno być upowszechnianie nowych podejść do zmian klimatu w naszym regionie przez uruchomienie interdyscyplinarnych, międzynarodowych projektów współpracy.

Do udziału zaproszeni są aktywiści, uczeni i inni partnerzy społeczeństwa obywatelskiego z całej Europy Środkowej i Wschodniej, którzy chcieliby współtworzyć projekty podważające status quo w sektorze rolno-spożywczym. Zapraszamy zarówno osoby z doświadczeniem w tym sektorze, jak i te, które mogą przenieść swoje doświadczenia dot. zmian klimatu w innych obszarach.

Na wsparcie finansowe mogą liczyć projekty adresujące to wyzwanie i zgłoszone przez konsorcja uczestników pochodzące z co najmniej dwóch krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Innowacyjna formuła projektu grantowego - IdeaLab - ma na celu zapewnienie finansowania dla nowych projektów, które oceni międzynarodowy panel mentorów.

Budżet przeznaczony na granty wynosi 20 000 EURO. Termin składania wniosków o udział w IdeaLabie upływa 16 października.

## Gowin: Jestem przeciwnikiem zakazu uboju religijnego

Powinien być zlikwidowany zakaz uboju rytualnego, a w kwestii hodowli zwierząt futerkowych powinno się wprowadzić *vacatio legis* - tak o ewentualnym poparciu Porozumienia dla noweli ustawy o ochronie zwierząt mówił we wtorek w TVN24 lider ugrupowania, wicepremier Jarosław Gowin.

Autor: PAP

Data: 07-10-2020, 09:44



Jarosław Gowin przyznał, że jest przeciwnikiem wprowadzenia zakazu uboju religijnego. fot. PTWP

Z harmonogramu prac Senatu wynika, że w tym tygodniu senackie komisje ustawodawcza i rolnictwa będą kontynuować prace nad nowelą o ochronie zwierząt. Podczas wrześniowego posiedzenia komisji rolnictwa senatorowie PiS zapowiedzieli poprawki do noweli, w tym dotyczące usunięcia ograniczenia uboju rytualnego. Senatorowie z komisji ustawodawczej zapowiedzieli poprawki dotyczące m.in. odszkodowań dla branży futrzarskiej i mięsnej.

Gowin pytany o poparcie Porozumienia dla tej noweli odparł, że jest przeciwnikiem zakazu uboju rytualnego. "Jestem przeciwny temu jako osoba odpowiedzialna za rozwój polskiej gospodarki, ale polityka wymaga kompromisów. Zobaczmy, jakie poprawki wyjdą z Senatu" - powiedział lider Porozumienia.

"Uważam, że powinien być zlikwidowany zakaz uboju rytualnego. Co do hodowli zwierząt futerkowych, to jest branża, która nie budzi mojej najmniejszej sympatii, ale także tutaj trzeba wprowadzić moim zdaniem *vacatio legis*" - dodawał wicepremier.

Gowin zastrzegł, że są to postulaty "najdalej idące". "Być może spotkamy się wraz z PiS gdzieś w połowie drogi" - ocenił wicepremier.

Nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt wprowadza m.in. zakaz hodowli zwierząt na futra. Nowela przyznaje prawo do rekompensaty z budżetu państwa z tytułu zaprzestania chowu lub hodowli zwierząt futerkowych. Przepisy dotyczące zakazu hodowli zwierząt na futra mają wejść w życie po upływie 12 miesięcy od ogłoszenia noweli.

Ubój rytualny ma być możliwy tylko na potrzeby krajowych związków wyznaniowych; podmiotom wykonującym ubój rytualny ma przysługiwać rekompensata z budżetu państwa z tytułu ograniczenia lub zaprzestania tej działalności.



## Prawnik: Proponowanemu zakazowi uboju religijnego trudno będzie zarzucić niekonstytucyjność

- Wydaje się, że obecnie proponowanym zapisom ustawy o ochronie zwierząt będzie trudno zarzucić sprzeczność z konstytucją w kontekście swobód wyznania. Nie wyklucza to jednak argumentów dotyczących niekonstytucyjności w innych sferach, takich jak swoboda działalności gospodarczej, co jednak może być trudne do uzasadnienia - mówi w rozmowie z serwisem portalspozywczy.pl Ludomir Biedecki, radca prawny w Kancelarii Noerr Biedecki sp.k.

Autor: Adam Tubilewicz, portalspozywczy.pl

Data: 07-10-2020, 10:22

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa regulamin.



Ludomir Biedecki ocenia, że zarzut niekonstytucyjności przepisu ograniczającego ubój rytualny wyłącznie na potrzeby wspólnot religijnych zdaje się znacząco osłabiony. fot. PTWP

Zapytaliśmy Ludomira Biedeckiego o kontrowersje wokół obowiązku notyfikacji Ustawy o ochronie zwierząt, który wg doniesień medialnych nie został dochowany.

- Istotnie, wydaje się, że projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt podlega notyfikacji zgodnie z przepisami Dyrektywy 2015/1535 z dnia 9 września 2015 r. ustanawiającej procedurę udzielania informacji w dziedzinie przepisów technicznych oraz zasad dotyczących usług społeczeństwa informacyjnego. Zgodnie z jej przepisami, w ogólnym zarysie, wszelkie projekty przepisów zakazujących produkcji czy wprowadzania do obrotu produktów rolniczych powinny być przedstawiane Komisji Europejskiej (dotyczy to także każdej zmiany takich projektów). Wyjątkiem są przepisy, które są wyłącznie transpozycją przepisów międzynarodowych czy europejskich. Komisja przekazuje taki projekt pozostałym państwom członkowskim UE do zaopiniowania, zaś to państwo, które planuje ww. zmiany do swojego ustawodawstwa ma obowiązek odroczenia ich przyjęcia przez okres 3 miesięcy od zawiadomienia Komisji. Istnieje potencjalny obowiązek dalszego wstrzymania przyjęcia planowanych zmian prawnych o odpowiednio 6 lub 4 miesiące jeśli Komisja lub inne państwo członkowskie wyda szczegółową opinię, stwierdzającą, że planowane zmiany mogą stworzyć bariery w swobodnym przepływie towarów bądź usług w obrębie rynku wewnętrznego - mówi.

W ocenie prawnika nie wydaje się, aby Polska mogła odwoływać się do wyłączeń spod opisanego powyżej obowiązku, przewidzianych Dyrektywą, tzn. naglących powodów, spowodowanych przez poważne i nieprzewidziane okoliczności odnoszące się do ochrony zdrowia lub bezpieczeństwa publicznego czy ochrony zwierząt.

- Dodatkowo, państwo członkowskie pracujące nad zmianami przepisów ma obowiązek uwzględnienia zgłaszanych postulatów zmian do regulacji w zakresie w jakim jest to możliwe. Jeśli zatem przepisy ww. Dyrektywy zostałyby zastosowane, procedowanie nad nowelizacją powinno zostać odroczone w polskim parlamencie o co najmniej 3 miesiące - wskazuje.

Radcę prawnego w Kancelarii Noerr Biedecki sp.k. zapytaliśmy także o podnoszony przez branżę zarzut niekonstytucyjności omawianej nowelizacji.

- Zarzut niekonstytucyjności przepisu ograniczającego ubój rytualny wyłącznie na potrzeby wspólnot religijnych zdaje się znacząco osłabiony. Trybunał Konstytucyjny w swoim wyroku z

12 grudnia 2014 r. odnosił się do całkowitego zakazu stosowania takiego rodzaju uboju. To niewątpliwie wymagałoby zmiany i ustawy o ochronie zwierząt i konstytucji (w zakresie przepisów dotyczących wolności religii, tzn. w szczególności art. 53). Wydaje się, że obecnie proponowanym zapisom będzie trudno zarzucić sprzeczność z konstytucją w kontekście swobód wyznania. Nie wyklucza to jednak argumentów dotyczących niekonstytucyjności w innych sferach, takich jak swoboda działalności gospodarczej, co jednak może być trudne do uzasadnienia. Proces legislacyjny dot. nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt rodzi wiele wątpliwości prawnych i tutaj chyba można byłoby poszukiwać mechanizmów naruszenia podstawowych praw. Kwestia ta z pewnością zasługuje na bardziej dogłębną analizę - podsumował.

## Prezes Indykpolu: Piątka dla zwierząt wcale nie poprawi dobrostanu drobiu

- Z punktu widzenia przepisów dotyczących ochrony dobrostanu zwierząt nie ma różnicy czy ptak zostanie ubity w systemie halal czy nie. Czujemy się ofiarą, że branża, która niczemu nie zawiniła nagle poniesie gigantyczne koszty - mówił Piotr Kulikowski, prezes Indykpolu i Krajowej Rady Drobiarstwa-Izby Gospodarczej podczas konferencji prasowej KRDI-IG w Otwocku.

Autor: Adam Tubilewicz, portalspozywczy.pl

Data: 07-10-2020, 12:04

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa regulamin.



Prezes KRDI-IG i Indykpolu wskazuje, że procedowana nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt nie poprawi dobrostanu drobiu, fot. PTWP

Piotr Kulikowski wskazał, że w momencie kiedy nad Polską zawiśnie na dobre widmo wprowadzenia zakazu uboju religijnego, klienci nie będą akceptowali drobiu wysłanego z Polski.

- Po prostu imam nie wystawi odpowiedniego świadectwa. Certyfikacja zakładu drobiarskiego w systemie halal polega m.in. na wprowadzeniu dużych restrykcji w zakresie pasz. Nie mogą zawierać one żadnych dodatków zwierzęcych, obowiązują wyższe wymogi dobrostanu zwierząt, np. podczas transportu, które są nawet wyższe niż normy unijne. Mięso musi być w oddzielonej komorze od reszty produkcji, przyprawy muszą mieć certyfikację itp. - mówił.

Jak wskazywał, muzułmanie stworzyli własne wymogi, dzięki czemu przekonują, że mają bezpieczniejszy produkt, który spełnia koncepcję tego, co jest zgodne z ich wiarą.

- Z punktu widzenia przepisów dotyczących ochrony dobrostanu zwierząt nie ma różnicy czy ptak zostanie ubity w systemie halal czy nie. Procedowana ustawa dopuszcza formalnie ubój z głuszeniem, ale gdy rozniesie się wieść, że zakazujemy uboju religijnego, to nie będzie żadnych zamówień i tego się boimy. Ta ustawa wcale nie poprawi dobrostanu drobiu. Czujemy się ofiarą, że branża, która niczemu nie zawiniła nagle poniesie gigantyczne koszty. Pamiętajmy, że Grecja i Szwajcaria wprowadzając ustawę o zakazie uboju halal wyłączyły z niego drób - dodał.

Prezes KRDI-IG podsumował także wpływ pandemii na sektor drobiarski.

- W naszych głowach na długo pozostała informacja o tym, jak na dwa dni cena kurczaka wzrosła bardzo gwałtownie, a potem równie szybko spadła i to na dłużej. Tyle że o tym już nikt nie pisał. Covid uświadomił nam, że to o czym mówimy od lat, czyli konieczność stosowania skutecznych umów kontraktacyjnych jest gwarancją dla wszystkich partnerów branży - dodał.

Kulikowski wskazał, że kiedy rynek się załamał, ubojnie, które współpracowały z hodowcami w oparciu o umowy kontraktacyjne "plakały", ale realizowały zobowiązania.

- W Indykpolu drzałem co zrobić żeby nie zablokować produkcji przez wykrycie koronawirusa u pracownika. Z drugiej strony nie miałem co zrobić z towarem, bo obrót stanął. Po trzecie

były zobowiązania wobec hodowców, więc na bieżąco odbierałem żywiec na pełnych zasadach. Niestety, o takich firmach jak nasza się wtedy nie mówiło. Mówiło się o hodowcach bez umów. Rzeźnie bez kontraktacji zamknęły się na dwa tygodnie lub były co drugi dzień żeby utrzymać bazę klientów. Hodowcy bez umów chodzili wtedy do mediów i opowiadali jaka wielka krzywda się stała. Tymczasem to był ich świadomy wybór i ryzyko - podsumował.

## Brazylia chce wzmocnić pozycję lidera eksportu drobiu halal

Strategicznym celem rozwoju brazylijskich przedsiębiorstw drobiarskich jest produkcja i eksport kurczaków halal. Jednym z najnowszych pomysłów na wzmocnienie pozycji lidera w tym obszarze produkcji jest stworzenie przez Arabsko – Brazylijską Izbę Handlową projektu blockchain, którego celem jest ulepszenie identyfikowalności i zwiększenie zaufania do łańcucha dostaw żywności halal.

Autor: KIPDiP

Data: 07-10-2020, 11:22



Produkcja i eksport kurczaków halal jest strategicznym celem rozwoju brazylijskich przedsiębiorstw drobiarskich. fot. shutterstock

Nowo tworzona platforma ma dostarczyć niezbędne informacje o brazylijskich producentach halal, ułatwić z nimi kontakt a także pozwolić na weryfikację certyfikatu halal gwarantującemu arabskim importerom zachowanie właściwych standardów w procesie produkcji sprowadzanych produktów.

Dzięki systemowi blockchain poprzez aplikację będzie można śledzić cały proces od gospodarstwa do stołu. System zostanie wdrożony w zakładach przetwórstwa, aby dostarczyć danych od etapu fermy do wysyłki towaru, w co zaangażowane zostaną służby wydające świadectwa weterynaryjne i jednostki certyfikujące żywność halal. Na dalszym etapie zaproszone do projektu zostaną firmy logistyczne. Platforma ma zostać uruchomiona jeszcze w tym roku.

Sekretarz generalny Arabsko – Brazylijskiej Izby Gospodarczej twierdzi, że brak znormalizowanej certyfikacji halal wśród gospodarek islamskich i duża odległość między Brazylią a krajami muzułmańskimi są dużymi wyzwaniami dla brazylijskich eksporterów.

- Trudności we współpracy handlowej Brazylii w takich krajach jak: Egipt, Malezja, Indonezja i w państwach arabskich Zatoki Perskiej wynikają z różnych standardów certyfikacji. Dlatego kluczowe jest ujednoczenie certyfikacji halal we wszystkich krajach islamskich, które importują mięso z Brazylii. - dodał.

Transport żywności halal z Brazylii do świata arabskiego to kolejny problem z uwagi na ogromną odległość i brak bezpośrednich tras żeglugowych. Powstają już jednak pomysły jak ten problem w długim terminie rozwiązać...

## Protesty rolnicze - blokady i obornik pod biurem poselskim



Autor: Iwona Dyba

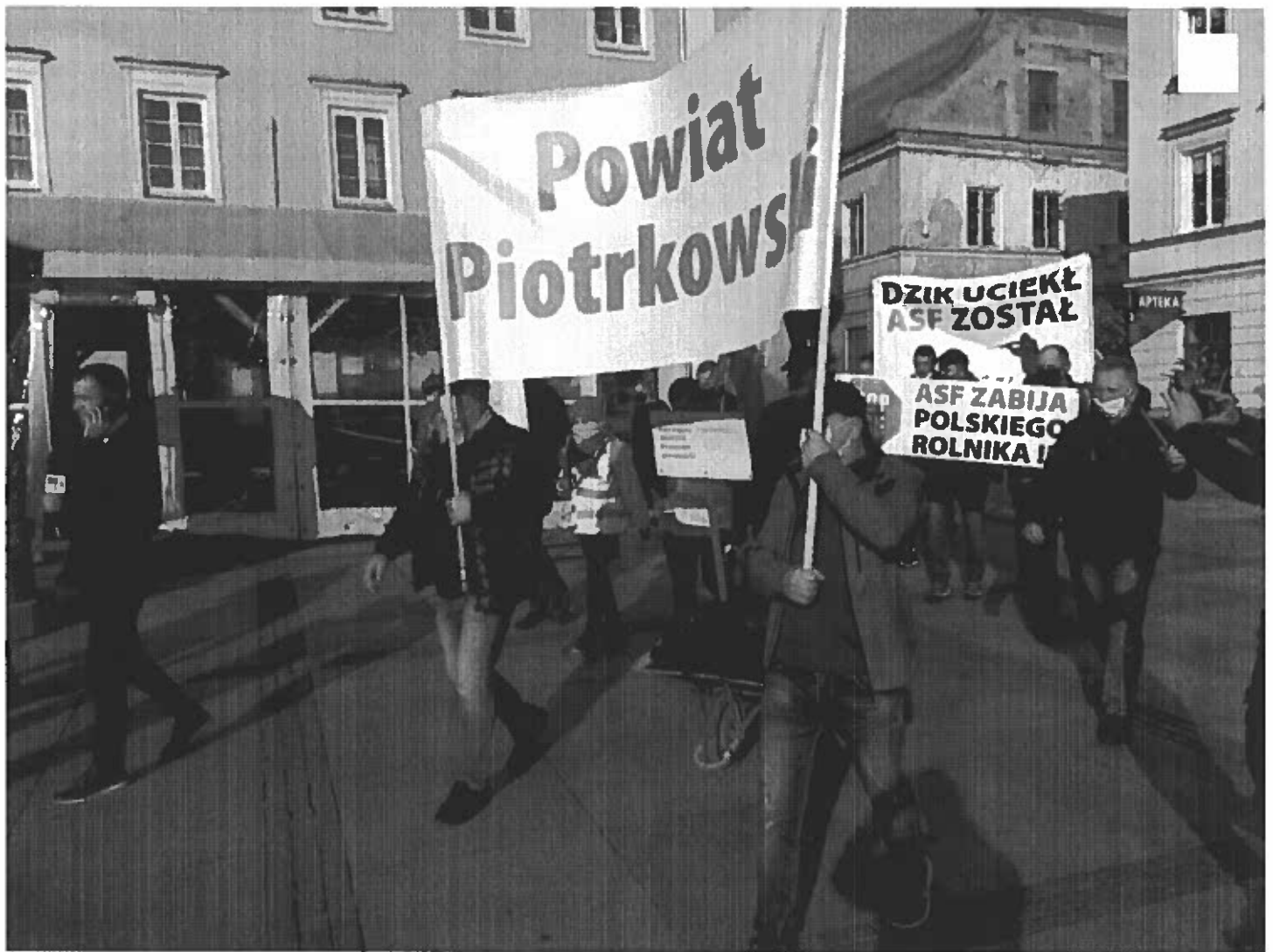
Dodano: 07-10-2020 09:32

**Dzisiaj rolnicy organizują manifestacje i blokady w swoich regionach, pod hasłem "Cała Polska Stanie". Chcą wyrazić swój przeciw wobec tzw. Piątki dla zwierząt, procedowanej w parlamencie. Na drogi wyjechały ciągniki, nie zabrakło też odwiedzin pod biurami posłów, którzy głosowali za przyjęciem tej nowelizacji.**

Pod biurem poselskim Antoniego Macierewicza zebrali się rolnicy z powiatu piotrkowskiego. Chcieli wyrazić swój zdecydowany sprzeciw wobec poprawek zgłoszonych do ustawy o ochronie zwierząt i innych ustaw. Przedstawiciele NSZZ RI „Solidarność” pow. piotrkowskiego, na czele z Januszem Terką przedstawili swoje postulaty i jednogłośnie domagali się odrzucenia tej ustawy.

- Ma pan Antoni jeszcze swój czas. Jako polityk jest dla nas skończony. Musi przyczynić się do tego, by ustawa o ochronie zwierząt wylądowała w koszu. Stanowisko rolników z pow. piotrkowskiego. Mając na uwadze to, że przepycha się ustawę niszczącą rolnictwo mówił Terka.





Domagamy się odrzucenia przepisów projektowanej ustawy, bez zgody rolnika można wejść na jego teren. A oceny zwierząt mają dokonywać osoby. Nie posiadają wiedzy o chowie i hodowli zwierząt, ich celem jest całkowita likwidacja hodowli zwierząt. My mamy prawo, są powołane do tego inspekcje i służby, a od utrzymania dobrostanu są uzależnione dopłaty i w wypadku nieprzestrzegania są nakładane sankcje.

Zakaz uboju religijnego, to groźba upadku wielu gospodarstw. Planowany zakaz nie dotknie tylko producentów, rzeźni, ale konsumentów i sektor bankowy. Czy polską gospodarkę stać na to w dobie pandemii. Apelujemy do Pana w bliższej i dalszej perspektywie. Jest Pan naszym głosem w parlamencie. Tryb procedowania był skandaliczny. Czy weźmie pan za to swoją odpowiedzialność

- W Sejmie nie ma problemu z pandemia, a biuro poselskie jest zamknięte z powodu pandemii, politycy to wykorzystują. Będziemy pod wszystkimi biurami posłów, którzy głosowali za tą ustawą - mówił Terka.

- Poseł obiecał rolnikom naprawdę dużo, chęć współpracy z rolnikami, chęć rozwiązywania ich problemów. Nie wywiązał się z tych obietnic, w zagłębiu trzody chlewnej, z tych obietnic niewiele wyszło, gwoździem do trumny przykładając rękę i głosując za ustawą o ochronie zwierząt. Rolnicy w chwili wejścia do UE mieliśmy spore braki jeśli chodzi o rolnictwo, było nawet zacofane, teraz nadgoniliśmy, podolaliśmy. To co konkurencja nie zrobiła, to niszczą to teraz nasi politycy. To jest niezrozumiałe na to się nie godzimy. Politycy PiS mówią, że są patriotami, chrześcijanami, takie

wartości reprezentują, a teraz robią coś zupełnie innego. To nie ostrzeżenia, to fakty. To PiS odwróciło się od polskich rolników. Mają jeszcze szansę nie tylko uratować honor - mówił jeden z protestujących.

Pandemia ogranicza protesty, nie będziemy mogli wyrazić swojego zdania. Wejdzie prawdziwa pandemia, zamkną zakłady, nie będzie można ubijać zwierząt. To wszystko przypadnie dzięki piątce Kaczyńskiego, to trzeba wytłumaczyć ludziom, za chwilę nie będzie polskiej wieprzowiny, wołowiny, drobiu.



Padają również głosy związane z przyszłością przyszłej polityki rolnej i Nowego Zielonego Ładu. - Dla kogo jest zielony ład? Dla rolnika, który ma jedną krowę, dwie świnki, a później sprzedać na rynku, to jest nie dla takich rolników, którzy mają 100, 200 macior. Nie dla tych którzy chcą gospodarzyć - podkreślał jeden z rolników.

Do protestujących wyszedł przedstawiciel Antoniego Macierewicza i zachęcał do spotkania się z posłem w przyszłym tygodniu.

---

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa **regulamin**.

---

## Mobilizacja rolników - to jeszcze nie koniec



POKAŻ MINIATURY

*Zdjęcie 1 z 9*

fot. K.Krupiński

Autor: PAP/id

Dodano: 07-10-2020 12:03

**Rolnicy protestowali w różnych regionach kraju. Głównie były to przejazdy ciągnikami, po drogach krajowych, które powoli dobiegają końca, manifesty przed biurami posłów, którzy głosowali za "piątką dla zwierząt", blokady na przejściach dla pieszych. W rozmowach z redakcją podkreślają, że to nie koniec, a najbliższe działania będą przeprowadzone w Warszawie 13 października.**

Rolnicy zorganizowali w środę protesty w siedmiu miejscach na Pomorzu. Jak tłumaczą, chcą w ten sposób wyrazić sprzeciw m.in. wobec tzw. piątki Kaczyńskiego, czyli nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt. Rolnicy uważają, że procedowana ustawa jest ekonomicznie szkodliwa, nieodpowiedzialna i sprzeczna z interesem polskiego rolnictwa. Chcą również zwrócić uwagę na aktualne problemy

polskiej wsi. Podkreślają, że protesty są organizowane oddolnie, bez żadnego szyldu. Zapowiadają, że będą one przebiegały spokojnie.

Jak poinformował dyżurny gdańskiego Punktu Informacji Drogowej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Łukasz Błotnicki, w związku z protestami zablokowany jest m.in. przejazd drogą krajową nr 6 w miejscowości Darżyno na trasie łączącej Lębork i Słupsk. "Co jakiś czas rolnicy pozwalają pojazdom oczekującym przejechać i ponownie wznawiają protest" - powiedział Błotnicki.

Utrudnienia występują również na drodze krajowej nr 20, gdzie rolnicy zablokowali dwa ronda w Żukowie i jedno w Chwaszczynie. "W tych miejscach pojazdy rolnicze jeżdżą wokół ronda. Podobnie jest na w Czarlinie na skrzyżowaniu dk 91 i dk 22, gdzie mamy tymczasowe rondo"- dodał dyżurny.

Rolnicy blokują również dk nr 55, w miejscowości Rychnowy Żuławskie, niedaleko Nowego Dworu Gdańskiego. "Tutaj jezdnia jest całkowicie zablokowana w obu kierunkach od ronda do trasy S7 do węzła Żuławy Wschód"

Rolnicy blokują również trasę Pułtusk-Serock. Jeżdżą ciągnikami w asyście policji.

Protest odbywa się także w Rychnowach między Chojnicami i Człuchowem na drodze krajowej nr 22. Ma on charakter rotacyjny - co jakiś czas rolnicy przepuszczają oczekujące na przejazd samochody. Na koniec kolumna ciągników ma wyruszyć w kierunku Chojnic, gdzie rolnicy chcą zostawić zaproszenia do rozmów w biurach pomorskich posłów.

Na ulice wyjechali również rolnicy z powiatu kościerskiego, gdzie blokują drogę wojewódzką nr 221 w Nowej Karczmie.

Protestujący w środę na drogach rolnicy zablokowali rondo na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Smardzew (woj. łódzkie). W tym miejscu rolnicy wyrzucili na jezdnię obornik. W związku z protestem utrudniania występują też m.in. na dk 60 na zjeździe na autostradę A1 w pobliżu Kutna.

Jak informuje dyżurny ruchu łódzkiego Punktu Informacji Drogowej GDDKiA Marcin Jackowski, po godz. 10.15 zablokowane zostało Rondo Żołnierzy Niezłomnych na dk 12 w miejscowości Smardzew w powiecie sieradzkim, w gminie Wróblew. To odcinek trasy między Sieradzem i Błaszki. Rolnicy wyrzucili tam na jezdnię obornik. Na miejscu ruchem kieruje policja. Korkuje się również wjazd do Sieradza.

Protestujący producenci rolni z powiatu sieradzkiego zapowiadają, że będą blokować ruch na dk 12 w swoim regionie przez kilka godzin.

Wyznaczono objazd: z miejscowości Błaszki drogą wojewódzką 710 do miejscowości Warta i dalej drogą krajową nr 83 do Sieradza i drogi ekspresowej S8. W kierunku zachodnim odpowiednio Sieradz - Warta- Błaszki.

W Łódzkiem poważne utrudnienia występują też na drodze krajowej nr 60. Protestujący rolnicy zablokowali ciągnikami m.in. rondo przy zjeździe na autostradę A1 na węźle Kutno Północ.

Spowolniony jest także ruch na tej trasie między Kutnem i Płockiem.

Jak informuje Radio Łódź, w związku z trwającą w środę akcją protestacyjną kierowcy napotkają też utrudnienia na dk 92, 50 i 70 w powiecie łowickim i skierniewickim. Ok. 50 ciągników i maszyn rolniczych wyjechało już na drogi i w bardzo wolnym tempie poruszają się z Błędowa w kierunku Łowicza i dalej dk nr 92 w kierunku Sochaczewa, aby potem na rondzie skrócić na krajową 50 i wrócić na teren powiatu łowickiego. Podobnie wygląda sytuacja na krajowej 70 na odcinku między Skierniewicami i Sierakowicami.

Kilkanaście ciągników rolniczych, które jadą w asyście policji w kierunku obwodnicy Opola, w wyraźny sposób spowalnia ruch na drodze krajowej nr 45 z Zawady do Opola. Właściciele maszyn protestują przeciwko ustawie "Piątka dla zwierząt".

Jak zapowiadał Adrian Kubosz, organizator protestu rolników w województwie opolskim, maszyny rolnicze miały utrudniać ruch m.in. na drodze krajowej nr 11 z Lublińca do Olesna i na drodze krajowej nr 45 z Zawady do Opola.

Jak poinformował dyżurny Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Opolu, z Zawady na drodze krajowej nr 45 z Kluczborka do Opola wyruszyło kilkanaście ciągników. Jadące z prędkością 30 km/h w asyście policji pojazdy kierują się na obwodnicę Opola. Przejazd kolumny powoduje spowolnienie ruchu na tej trasie. Nie ma jeszcze informacji o innych utrudnieniach w regionie spowodowanych akcją Agrounii.

Na drodze krajowej nr 91 występują utrudnienia w ruchu pomiędzy Toruniem i Stolnem w związku z protestem rolników. Trasą łączącą województwo kujawsko-pomorskie z pomorskim jedzie bardzo wolno 15 traktorów.

Dyżurny z bydgoskiego oddziału GDDKiA Władysław Kończak poinformował, że w wolnym przejeździe traktorów w ramach protestu rolników uczestniczy 15 pojazdów.

"Przewidywany czas utrudnienia wynosi ok. 2 godzin" - podkreślił dyżurny z GDDKiA.

Z informacji PAP uzyskanych u lokalnego lidera Agrounii Michała Damsa wynika, że rolnicy ruszyli kolumną ze stacji benzynowej w Żyglądzie i jadą w kierunku Stolna. Później - przez Kończewice - wrócą do miejsca rozpoczęcia protestu.

Oficer Prasowa Komendanta Powiatowego Policji w Chełmnie asp. Dorota Lewków poinformowała PAP, że w proteście bierze udział 14 ciągników i 5 osobówek.

"Spowalniają one ruch jadąc zgodnie z przepisami w grupach po 5 pojazdów z prędkością 20-25 km/h" - podała rzeczniczka prasowa.

Protesty rolników w regionie odbywają się także m.in. w Lipnicy, Osiecinach, Sępólnie Krajeńskim, a pikietą stacjonarna zaplanowana jest w Bydgoszczy.

Na drogach krajowych nr 15 i 16 (woj. warmińsko-mazurskie) rozpoczęły się protesty rolnicze. Protestujący wyjechali ciągnikami na trasy i spowalniają ruch - podała policja.

Jak podała ostródzka policja, drogą krajową nr 16 jedzie kolumna pojazdów rolniczych. 14 ciągników i 9 innych samochodów osobowych oflagowanych jedzie z Samborowa w kierunku Ławy. Kolumna przemieszcza się spowalniając ruch do parkingu leśnego w Ławie, zawraca i ponownie jedzie w kierunku Samborowa.

Rolnicy protestują też w Nowym Mieście Lubawskim na trasie dk 15. Kolumna ciągników jedzie od skrzyżowania ulic Kopernika z Mickiewicza do ronda. Tam zawraca i ponownie jedzie w kierunku skrzyżowania.

Na drodze krajowej nr 15 w Samplawie protestujący chodzą po przejściu dla pieszych, blokując ruch samochodów.

Rolnicy protestowali również w Siedlcach, przed biurem posłów PiS.

*Symboliczny wieniec z napisem „ostatnie pożegnanie PISu” został położony przed biurem polityków partii rządzącej w Siedlcach #ProtestRolnikow #5dlazwierzat @RadioZET\_NEWS pic.twitter.com/gnb7kFDmqy*

*— Natalia Żyto (@NataliaZyto) October 7, 2020*

*Na rondo pod Sieradzem, przy zjeździe na S8 rolnicy wylali gnojówkę to protest przeciwko #5dlazwierzat fot. @kolodziejczak\_m #Agrounia @RadioZET\_NEWS pic.twitter.com/Nd4WEBUpEd*

*— Natalia Żyto (@NataliaZyto) October 7, 2020*

Trasa Augustów- Warszawa w miejscowości Bargłów Kościelny.

## Jaki budżet państwa na rolnictwo w 2021 roku?



Autor: Marzena Pokora-Kalinowska

Dodano: 07-10-2020 18:02

**Minister rolnictwa ma w przyszłym roku do dyspozycji na wydatki na rolnictwo 8,3 proc. więcej pieniędzy, niż w tym roku.**

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, przyjęty przez Radę Ministrów 28 września 2020 r. projekt ustawy budżetowej na 2021 r. został opracowany z uwzględnieniem nieprzekraczalnego limitu wydatków dla budżetu państwa i przy zabezpieczeniu skutków finansowych niezbędnych do kontynuacji dotychczasowych priorytetowych działań rządu. W częściach budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwiększono wydatki na rolnictwo w porównaniu do roku poprzedniego o 8,3%, tj. do kwoty 5.159.336 tys. zł. Zapewniono zwiększenie nakładów m. in. na dopłaty do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich o kwotę 50.000 tys. zł oraz na funkcjonowanie szkół i placówek rolniczych o kwotę 53.143 tys. zł.

Ponadto w rezerwach celowych budżetu państwa na rolnictwo zaplanowano wydatki w łącznej kwocie 3.663.945 tys. zł. Rezerwa celowa na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt i dofinansowanie kosztów realizacji Inspekcji Weterynaryjnej została zwiększona o kwotę 120.000 tys. zł w porównaniu do roku 2020.

W ramach budżetu środków europejskich na 2021 r. zaplanowano wydatki na rolnictwo w kwocie 21.037.241 tys. zł, w tym m.in. na płatności bezpośrednie.

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa **regulamin**.

## Wicedyrektor KOWR: wysokie zbiory zbóż dzięki sprzyjającej pogodzie

Autor: PAP

Dodano: 07-10-2020 18:19

**Wzrost tegorocznych zbiorów zbóż wynika ze sprzyjającej uprawom pogody. Rolnicy uzyskali wyższe plony, co przełożyło się na lepsze zbiory zbóż - skomentował zastępca Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) Marcin Wroński.**

Jak zauważył, od trzech lat rosną zbiory zbóż. Według ostatnich szacunków GUS, polscy rolnicy w 2020 r. zebrali rekordowe ilości ziarna - 33,3 mln ton wobec 29 mln ton w u.br., tj. o 15 proc. więcej.

Dodał, że wzrost tegorocznych zbiorów uzyskany przez producentów wynika z lepszych plonów, gdyż powierzchnia zasiewów była zbliżona do notowanej rok wcześniej, tj. około 7,9 mln ha.

Wicedyrektor KOWR zaznaczył, że jeszcze w kwietniu rolnicy mieli obawy o swoje uprawy, gdyż występowały duże niedobory wilgoci w glebie. Ale opady deszczu, które wystąpiły od końca maja do lipca i nieznaczne straty zimowe zbóż ozimych, wpłynęły korzystnie na zwiększenie plonów. Średni plon zbóż w Polsce rzeczoznawcy GUS ocenili na 42,3 dt/ha wobec 36,7 dt/ha w 2019 r.

Według GUS, powierzchnia zasiewów zbóż podstawowych z mieszankami zbożowymi wyniosła około 7,2 mln ha i była o 1 proc. większa niż przed rokiem. Powierzchnia uprawy pszenicy ukształtowała się na poziomie 2,5 mln ha, pszenżyta - 1,3 mln ha, żyta, jęczmienia i mieszanek zbożowych - po około 1 mln ha, a owsa - 0,5 mln ha. Średni plon zbóż podstawowych z mieszankami zbożowymi w Polsce w 2020 r. oceniono na 40,2 dt/ha, o 14 proc. więcej niż rok wcześniej.

GUS szacuje, że tegoroczne zbiory zbóż podstawowych z mieszankami (bez kukurydzy, prosa i gryki) ukształtowały się na poziomie 28,9 mln ton wobec 25,1 mln ton w 2019 r. (również o 15 proc. wyższym).

Zbiory pszenicy oszacowano na blisko 12 mln ton wobec 11 mln ton w 2019 r. Pszenżyta mogło zostać zebrane 5,1 mln ton (o 12 proc. więcej), a jęczmienia - 3,8 mln ton (o 13,5 proc. więcej). Zbiory żyta osiągnęły poziom 3,1 mln ton, o 25 proc. wyższy. Większe od ubiegłorocznych szacowane są również zbiory pozostałych zbóż. Zbiory mieszanek zbożowych wzrosły z 2,5 mln ton do 3,3 mln ton (wzrost o 35 proc.), a owsa - z 1,2 mln ton do 1,6 mln ton (wzrost o 29 proc.). Szacunek zbiorów zbóż podstawowych z mieszankami w 2020 r. na tle zbiorów z 2019 r.

W tym roku spodziewamy się również wyższych zbiorów kukurydzy. Eksperti oceniają, że zbiory mogą przekroczyć 4 mln ton, ziarno prawdopodobnie będzie wykazywać lepsze parametry biochemiczne niż ze zbiorów ubiegłego roku - poinformował Wroński.





## Gowin: rozpoczęliśmy prace nad rozwiązaniami wspierającymi polskie place targowe

Autor: PAP

Dodano: 07-10-2020 11:10

**Rozpoczęliśmy prace nad rozwiązaniami, które wesprą polskie place targowe - powiedział w środę wicepremier, minister rozwoju, pracy i technologii Jarosław Gowin. Dodał, że targowiska są realną konkurencją dla zagranicznych sieci handlowych.**

Wicepremier zapytany o kolejne zamknięcie gospodarki ze względu na pandemię, zapewnił, że żadnego lockdownu nie będzie.

- Polska gospodarka, budżety polskich rodzin nie mogą sobie na to pozwolić - podkreślił w programie Tłit portalu WP.

Minister Gowin zapowiedział "kolejne, punktowe transze pomocy dla poszczególny branż".

- Wczoraj rozpoczęliśmy prace nad rozwiązaniami, które wesprą polskie place targowe - wskazał. Chodzi, jak dodał, m.in. o rozwiązania podatkowe.

Według Jarosława Gowina targowiska w wielu miejscach w Polsce są "realną konkurencją dla zagranicznych sieci handlowych".

- Gdybyśmy nie uchronili targowisk przed upadkiem, to te sieci zdobyłyby pozycję jeszcze bardziej dominującą na polskim rynku, ze stratą nie tylko dla polskich klientów, ale przede wszystkim dla polskich przedsiębiorców - ocenił wicepremier.



## NIK: system ubezpieczeń rolniczych jest nieefektywny



Autor: Marzena Pokora-Kalinowska

Dodano: 07-10-2020 09:30

### Projekt efektywnego systemu poznamy w 2022 roku - powstanie za 1,6 mln zł.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że obowiązujący system ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich wspierany środkami publicznymi nadal jest mało efektywny i nie sprzyja stabilizacji produkcji rolniczej. W latach 2017-2018 dopłaty do ubezpieczeń rolniczych rosły.

Jak podaje NIK po kontroli, pomimo wzrostu corocznie wydatkowanych środków budżetowych na dopłaty do ubezpieczeń rolniczych i wielokrotnych zmian przepisów ustawy z 2005 r. o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, nie zrealizowano planów dotyczących upowszechnienia ubezpieczeń.

Dopłaty do składek wzrosły w latach 2017-2018 znacznie.

Dla przykładu: w 2015 do ubezpieczeń upraw dopłacano z budżetu państwa 173 033,06 tys. zł (do zwierząt: 341,53 tys. zł), w 2016 odpowiednio 207 478,41 i 535,15, w 2017 - 396 504,03 i 677,49, w 2018- 452 175,28 i 701,65, a w I półroczu 2019 - 206 624,28 i 340,48.

Nie prowadzi to do wzrostu areału objętego ubezpieczeniem.

Powierzchnia upraw rolnych objętych ubezpieczeniem wyniosła w 2017 r. ponad 3 272 tys. ha (przy planowanych 4 mln ha), a w 2018 r. 3 255,7 tys. ha (przy planowanych 5 mln ha). Stanowiło to zarówno w 2017 r i 2018 r. jedynie ponad 22 proc. całkowitej powierzchni użytków rolnych (14,6 mln ha) – podaje NIK. Wyższy natomiast od zakładanego był poziom ubezpieczenia zwierząt gospodarskich, przede wszystkim z powodu ubezpieczenia produkcji drobiarskiej - jednak NIK zwraca uwagę, że w porównaniu do pogłowia utrzymywanych zwierząt liczba tych ubezpieczonych w 2018 r. była niewielka. W przypadku, najliczniej ubezpieczonego, drobiu wyniosła zaledwie ok. 9 proc. W przypadku świń było to 0,5 proc, a bydła 0,2 proc.

„Dane te pokazują, że rolnicy nie wywiązywali się z obowiązku ubezpieczania połowy swoich upraw w przypadku otrzymywania płatności bezpośrednich z UE. Z porównania liczby zawartych ubezpieczeń z liczbą udzielonych płatności bezpośrednich wynika, że obowiązek ubezpieczeń co najmniej 50 proc. upraw realizowało w 2017 r. zaledwie ponad 15 proc. producentów rolnych, a w 2018 r. blisko 18 proc. W przypadku braku ubezpieczenia rolnicy powinni wnieść na rzecz gminy opłaty w wysokości 2 euro za 1 ha. W żadnej z 16 gmin, w której zasięgano informacji o wpłatach z tytułu braku obowiązkowego

ubezpieczenia upraw rolnych, opłaty takie w okresie objętym kontrolą nie zostały wpłacone” – podsumowuje NIK i dodaje, że zdaniem NIK na małą aktywność rolników przy korzystaniu z ubezpieczeń wpływ miało udzielanie bezpośredniej pomocy finansowej państwa niezależnej od systemu ubezpieczenia. Pomoc wynikająca ze szkód spowodowanych niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi (głównie suszą) w latach 2017-2019 była wyższa o ponad 1,5 mld zł, czyli o ponad 53 proc. niż łączna wysokość w tym samym okresie dopłat do składek ubezpieczeń w rolnictwie (kwota 1,3 mld zł) – wylicza izba.

„Finansowanie skutków niekorzystnych zjawisk atmosferycznych w większości poza systemem ubezpieczenia, przy braku powszechności ubezpieczania upraw rolnych oraz przyznawanie pomocy, pomimo niewywiązywania się z tego obowiązku, spowodowało, że producenci rolni nie byli wystarczająco zainteresowani zawieraniem umów z ubezpieczycielami. Tym samym funkcjonujący system ubezpieczenia nie pełnił w wystarczający sposób roli ochronnej przed skutkami ryzyka w produkcji rolniczej” – podano i przeanalizowano próby podejmowane w celu usprawnienia systemu ubezpieczeń. W lutym 2017 r. w minister rolnictwa powołał zespół ds. ubezpieczeń w rolnictwie, który nie stworzył jednak propozycji zmian w systemie ubezpieczenia rolniczego. „Nowy model ubezpieczeń rolniczych ma zostać opracowany przez podmiot zewnętrzny. W marcu 2019 r Minister RiRW zawarł z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju umowę na realizację projektu pt.: „Ubezpieczenia gospodarcze w holistycznym zarządzaniu ryzykiem w rolnictwie zorientowanym na zrównoważenie, wdrażanie innowacji i technologii oraz przeciwdziałanie zmianom klimatu”. Przewidywane zakończenie prac nad nowym systemem ubezpieczenia nastąpi w 2022 r. Łączna wartość projektu wyniesie ponad 1,6 mln zł, w tym ponad 80 tys. zł stanowi wkład własny Ministerstwa” - podano.

Najwyższa Izba Kontroli skierowała wnioski do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o

- skuteczne doprowadzenie do utworzenia stabilnego systemu ubezpieczenia w rolnictwie i zwiększenia efektywności jego funkcjonowania;
- monitorowanie realizacji umów w sprawie dopłat i umów ubezpieczenia w zakresie zgodności z przepisami ustawy o ubezpieczeniach i przepisami ustawy o finansach publicznych.

A tymczasem nasi czytelnicy alarmują, że brakuje polis z dopłatą do ubezpieczenia – stan taki był wiosną, powtarza się jesienią.

## Więcej:

### **Pieniądzy na dopłaty do składek ubezpieczeniowych już nie ma**

Zapytaliśmy więc w ministerstwie, jaka pula na dopłaty do ubezpieczeń pozostała jeszcze do rozdysponowania? Czy wystarczy i czy jest planowane jej zwiększenie?

Jak wyjaśniono, "w ramach limitu dopłat określonego w umowach pomiędzy Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi a siedmioma zakładami ubezpieczeń na łączną kwotę 349 mln zł, na dzień 30 czerwca br. zakłady ubezpieczeń złożyły wnioski o dopłaty do składek ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt

gospodarskich w wysokości ok. 225,8 mln zł. W związku z powyższym do wykorzystania pozostało 123,2 mln zł.

Wnioski zakładów ubezpieczeń składane są w terminie do 20-go dnia miesiąca następnego po zakończeniu danego kwartału, a w przypadku IV kwartału do 15 grudnia danego roku.

Jednocześnie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi informuje, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa podpisał umowy z zakładami ubezpieczeń na stosowanie dopłat ze środków będących w jego dyspozycji na łączną kwotę w wysokości 50 mln zł.

Ponadto Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi uprzejmie informuje, że nie jest w posiadaniu umów zawartych pomiędzy Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, a zakładami ubezpieczeń."

Odpowiadając na pytanie, jaki był podział puli dopłat do składek dla poszczególnych ubezpieczycieli, poinformowano: „podział środków na poszczególne zakłady ubezpieczeń stanowi tajemnicę handlową zakładów ubezpieczeń i nie jest możliwe udzielenie takiej informacji."

---

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa **regulamin**.

---

## Rośnie areał upraw, spadają dopłaty do wysokobiałkowych



Autor: Marzena Pokora-Kalinowska

Dodano: 07-10-2020 11:26

**W tym roku do płatności do roślin strączkowych na ziarno rolnicy zgłosili blisko o ok. 10 proc. większy areał, niż w roku ubiegłym.**

W tym roku płatności do upraw strączkowych znalazły się w mało licznej grupie płatności obniżonych w stosunku do ubiegłorocznych.

### Więcej:

### Stawki dopłat bezpośrednich wyjątkowo wysokie w tym roku

Zgodnie z notyfikacją przekazaną do Komisji Europejskiej w lipcu 2019 r., łączna kwota wsparcia związanego z produkcją (razem płatności związane do powierzchni upraw i płatności związane do zwierząt) w kampanii roku 2020 wyniesie 504 743 022 euro, z tej kwoty na płatności związane do powierzchni upraw za 2020 r. przeznaczono 172 867 551 euro.

Wysokość stawek płatności związanych do powierzchni upraw za 2020 r. została obliczona z uwzględnieniem ustalonych dla poszczególnych płatności pułapów finansowych (kwoty notyfikowane Komisji Europejskiej w lipcu 2019 r.) oraz danych przekazanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) dotyczących powierzchni obszaru zatwierdzonego do poszczególnych płatności.

Łączna kwota na płatności związane z produkcją notyfikowana Komisji Europejskiej przekracza o 22 euro całkowitą kopertę finansową określoną na ten cel w rozporządzeniu (UE) 2020/1017. Jednak, z uwagi na fakt, że stawki uwzględniają zaokrąglenie w dół (do pełnych groszy), łączna kwota płatności związanych z produkcją może wynieść ok. 504 733 938,08 euro, a więc nie przekroczy rocznego pułapu określonego w rozporządzeniu (UE) 2020/1017 – wyliczono w uzasadnieniu rozporządzenia w sprawie stawek płatności związanych do powierzchni upraw za 2020 r.

Jako kryterium ustalenia zróżnicowanych stawek płatności do roślin strączkowych na ziarno przyjęto powierzchnię uprawy roślin strączkowych kwalifikujących się do płatności.

Określono, że stawka płatności do pierwszych 75 ha uprawy wspieranych roślin we wszystkich gospodarstwach jest dwukrotnie wyższa od stawki ustalonej dla pozostałych powierzchni upraw wspieranych roślin (ponad 75 ha). Przyjęty stosunek stawek płatności do roślin strączkowych na

ziarno jest zgodny z założeniami programu wsparcia związanego z produkcją notyfikowanego przez Polskę.

W efekcie stawka płatności do roślin strączkowych na ziarno została wyliczona następująco:

- a) 724,38 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do tej płatności nieprzekraczającej 75 ha,
- b) 362,19 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do tej płatności przekraczającej 75 ha.

W ubiegłym roku płatność do strączkowych na ziarno  $\leq 75$  ha wynosiła 765,80 zł/ha, a  $>75$  ha – 382,90 zł/ha.

Rolnicy zadeklarowali w ramach płatności do strączkowych na ziarno w 2019 roku 298 283,28 ha, a w 2020 - 324 236,82 ha.

Do roślin pastewnych płatność wyliczono w tym roku na 468,05 zł na hektar powierzchni obszaru zatwierdzonego do tej płatności.

W ubiegłym roku było to 463,71 zł/ha.

Rolnicy zgłosili do płatności do pastewnych w 2019 roku 162 011,73 ha, a w 2020 - 164 681,57ha.

---

© Materiał chroniony prawem autorskim - zasady przedruków określa **regulamin**.

---

## "Rolnicza Siódemka" - KZPPTCh o wyzwaniach dla nowego ministra rolnictwa i producentów trzody chlewnej

### Krajowy Związek Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej opracował "Rolniczą Siódemkę" - czyli wyzwania dla nowego resortu rolnictwa i polskiego sektora produkcji trzody chlewnej. Jakie działania uznano za najbardziej pilne?

KZPPTCH uznaje, że najpilniejszym aktualnie wyzwaniem jest walka z ASF.

*Hodowcy pilnie potrzebują nowego i skuteczniejszego planu walki z zarazą. Głównymi elementami tego planu jest ograniczenie rozprzestrzeniania wirusa w populacji dzików, likwidacja gospodarstw za rekompensatą, które nie wprowadziły wymaganych standardów bioasekuracji, poprawa biologicznego zabezpieczenia gospodarstw. Hodowcy postulują by do sztabów kryzysowych wprowadzić reprezentantów środowisk hodowców oraz wprowadzić rekompensaty cenowe dla producentów ze stref niebieskich. Ostatnim elementem jest wzmocnienie kadrowe i finansowe Inspekcji Weterynaryjnej oraz generalnie zapewnienie w budżecie niezbędnych środków finansowych na walkę z ASF.*

Kolejny problem, z jakim zmagają się hodowcy to bariery prawne dla zrównoważonego rozwoju sektora.

*Chodzi zwłaszcza o dostęp do ziemi rolniczej i utrzymanie dzierżaw z KOWR, wyznaczenie obszarów pod rozwój produkcji zwierzęcej oraz zniesienie nieuzasadnionego wymogu posiadania 70% gruntów pod nawożenie gnojowicą. W szerszej perspektywie to wypracowanie racjonalnych i możliwych do spełnienia zasad wprowadzania Zielonego Ładu. Warto byłoby także uprościć procedury uzyskiwania pozwoleń budowlanych i generalnie ograniczyć biurokrację i nadmierny formalizm prawny i sprawozdawczy.*

Hodowcy postulują wprowadzenie cyfrowego systemu obrotu lekami i zwierzętami co umożliwi kontrolę chorób i szybką wymianę danych między uczestnikami łańcucha dostaw. To z kolei poprawi transparentność w łańcuchu dostaw. Wprowadzenie tych rozwiązań umożliwi redukcję zużycia leków, kosztów gromadzenia danych i nakładów pracy. W szerszej perspektywie ministerstwo powinno wprowadzić rozwiązania wspierające ograniczanie oporności na substancje przeciwbakteryjne.

Zdaniem POLPIG, sporą bolączką są rozliczenia za sprzedane zwierzęta.



*Hodowcy liczą na ustalenie krajowej ceny bazowej (referencyjnej) na tydzień do przodu, a także na to że klasyfikacja poubojowa dokonywana będzie przez niezależny podmiot. Do klasyfikacji powinno zostać wprowadzone nowe równanie regresji uwzględniające udoskonalone genotypy świń.*

Z kolei wyzwania o charakterze strategiczny i długoterminowym można podzielić na trzy grupy.

To przede wszystkim rozpowszechnienie systemów jakościowych produkcji. Do tych systemów należy poprawa kontroli całego procesu produkcyjnego od pola do stołu, wprowadzenie rozwiązań wspierających poprawę dobrostanu zwierząt, ograniczanie niekorzystnego oddziaływania sektora na środowisko oraz wspierających ochronę klimatu i dążenie do zerowego śladu węglowego sektora. Oznacza to podniesienie profesjonalizmu w całym łańcuchu dostaw i zróżnicowanie oferty o produkty lokalne.

Drugim z wyzwań strategicznych jest budowa jednolitego i współpracującego środowiska rolniczego oraz zwiększanie poziomu kompetencji. To wspieranie działań integrujących różne środowiska i organizacje rolnicze i promujących ich współpracę, Wprowadzanie rozwiązań zwiększających dostęp do najnowszej wiedzy w zakresie produkcji rolnej, promujących współpracę sektora produkcji rolnej z sektorem przetwórczym.

Ostatnim z wyzwań o strategicznym charakterze jest aktywne kształtowanie pozytywnego wizerunku sektora rolnego i produkcji zwierzęcej. Tu bardzo przydałyby się kampanie informacyjne i inne działania prezentujące produkcję rolną, w tym chów i hodowlę zwierząt, bazujące na faktach i obalające mity budowane przez niektóre środowiska.

## **Rolnicza Siódemka**

### **1. ASF – nowy, skuteczniejszy plan walki z zarazą**

- Ograniczenie rozprzestrzeniania wirusa w populacji dzików
- Likwidacja za rekompensatą gospodarstw, które nie wprowadziły wymaganych standardów bioasekuracji
- Poprawa biologicznego zabezpieczenia gospodarstw
- Wprowadzenie reprezentantów producentów świń do sztabów kryzysowych
- Wzmocnienie kadrowe i finansowe Inspekcji Weterynaryjnej
- Wprowadzenie rekompensat cenowych dla producentów ze stref niebieskich
- Zapewnienie w budżecie niezbędnych środków finansowych na walkę z ASF

### **2. Zniesienie barier prawnych dla zrównoważonego rozwoju sektora**

- Dostęp do ziemi rolniczej i utrzymanie dzierżaw z KOWR
- Wyznaczenie obszarów pod rozwój produkcji zwierzęcej
- Zniesienie nieuzasadnionego wymogu posiadania 70% gruntów pod nawożenie gnojowicą
- Uproszczenie procedur uzyskiwania pozwoleń budowlanych
- Ograniczenie biurokracji i nadmiernego formalizmu prawnego i sprawozdawczości
- Wypracowanie racjonalnych i możliwych do spełnienia zasad wprowadzania Zielonego ładu

### **3. Cyfrowy system obrotu lekami i zwierzętami, kontroli chorób**

- Szybka wymiana danych między uczestnikami łańcucha dostaw
- Poprawa transparentności w łańcuchu dostaw
- Wprowadzenie rozwiązań umożliwiających redukcję zużycia leków, kosztów gromadzenia danych i nakładów pracy
- Wprowadzenie rozwiązań wspierających ograniczanie oporności na substancje przeciwbakteryjne

#### **4. Rozliczenia za sprzedane zwierzęta**

Ustalanie krajowej ceny bazowej (referencyjnej) na tydzień do przodu  
Klasyfikacja poubojowa dokonywana przez niezależny podmiot  
Wprowadzenie do klasyfikacji nowego równania regresji uwzględniającego udoskonalone genotypy świń

#### **5. Rozpowszechnienie systemów jakościowych produkcji**

Poprawa kontroli całego procesu produkcyjnego od pola do stołu  
Wprowadzenie rozwiązań wspierających poprawę dobrostanu zwierząt  
Wprowadzenie rozwiązań wspierających ograniczanie niekorzystnego oddziaływania sektora na środowisko  
Wprowadzenie rozwiązań wspierających ochronę klimatu i dążenie do zerowego śladu węglowego sektora  
Podniesienie profesjonalizmu w całym łańcuchu dostaw  
Zróznicowanie oferty o produkty lokalne

#### **6. Budowa jednolitego i współpracującego środowiska rolniczego oraz zwiększanie poziomu kompetencji**

Wspieranie działań integrujących różne środowiska i organizacje rolnicze i promujących ich współpracę  
Wprowadzanie rozwiązań zwiększających dostęp do najnowszej wiedzy w zakresie produkcji rolnej  
Wprowadzanie rozwiązań promujących współpracę sektora produkcji rolnej z sektorem przetwórczym

#### **7. Aktywne kształtowanie pozytywnego wizerunku sektora rolnego i produkcji zwierzęcej**

Kampanie informacyjne i inne działania prezentujące produkcję rolną, w tym chów i hodowlę zwierząt, bazujące na faktach i obalające mity budowane przez niektóre środowiska.

Źródło: KZPPTCh

## Prezes KRIR spotkał się z Marszałkiem Senatu i rolnikami

**2 października 2020 r. na zaproszenie Prezesa Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Pana Ryszarda Kierzka Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Pan Wiktor Szmulewicz wziął udział w spotkaniu z Marszałkiem Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt.**

Marszałek Senatu Tomasz Grodzki przybył, by wysłuchać opinii środowiska rolniczego na temat projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt tzw. „5 dla zwierząt” W spotkaniu uczestniczyli, oprócz licznie zgromadzonych rolników z regionu, parlamentarzyści RP, Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz przedstawiciele różnych branż mięsnych.

*Przyjechałem tu po to, żeby słuchać, zapytać wysłuchać opinii tych, którzy są w środku tego biznesu- mówił marszałek Senatu Tomasz Grodzki. Rolnicy skorzystali z tej okazji i wyrazili swoje niezadowolenie i ubolewanie nad sposobem uchwalania tak ważnego dla sektora rolnictwa i przetwórstwa dokumentu, gdzie całkowicie pominięto możliwość konsultacji z organizacjami rolniczymi. Uczestnicy spotkania starali się uświadomić Marszałka iż propozycje dotyczące wprowadzenia zakazu uboju rytualnego oraz zakazu hodowli zwierząt futerkowych w konsekwencji wpłyną negatywnie nie tylko na ekonomię gospodarstw rolnych, ale i na cały sektor rolno-przemysłowy, zmniejszając znaczenie polskich przedsiębiorstw, w szczególności na światowym rynku mięsa wołowego i drobiowego.*

Po wysłuchaniu dyskusji, Marszałek Grodzki przedstawił możliwe scenariusze dalszego procedowania tej ustawy.

*Chciałbym żebyście państwo zrozumieli. Gdyby się zdarzyło, że powiemy, że niech ta ustawa w tym kształcie idzie do prezydenta, to nie odsądźcie nas od czci i wiary, że się nią nie zajęliśmy. Tylko pomyślcie, że może okazać się, że była to dobra decyzja, bo jeżeli prezydent to zawetuje, to odrzucenie weta prezydenta wymaga trzech piątych w Sejmie, czyli jest trudniejsze do odrzucenia niż weto senackie – mówił Grodzki.*

W związku z zaistniałą sytuacją, samorząd rolniczy podejmuje wszelkie możliwe działania, aby ten wysoce szkodliwy nie tylko dla rolnictwa, ale i dla gospodarki projekt ustawy „5 dla zwierząt”, nie wszedł w życie.

## Dwa nowe zakłady w Instytucie Ochrony Roślin-PIB w Poznaniu

[www.sadyogrody.pl](http://www.sadyogrody.pl) - 07 października 2020 09:41

### Zmiany w strukturze Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego są odpowiedzią nauki na nowe europejskie regulacje dotyczące rozwoju rolnictwa.

Przyjęte przez Komisję Europejską strategie „Od pola do stołu” oraz „Na rzecz bioróżnorodności” będą mieć ogromny wpływ na rolnictwo oraz dotychczasowe metody uprawy i ochrony roślin. Zakładają, że do 2030 roku kraje UE ograniczą zużycie środków ochrony roślin i nawozów oraz zwiększą udział upraw ekologicznych. Oznacza to, że będzie rosło znaczenie biologicznych metod ochrony roślin oraz ekologicznych metod uprawy w rolnictwie i ogrodnictwie.

Wprowadzone regulacje są na tyle istotne, że już dziś pojawia się potrzeba opracowania zakrojonych na szerszą skalę metod ekologicznej uprawy roślin oraz ich biologicznej ochrony. I w tym obszarze w najbliższych latach będą koncentrować się badania Instytutu Ochrony Roślin – PIB, który – dopasowując się do nowych wytycznych, wprowadził istotne zmiany w strukturze organizacyjnej.

„Instytut Ochrony Roślin jest jednostką badawczą, ale też instytucją, która zajmuje się transferem wiedzy naukowej do praktyki rolniczej. Czuwamy nad tym, aby rolnicy mieli dostęp do najświeższej wiedzy, potwierdzonej naukowo i dającej się z powodzeniem wykorzystać w codziennej pracy. W związku z przyjęciem nowych strategii rolnicy muszą – w wyznaczonym czasie – dokonać istotnych zmian w sposobie prowadzenia swoich upraw. Naszym zadaniem jest dostarczenie im konkretnych rozwiązań” – wyjaśnia dr hab. Roman Kierzek, prof. IOR – PIB, zastępca dyrektora ds. naukowo-badawczych Instytutu Ochrony Roślin – PIB. „Wprowadzanie zmian zaczęliśmy od siebie, modyfikując strukturę organizacyjną tak, aby realizacja zadań – bazujących na strategiach „Od pola do stołu” i „Na rzecz bioróżnorodności” – była bardziej efektywna”.

W strukturze organizacyjnej IOR – PIB pojawiły się dwa zakłady ściśle powiązane z realizacją ww. strategii:

- Zakład metod biologicznych,
- Zakład rolnictwa ekologicznego i ochrony środowiska.

Wyodrębnienie tych dwóch zakładów pozwoli na skuteczniejszą realizację zadań statutowych, do których należą m.in.:

- 1) Zakład metod biologicznych: poszukiwanie nowych organizmów skutecznych w ograniczaniu populacji najważniejszych agrofagów; opracowywanie metod diagnostycznych oraz metod masowej hodowli nowych czynników biologicznego zwalczania; opracowanie podstaw rozszerzania zakresu wykorzystania czynników biologicznych w programach integrowanej ochrony roślin;
- 2) Zakład rolnictwa ekologicznego i ochrony środowiska: zagadnienia związane z rolnictwem ekologicznym oraz agroekologią; badania nad wykorzystaniem i poszukiwaniem nowych środków ochrony oraz doskonalenie metod uprawy ekologicznej; opracowanie strategii efektywnego odżywiania roślin i ograniczania strat w plonach; opracowanie strategii wykorzystania mikroorganizmów pożytecznych, pełniących rolę zarówno nawozową, jak i ochronną; określenie zasad agroekologii, które pozwolą na zrównoważone wykorzystanie lokalnych zasobów odnawialnych i zapewnienie odporności ekosystemów rolniczych; wzmocnienie naturalnych sił obronnych agrocenoz poprzez projektowanie krajobrazu rolniczego.

Założenia strategii „Od pola do stołu” oraz „Na rzecz bioróżnorodności” wpisują się w ogólnoswiatowy trend przywracania równowagi środowiskowej. Trudno się z nim nie zgodzić. To jednak cel długookresowy. W krótkim okresie dążenie do jego realizacji stanowi prawdziwe wyzwanie dla rolnictwa, które potrzebuje fachowego wsparcia, aby – funkcjonując zgodnie z nowymi zaleceniami – realizować także własne cele ekonomiczne. Stąd decyzja IOR – PIB o powołaniu nowych zakładów, które mają być naukowym wsparciem dla praktyki rolniczej w tym zakresie.

## ARiMR: rekompensaty za klęski żywiołowe od 15 października

*sadyogrody.pl*

PAP - 07 października 2020 09:23

**Od 15 października 2020 r. rolnicy, którzy ponieśli w gospodarstwach straty spowodowane klęskami żywiołowymi mogą składać w ARiMR wnioski o wsparcie finansowe z PROW 2014-2020 - poinformowała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji.**

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) zaznaczyła, że o pomoc w ramach działania "Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej" mogą ubiegać się rolnicy, którzy ponieśli szkody spowodowane przez co najmniej jedną z następujących klęsk żywiołowych: powódź, deszcz nawalny, suszę, przymrozki wiosenne, ujemne skutki przezimowania, obsunięcie się ziemi, lawinę, grad, huragan, uderzenie pioruna.

Dotacje są dostępne dla tych, którzy ponieśli straty w roku, w którym jest składany wniosek o przyznanie pomocy lub w co najmniej jednym z dwóch lat poprzednich. Wysokość strat w uprawach rolnych uprawiająca do starania się o pomoc musi wynieść co najmniej 30 proc. średniej rocznej produkcji rolnej oraz straty te muszą dotyczyć składnika gospodarstwa, którego odtworzenie wymaga poniesienia kosztów kwalifikujących się do objęcia wsparciem - zaznaczono. Wysokość poniesionych strat, jakie powstały w gospodarstwie, określa komisja powołana przez wojewodę.

W przypadku wystąpienia klęsk żywiołowych dotacja może być przyznana na inwestycje odtwarzające zniszczone składniki gospodarstwa, np. na odtworzenie plantacji wieloletnich, sadów, odbudowę zniszczonych budynków czy zakup nowych maszyn lub urządzeń rolniczych.

Z informacji Agencji wynika, że wnioski do 31 grudnia 2020 r. przyjmują oddziały regionalne ARiMR. Można je składać osobiście, drogą elektroniczną lub rejestrowaną przesyłką pocztową.



## **RUSZYŁA LICYTACJA BIELMLEKU. ZA KŁOPOTY**

### **SPÓŁDZIELNI ZAPŁACĄ ROLNICY?**

07 październik 2020

Redakcja

Wczoraj w prasie ukazało się ogłoszenie o treści: „Zarządca Bielmlek Spółdzielni Mleczarskiej w restrukturyzacji z siedzibą w Bielsku Podlaskim zaprasza do dialogu konkurencyjnego i składania ofert wstępnych na zakup majątku Bielmlek SM”.

*- Postępowanie sanacyjne "BIELMLEK" Spółdzielni Mleczarskiej w Bielsku Podlaskim została ogłoszona postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku VIII Wydziału Gospodarczego z dnia 31 marca 2020 roku w sprawie o sygnaturze akt VIII GR 15/20. Zarządcą ustanowiono Alinę Sobolewską. Obwieszczenie w powyższym przedmiocie ukazało się w Monitorze Sądowym i Gospodarczym z dnia 14 kwietnia 2020 roku (nr 72/2020, poz. 18448). Postępowanie prowadzone jest obecnie pod sygnaturą akt VIII GRs 6/20. Zarządca BIELMLEK Spółdzielni Mleczarskiej w restrukturyzacji z siedzibą w Bielsku Podlaskim przy ul. Wojska Polskiego 52 (KRS 0000045441) zaprasza do dialogu konkurencyjnego i składania ofert wstępnych na zakup majątku BIELMLEK SM w trybie art. 159 ustawy prawo restrukturyzacyjne w terminie do dnia 30 października 2020 roku (liczonego jako data wpływu - czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej kancelarii prawnej Aliny Sobolewskiej.*

*- Mamy do czynienia ze skutkami rządów ministra rolnictwa Krzysztofa Ardanowskiego i jego współnika wiceministra i prezesa SM Bielmlek, Tadeusza Romańczuka. Gorzko zapłacą za to rolnicy – napisał na Facebook’u Krzysztof Tołwiński, działacz rolniczy z Podlasia.*

# Sytuacja na rynku zbóż

**Światowa produkcja zbóż w bieżącym sezonie (2020/2021) jest prognozowana przez USDA na rekordowym poziomie 2228 mln ton, o 3% wyższym niż w poprzednim sezonie i o blisko 1% wyższym od przewidywanego globalnego zużycia<sup>1</sup>. Utrzymanie dużych zapasów ziarna na świecie (blisko 640 mln ton na początku sezonu) pozwala przewidywać, że sytuacja na rynku zbóż w bieżącym sezonie będzie w miarę stabilna.**

W krajach WNP w 2020 r. może zostać zebrane 235 mln ton zbóż ogółem, o około 2% więcej niż rok wcześniej. Dobre zbiory zbóż (łącznie z kukurydzą) są prognozowane w Rosji (wzrost o 2%, do 116,5 mln ton) i na Ukrainie (wzrost o 0,4%, do rekordowego poziomu 76 mln ton). W związku z tym państwa te będą stanowiły znaczną konkurencję dla krajów unijnych na tradycyjnych rynkach zbytu Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

W Unii Europejskiej zbiory zbóż (ze względu na suszę, zwłaszcza we Francji i w Niemczech oraz nadmierne opady deszczu, przede wszystkim na Węgrzech i w Rumunii) mogą być o 4% mniejsze niż przed rokiem i wynieść 303 mln ton. Mniejsze będą również możliwości eksportu do krajów trzecich.

Globalne zbiory pszenicy w sezonie 2020/2021 mogą ukształtować się na poziomie 769 mln ton, o 0,6% wyższym niż w sezonie 2019/2020. Wzrost zbiorów pszenicy spodziewany jest głównie w Federacji Rosyjskiej (o 4%, do 77 mln ton), Kanadzie (o 5%, do 34 mln ton), Australii (o 71%, do 26 mln ton) i Argentynie (o 6%, do 21 mln ton). Mniejsze zbiory pszenicy mogą być m.in. na Ukrainie (o 9%, do 27 mln ton), w USA (o 5%, do 50 mln ton) oraz w UE (o 10%, do 140 mln ton).

W Polsce w 2020 r. powierzchnia zasiewów zbóż podstawowych z mieszankami zbożowymi jest o 1% większa od ubiegłorocznej i wynosi 7,2 mln ha. Powierzchnia uprawy pszenicy ukształtowała się na poziomie 2,5 mln ha, pszenżyta – 1,3 mln ha, żyta, jęczmienia i mieszanek zbożowych – po około 1 mln ha, a owsa – 0,5 mln ha. Wstępnie oceniono, że plony zbóż podstawowych z mieszankami zbożowymi mogą być o 10% wyższe od notowanych w roku poprzednim i wynieść 38,6 dt/ha. W efekcie tegoroczne zbiory zbóż podstawowych z mieszankami (bez kukurydzy, prosa i gryki) ukształtują się na poziomie 27,9 mln ton wobec 25,1 mln ton w 2019 r. (tj. o 11% wyższym)<sup>2</sup>.

Zbiory pszenicy oszacowano na 11,6 mln ton, o 5% więcej niż w poprzednim roku, a żyta – 2,9 mln ton, o blisko 20% więcej. Większe od ubiegłorocznych szacowane są również zbiory pozostałych zbóż. Pszenżyta może zostać zebrane blisko 5,0 mln ton, a jęczmienia 3,6 mln ton, w obu przypadkach o 9% więcej. Zbiory mieszanek zbożowych mogą wzrosnąć o 30%, do 3,2 mln ton, a owsa – o około 22%, do 1,5 mln ton.

Przebieg warunków pogodowych w okresie żniw będzie miał decydujący wpływ na ostateczny wolumen i jakość zbiorów zbóż.

W sezonie 2019/2020 utrzymujące się duże zapotrzebowanie na zboża ze strony importerów, przy większych niż w poprzednim sezonie krajowych zasobach, skutkowało wzrostem eksportu z Polski. Od początku sezonu 2019/2020 (w okresie lipiec 2019 r. – maj 2020 r.) za granicę wywieziono 6,7 mln ton ziarna zbóż, co stanowiło 23% zbiorów zbóż. Wolumen eksportu zbóż był o 78,5% większy niż przed rokiem i o 5% większy niż w sezonie 2014/2015, kiedy osiągnął historycznie najwyższy poziom.

W okresie lipiec 2019 r. – maj 2020 r. w strukturze wywozu pszenica stanowiła 57%, kukurydza – 20%, a żyto – 11%. Krajowi eksporterzy lokowali zboże na rynku unijnym (51% wywiezionego ziarna), przede wszystkim w Niemczech (2,7 mln ton – 41% eksportu ziarna). Głównym kierunkiem eksportu ziarna zbóż (przede wszystkim pszenicy) na rynki krajów trzecich była Arabia Saudyjska (1,4 mln ton – 22% eksportu ziarna) oraz RPA (0,6 mln ton, 10%).

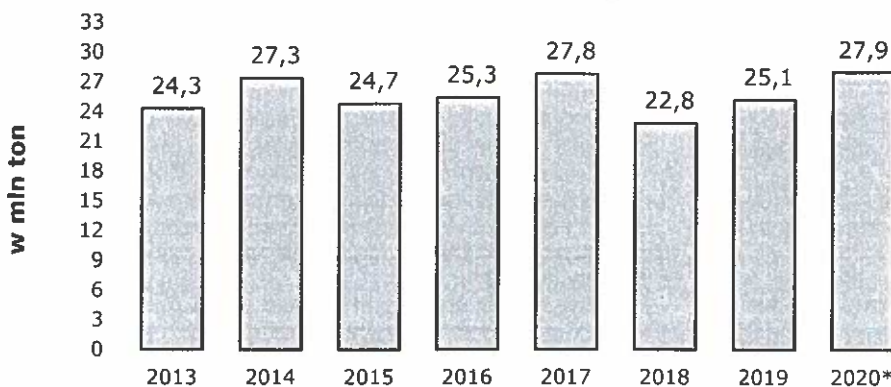
Eksport produktów pierwotnego przetwórstwa zbóż w okresie od lipca 2019 r. do maja 2020 r. był o 4% większy niż w tym samym okresie przed rokiem i wyniósł 589 tys. ton (w wadze produktu). Równocześnie wywóz produktów zbożowych wysokoprzetworzonych zwiększył się o 8%, do 850 tys. ton (w wadze produktu). Produkty przetwórstwa zbóż wywożono głównie do krajów UE.

W okresie jedenastu miesięcy roku gospodarczego 2019/2020 eksport zbóż (łącznie ziarna oraz przetworów zbożowych) osiągnął poziom 7,8 mln ton (w ekwiwalencie ziarna) i był o 61% wyższy niż w tym samym okresie przed rokiem. Przychody z eksportu były o 24% większe od uzyskanych rok wcześniej i wyniosły 3,5 mld euro.

W analizowanym okresie wolumen importu zbóż (w ekwiwalencie ziarna) ukształtował się na poziomie 2,2 mln ton, o 4% niższym niż w tym samym okresie przed rokiem. Wartość importu była o 0,5% niższa i wyniosła 1,1 mld euro<sup>3</sup>.

Utrzymujący się popyt zagraniczny na zboże z Polski (zwłaszcza pszenicę), wywierał presję na wzrost cen. W pierwszym kwartale 2020 r. nasiliła się wzrostowa tendencja cen pszenicy, głównie konsumpcyjnej oraz kukurydzy. Wy-

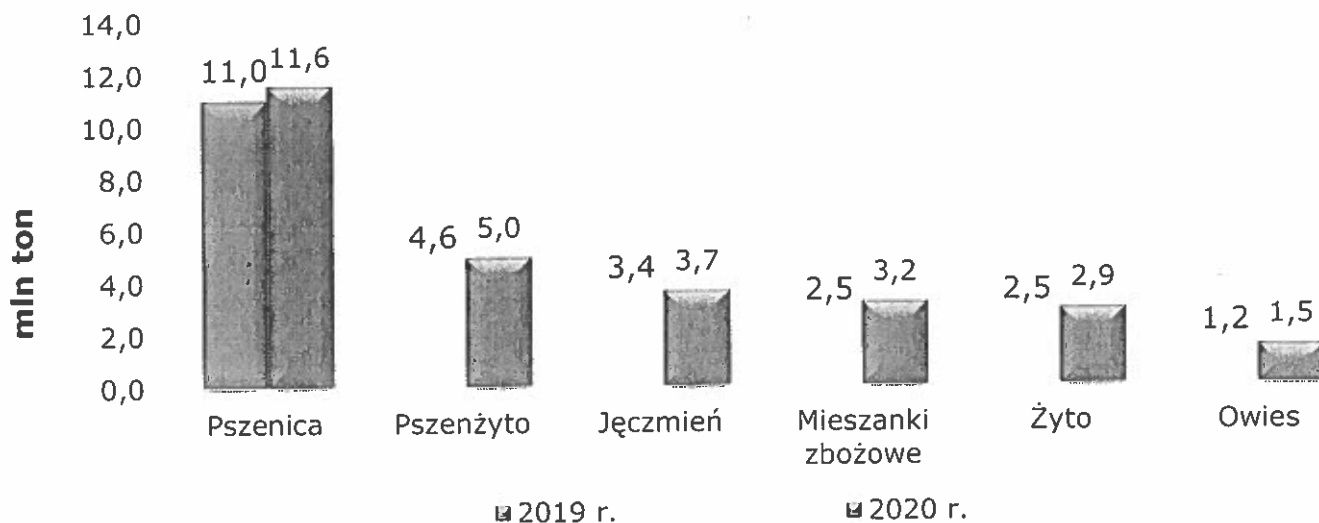
**ZBIORY ZBÓŻ PODSTAWOWYCH Z MIESZANKAMI ZBOŻOWYMI**  
(bez kukurydzy, gryki i prosa)



Źródło: opracowanie Biura Analiz i Strategii KOWR na podstawie danych GUS.

\*szacunek

### SZACUNEK ZBIORÓW ZBÓŻ PODSTAWOWYCH Z MIESZANKAMI ZBOŻOWYMI W 2020 R. NA TLE ZBIORÓW Z 2019 R.



Źródło: opracowanie Biura Analiz i Strategii KOWR na podstawie danych GUS.

nikało to z rosnącego popytu eksportowego na produkty zbożowe. Jednocześnie zawirowania na rynku zbóż, związane z pandemią COVID-19, przy deprecjacji złotego względem głównych walut zagranicznych, jak również obawy o poziom tegorocznych zbiorów w Europie, gdzie obserwowano niedobór opadów, skutkowały dalszą podwyżką cen. Zwiększenie ilości opadów w maju 2020 r. częściowo zrekompensowało wiosenną suszę, a dynamika wzrostu cen uległa zmniejszeniu. Dopiero w końcu sezonu 2019/2020 nasiliła się presja na spadek cen zbóż, częściowo z powodu nowych zbiorów na półkuli północnej, ale także z powodu lepszych perspektyw produkcji w wielu wiodących krajach eksporterskich, w szczególności w re-

gionie Morza Czarnego. W efekcie w czerwcu 2020 r. średnia cena pszenicy w kraju według GUS ukształtowała się na poziomie 813 zł/t, nieznacznie (o 0,4%) niższym niż przed miesiącem, ale o 6,5% wyższym niż w analogicznym okresie 2019 r. Średnia cena jęczmienia wyniosła 687 zł/t, w tym jęczmienia paszowego – 685 zł/t i była niższa niż miesiąc wcześniej odpowiednio o 0,8% i 0,4% oraz w obu przypadkach o 6% niższa niż przed rokiem. Za żyto w skupie średnio w kraju płacono 614 zł/t, o 1% więcej niż przed miesiącem, ale o 13% mniej niż przed rokiem. Cena kukurydzy osiągnęła poziom 744 zł/t, o około 3% wyższy niż w maju 2020 r. oraz rok wcześniej.

Zwiększenie stanu zapasów zbóż na świecie, pomimo rosnącego globalne-

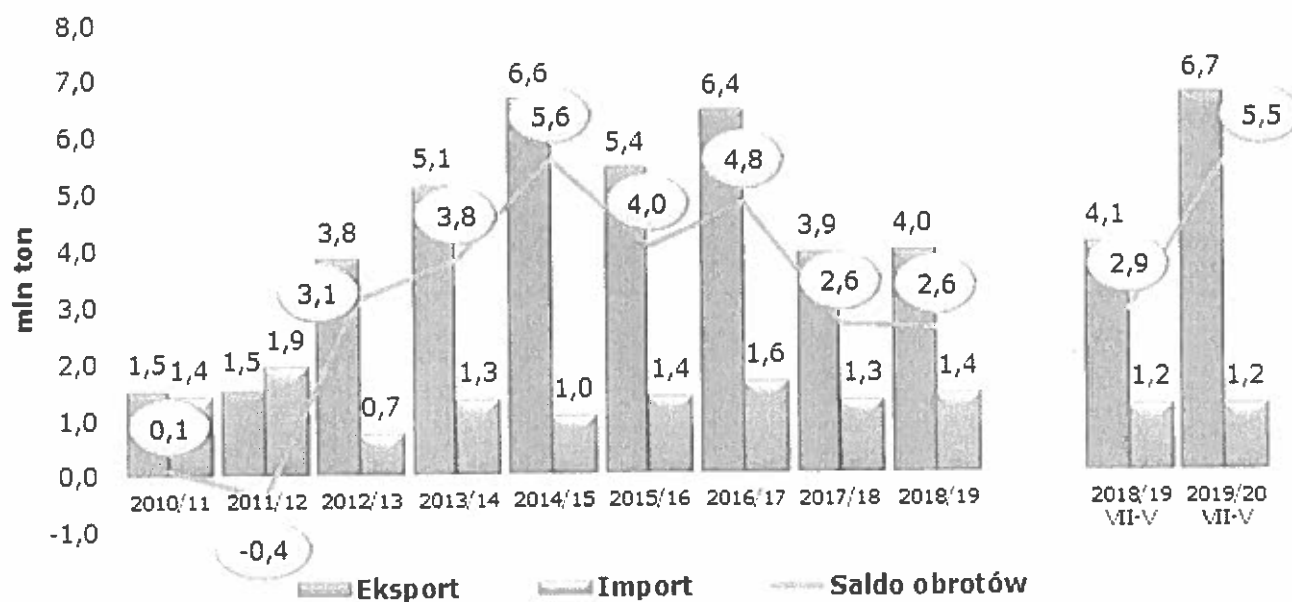
go popytu, będzie oddziaływało hamująco na wzrost cen. Zmiany cen na rynkach zagranicznych będą miały duży wpływ na ceny zbóż w Polsce. Silną presję na krajowe ceny będzie wywierała sytuacja w krajach ościennych.

<sup>1</sup> Prognozy zbiorów zbóż (bez ryżu) na świecie, w WNP i w UE według United States Department of Agriculture (USDA) – Grain: World Markets and Trade. July 2020.

<sup>2</sup> Informacja Sygnalna GUS. Wstępny szacunek głównych ziemiopłodów rolnych i ogrodnictwa w 2020 r.

<sup>3</sup> Wyniki polskiego handlu zagranicznego asortymentem zbożowym dotyczą wybranych towarów z pozycji CN 1001, 1002, 1003, 1004, 1005, 1007, 1008, 1101, 1102, 1103, 1104, 1107, 110811, 110812, 1109, 2302, 1902, 1904, 1905 i zostały obliczone na podstawie wstępnych danych Ministerstwa Finansów. Wyniki te obejmują wymianę z państwami UE i krajami trzecimi.

### HANDEL ZAGRANICZNY ZIARNEM ZBÓŻ



Źródło: opracowanie Biura Analiz i Strategii KOWR na podstawie danych Ministerstwa Finansów, za lata 2019–2020 dane wstępne.





## 590... czyli moda na polską żywność

Patriotyzm to także kupowanie naszej polskiej żywności, tym bardziej, że jest bardzo dobra i cieszy się powodzeniem na całym świecie. Wiemy o niej zbyt mało. Do tej pory kupowaliśmy dużo żywności często gorszej jakości z importu. Polscy konsumenci w okresie pandemii zaczęli doceniać krajową żywność i sięgają na półkach po polskie produkty z kodem 590... W ten sposób możemy ponadto w czasie kryzysu uchronić nasze rolnictwo przed zapaścią. Apelują o to: Prezydent Andrzej Duda oraz minister rolnictwa Jan Ardanowski – „To patriotyczny, dobry wybór, który służy całej ojczyźnie”.

Mamy bezpieczeństwo żywnościowe, co nie jest dane każdemu krajowi. Dziwne to, że mając doskonałą żywność, którą eksportujemy na cały świat, mimo to kupujemy w marketach tę z importu. Wiadomo, że ta marketowa pochodzi najczęściej z rolnictwa innych krajów UE i z intensywnego i przemysłowego chowu zwierząt, gdzie wykorzystuje się dużo chemii rolniczej. Ile wie o naszym rolnictwie i naszych polskich produktach przeciętny konsument, można się dowiedzieć z badań ankietowych, jakie prowadzą czasem niektóre krajowe uczelnie. Wynika z nich, że przeciętny śmiertelnik o tym, jakie mamy rolnictwo w kraju i skąd się bierze dobra jakość polskich produktów rolnych, wie

bardzo mało. Potrzebna jest edukacja konsumentów na tematy rolnicze i jakości naszych produktów. Tylko edukacja i reklama mogą ludzi przekonać do kupowania naszej żywności.

Dlaczego polska żywność jest dobra i zdrowa? Jak wynika ze statystyki, produkty rolne w większości pochodzą z gospodarstw małych, tradycyjnych. Szczególnie w tych małych gospodarstwach uprawiamy rośliny pracochłonne, jak choćby owoce czy warzywa. W tych rodzinnych gospodarstwach zużywa się mniej nawozów i środków ochrony roślin. Często jeszcze prowadzi się tutaj chów zwierząt bydła, trzody, owiec, drobiu. Dzięki

Jakie jest nasze rolnictwo? Z danych statystycznych GUS wynika, że w 2018 roku mieliśmy w Polsce **1 mln 425 tysięcy gospodarstw**. Średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w naszym kraju wynosiła około 10 ha, a dokładnie 10,46 ha. Małe gospodarstwa w przedziale 1-10 ha stanowią 28%, 10-20 ha 20,3%, a 20-30 ha 10,2% (dane za 2016 rok). A więc w przedziale 1-30 ha mamy bez mała 60% gospodarstw, a większe gospodarstwa powyżej 30 ha zajmują w Polsce około 40%. Jesteśmy dużym światowym eksporterem wielu produktów rolnych.

temu wykorzystuje się w nich naturalne nawozy – obornik, gnojówkę, gnojowicę. Najwięcej małych gospodarstw jest na południu kraju, w tym także w naszym województwie. Produkcja w tych małych gospodarstwach jest często bliska ekologii. Właśnie z tego też powodu powstawało u nas dużo gospodarstw ekologicznych.

Polska jest dużym producentem i eksporterem wielu produktów: jabłek, borówki amerykańskiej, porzeczeki



czarnej, pieczarki, ziemniaków, kurcząt, wieprzowiny, wołowiny czy przetworów mlecznych. Pomimo tego, że te produkty mamy własne, dobrej jakości, konsumenci kupują w marketach produkty z importu. Pomidory, ziemniaki, jaja, jabłka czy kurczaki niby takie same na wygląd, ale nie takie same smakowo i odżywczo. Czasem nasza marchewka, pomidory czy jabłka są może mniejsze od tych importowanych, ale musimy wiedzieć, że są przede wszystkim świeże, o przyjemnym zapachu i doskonałym smaku.

**Koronawirus** sprawił, że rodacy ze względów bezpieczeństwa preferują teraz zakupy polskiej żywności na placach targowych, przekonując się co do ich świeżości, jakości i smaku. Nasze pomidory, ogórki, ziemniaki, marchew dzięki temu trafiają krótką drogą z gospodarstw do naszych kuchni. Na placach targowych, co również ważne, możemy kupić produkty taniej niż w markecie. A więc żywność kupowana bezpośrednio u producenta jest świeża, zdrowsza i tańsza. Jej odżywczą wartość doceniają szczególnie ludzie chorzy.

Trzeba również pamiętać, że w tradycyjnych gospodarstwach uprawiane są często jeszcze nasze polskie odmiany, które są bez GMO. Czy wiemy, że Polska posiada najwięcej w Europie odmian ziemniaków. Każdy z nas może wybrać sobie odmianę, którą preferuje i która mu smakuje. Mamy swoje krajowe dobre odmiany warzyw. Skąd się bierze

doskonałe mleko i przetwory mleczne? Smak tych produktów mlecznych bierze się często z tradycyjnego jeszcze chowu tych zwierząt. Bydło jest żywione zielonką i sianem, przebywa na pastwiskach, a te są bogate w rośliny motylkowate i zioła. Dlatego przetwory mleczne bogate są w nienasycone kwasy tłuszczowe. W terenach górskich mamy jeszcze dużo bydła rasy Polskiej Czerwonej. Rasa to wyjątkowa, posiada mleko o wysokim % tłuszczu. Ponieważ spożywa z trawą dużo ziół, stąd mleko od krowy Polskiej Czerwonej ma wręcz właściwości prozdrowotne.

Piszę ten artykuł w „Doradcy”, którego czytają przeważnie rolnicy i przekonują producentów, choć oni to wszystko przecież wiedzą. Te informacje o polskiej żywności powinny trafiać przede wszystkim do konsumentów w miastach. Czy ich to interesuje? Bardzo! Najlepiej to widać na małych placach targowych, gdzie konsumenci kupując u zaprzyjaźnionych rolników, chcą wiedzieć jak najwięcej o uprawie i powstawaniu tych zakupywanych produktów. Dzisiaj nie jest sztuką dla naszych rolników wyprodukować dobrą i zdrową żywność, ale sztuką jest ją sprzedać. Szczegółowe, szerokie informacje o naszej polskiej żywności muszą trafiać do mediów. W telewizji powinny być pokazywane nasze polskie tradycyjne, rodzinne gospodarstwa i doskonałe produkty w nich wytwarzane. Niech konsumenci widzą pracę rolnika. Konieczna jest częsta reklama naszej żywności w mediach. Dzisiaj bez reklamy też efektu nie będzie. We wszystkich

krajach UE reklamuje się własną żywność w mediach.

I pomyśleć, że czasem w latach tzw. „klęski urodzaju” tyle doskonałej żywności w Polsce się po prostu marnuje, a przecież szczególnie tych produktów, warzyw i owoców powinniśmy spożywać jak najwięcej w naszej codziennej diecie.

Teraz mamy doskonały czas, by przypomnieć rodakom także o patriotyzmie konsumpcyjnym. Tak robią wszystkie kraje UE.

Będąc w Austrii widziałem jak ekologiczne gospodarstwa edukacyjne promieniują na cały region. Przyjmują i szkolą w swoich gospodarstwach, nawet po kilka tysięcy konsumentów rocznie. Można zobaczyć kiszenie kapusty, popróbować smaku przetworów i gotowych dań z produktów wytworzonych w danym gospodarstwie. Można zobaczyć bydło w polu i leżakujące sery, przetwórstwo olejów i owoców. Można też w gospodarskim sklepie kupić produkty ekologiczne z całego regionu.

Jest teraz dobry czas na polską żywność. W sklepach uczymy się czytać polskie kody na produktach. Kody kreskowe powstały celem identyfikacji różnych towarów. Pozwalają identyfikować kraje, z których one pochodzą.

**Kody zaczynające się od 590... oznaczają właśnie Polskę.**



Konsumentów z musu wyszli z marketów na place targowe i bardzo dobrze. W tym kryzysowym dla rolników okresie, starajmy się kupować na targowiskach polską żywność w sprzedaży bezpośredniej, od rolnika, aby nasze gospodarstwa nie upadły, by mogły nadal, jak dotychczas, produkować dobrą polską, zdrową żywność i dobrze prosperować nie tylko w okresach kryzysu.

Jan Pajdzik  
„Doradca”, MODR w Karniowicach

# Kaczka Pekin w podkarpackich gospodarstwach

Kaczki w chowie przydomowym to nieodzowny element krajobrazu polskiej wsi. W okresie staropolskim cieszyły się dużym uznaniem i powszechnie gościły na naszych stołach. Obecnie to gatunek nieco zapomniany. A szkoda, bowiem mięso kaczki dzięki swoim wyjątkowym walorom smakowym i kulinarnym daje szerokie możliwości wykorzystania zarówno w kuchni tradycyjnej, jak i tej bardziej nowoczesnej.

**AGRO** Tomasz Salach / „Podkarpackie Wiadomości Rolnicze” / PODR Boguchwała

Podjęta przez Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale inicjatywa sprzedaży piskląt kaczek i gęsi z renomowanej hodowli Instytutu Zootechniki PIB Kołuda Wielka pokazuje jak wielkim zainteresowaniem cieszą się rasy, które kiedyś były wizytówką podkarpackich gospodarstw. Okazuje się, że bardzo duża grupa rolników chce powrócić do hodowli ptaków sprawdzających się bardzo dobrze w ekstensywnej produkcji rolnej.

Przykładem takim może być właśnie kaczka rasy Pekin, doskonale sprawdzająca się w hodowli przydomowej.

Popularne Pekiny mogą być użytkowane wielokierunkowo. Uzyskuje się od nich duże ilości bardzo dobrego mięsa, tłuszczu, jaj oraz puchu i pierza pościelowego. Rasa jest odporna na choroby, łatwa w hodowli i szybko przybiera na wadze, co w warunkach podkarpackich gospodarstw jest bardzo istotne. Kaczki są odporne i mało wrażliwe na niekorzystne warunki środowiska zewnętrznego i wewnętrznego. Mają wysokie zdolności adaptacyjne do różnych systemów chowu. Młode cha-

rakteryzują się wysoką przeżywalnością i wytrzymałością, są łatwe w pielęgnacji i chowie. Dobrze wykorzystują paszę, a wydajność rzeźna tuszki wynosi od 63 do 68%. Młode kaczki odpowiednio pielęgnowane i żywione w 10. tygodniu życia osiągną wagę 2-2,5 kg. Pekiny najintensywniej przyrastają i tuczą się do 10. tygodni przed pierwszym przepierzeniem, po tym okresie przyrosty znacząco spadają tak, że kaczka 6-miesięczna jesienią waży około 3 kg, a kaczor 3,5 kg.

Nieśność roczna tych ptaków dochodzi do 60, a nawet w sprzyjających warunkach do 90 jaj. Spotyka się również w tej rasie kaczki rekordzistki, które mogą znosić rocznie nawet do 130 jaj.

Kaczki Pekin mogą być utrzymywane w gospodarstwie zarówno mającym dostęp do wody, jak i też bez niego. Kaczory tej rasy skrzyżowane z kaczkami bezrasowymi dają zdrowe i liczne potomstwo.

Zaznaczyć należy jednak, że rasa ta na ogół nie wysiaduje jaj, dlatego też trzeba prowadzić legi sztucznie, prowadząc inkubację jaj lub nasadzając na jajach kurę lub indyczkę.



## AGROBIBLIOTECZKA

W TEJ RUBRYCE PROMUJEMY NAJCIEKAWSZE WYDAWNICTWA TEMATYCZNE, NADEŚLANE PRZEZ ŚRODKI DORADZTWA ROLNICZEGO.

„Restrukturyzacja małych gospodarstw”, autor – Andrzej Czerwiński, wydawca – ZODR Barzkowice



Swoiste kompendium wiedzy na temat pomocy – w ramach PROW 2014-2020 – na rozpoczęcie działalności gospodarczej na rzecz działalności pozarolniczej na obszarach wiejskich ze szczególnym uwzględnieniem zakresu, stawki i rodzaju wsparcia

„Staropolskie nazwy miesięcy i ich związek z dziedzictwem kulturowym wsi”, oprac. Anna Stanisławska, wydawca – PODR Poznań



Ludowe nazwy miesięcy odwołują się do tradycji kulturowej, związanej z rolniczym charakterem społeczności. Są zgodne ze zjawiskami zaobserwowanymi w przyrodzie dotyczącymi przemian pór roku i cyklu wegetacji roślin. Okazuje się, że na 12 nazw miesięcy w roku

tylko dwie (marzec i maj) nie są nazwami rodzimymi. I tak np. styczeń i luty kojarzą się z zimą i zimmem, kwiecień i listopad mają charakter poetyckiego spojrzenia na świat, zaś lipiec i wrzesień są miesiącami pszczelarskimi.

Okladki miesięca

Za najbardziej pomysłowe strony tytułowe spośród czasopism ODR wydanych w lipcu i sierpniu uznaliśmy okładki miesięczników: „Twój Doradca - Rolniczy Rynek” (wydawca - DODR Wrocław), „Wieś Mazowiecka” (wydawca MODR Warszawa), „Kurier Rolniczy” (wydawca - OODR Łosów) oraz „Lubuskie Aktualności Rolnicze” (wydawca - LODR Kalsk).



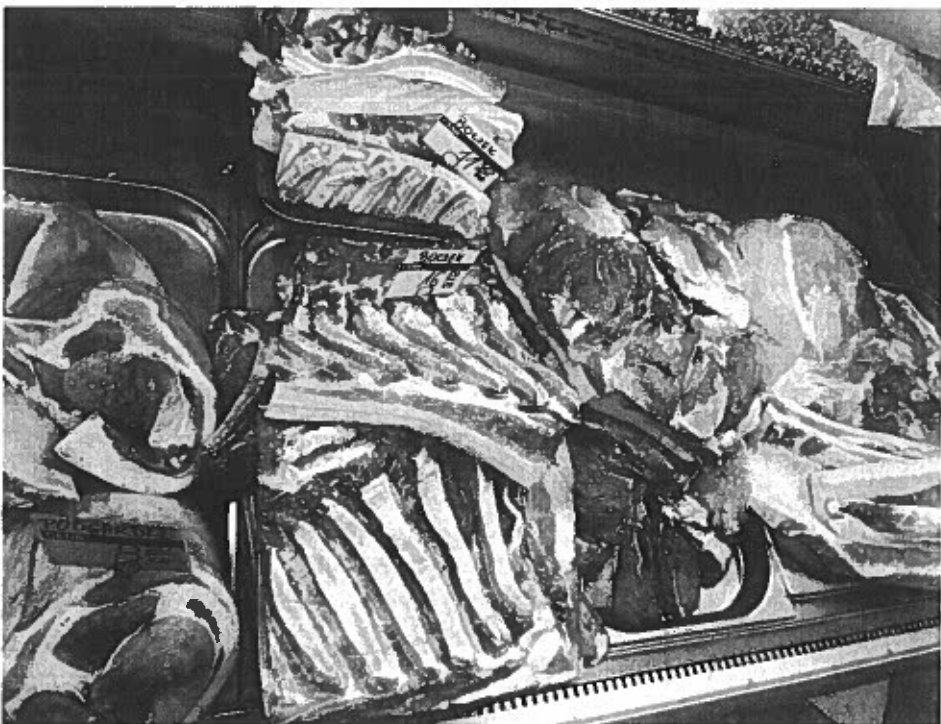
## Kupuję lokalnie

Trwająca epidemia koronawirusa doprowadziła do tego, że wielu producentów i przedsiębiorców w znacznym stopniu zmniejszyło obrót swoimi towarami. Doszło do sytuacji, w której nawet dobrze znane produkty odnotowały mniejsze zainteresowanie niż kilka miesięcy temu. Dotyczy to także produktów lokalnych, tych nam najbliższych. Jak pomóc lokalnym producentom? Warto w tym czasie kupować produkty pochodzące z naszych miejscowości. Potrzebna jest także dobra promocja...

Marzena Kozłowska / „Wiadomości Rolnicze” / PODR Szepietowo

W trudnym czasie jesteśmy zachęceni do kupowania produktów pochodzących z rodzimych firm i gospodarstw. Nie wymaga to wielkiego zaangażowania z naszej strony. Wystarczy uświadomić sobie, że kupowanie produktów lokalnych wspiera miejsca pracy i pomaga przetrwać lokalnym przedsiębiorcom. To patriotyzm gospodarczy, który w obecnym czasie ma ogromne znaczenie, co podkreśla ekonomista, prof. Henryk Wnorowski.

– Szczególnie w tym czasie powinniśmy pamiętać o polskich produktach, krzycić w nas patriotyzm gospodarczy. Nasze decyzje zakupowe, to z jednej strony docenienie produktów, a z drugiej, co ważne, przychody dla polskich przedsiębiorców. Często na produktach zamieszczane są specjalne oznaczenia mające nas informować o pochodzeniu produktu. Organizowane są także akcje wspierające lokalny patriotyzm, co uważam za bardzo dobre inicjatywy, bo przypominają o pochodzeniu produk-





tów i kształtują świadomość konsumentką – dodaje prof. Wnorowski.

#### MOŻEMY WSPIERAĆ LOKALNIE

W mediach można przeczytać o różnego rodzaju akcjach, organizowanych lokalnie. W sprawy pomocy przedsiębiorcom angażują się instytucje, stowarzyszenia, a nawet parafie. Jednym z lokalnych pomysłów w województwie podlaskim jest zainicjowana w powiecie monieckim akcja „Kupuję monieckie”. To oddolna inicjatywa, która ma promować w mediach społecznościowych produkty wytwarzane w powiecie monieckim. Akcja szybko zyskała popularność wśród użytkowników mediów społecznościowych, którzy promują i udostępniają produkty z powiatu monieckiego. Wystarczy oznaczyć je hasztagiem #KupujęMonieckie.

Na liście produktów znalazły się monieckie sery, wędliny, miody, pieczywo. W akcji udział biorą producenci wyrobów garmazeryjnych, a nawet gospodarstwa ogrodniczo-sadownicze. Mieszkańcy powiatu monieckiego zaangażowali się i to przynosi pozytywny skutek. – Dzięki tej akcji, mimo pandemii, mamy ruch w sklepie. Wzrosła sprzedaż naszych wyrobów, co nas bardzo cieszy. Sama inicjatywa okazała się strzałem w dziesiątkę i pozwoliła postawić naszą firmę na nogi. Bezplatne promowanie odniosło efekt i wielu producentów zwiększyło swoją sprzedaż – powiedział Krzysztof Grygo współwłaściciel firmy cateringowej.

Podobnie sytuacja wygląda w wędzarni w Szpakowie. – Ludzie dzwonią i pytają gdzie mogą zaopatrzyć się w nasze wyroby, pytają o wędzonki i tradycyjną kielbasę – mówi Małgorzata Wojtach, z wędzarni „Biebrzańskie Smaki”, która posiada certyfikat „Jakość Tradycja” na wszystkie wędliny.

Do akcji dołączył także ze swoimi wyrobami Sebastian Dziekoński, z Zakładów Mięsnych Dziekonia. – Miło widzieć, że nasi klienci to również mieszkańcy naszego powiatu, którzy wybierają produkty od nas. W asortymencie mamy zarówno mięso surowe, jak też przetworzone wędliny, kielbasy, paszety czy salceson – dzieli się swoimi spostrzeżeniami pan Sebastian.

Jak zgodnie twierdzą producenci – takie wsparcie przynosi dużo korzyści. Dzięki temu nie tylko producenci, ale i dostawcy i rolnicy, łagodniej przechodzą kryzys. Tego typu akcje cieszą się dużym powodzeniem i nie wymagają dużych nakładów. Wystarczy trochę zaangażowania w mediach społecznościowych, a efekt jest widoczny. Powinniśmy wybierać produkty lokalne i zachęcać innych do kupowania u swoich.

W powiecie monieckim funkcjonuje także spółdzielnia mleczarska, specjalizująca się w produkcji serów, serków topionych i masła. Jej wyroby zostały także włączone do „monieckiego kupowania”. Produkty mleczarni, powstające z mleka dostarczanego przez monieckich rolników, zyskały wielu smakoszy. Świadczą o tym komentarze w mediach społecznościowych: „...Od jakiegoś czasu mieszkam poza Podlasiem i za każdym razem, jak jestem w domu, kupuję sobie i rodzinie monieckiej nabiał na długi czas” – napisała pani Izabela.

Warto więc ze sklepowych półek wybierać produkty polskie i lokalne. Warto wspierać rodzime firmy, czasami może tylko wystarczy sobie o nich przypomnieć.



## AgroKlasa ODR 2020

W ramach AgroKlasy ODR, rozgrywanej na łamach AGRO po raz jedenasty, przedstawiamy sukcesywnie – z myślą o ogólnopolskim odbiorcy – najciekawsze artykuły, które ukazują się na łamach wydawnictw periodycznych ODR. Zamieszczamy też ważne, niekiedy kontrowersyjne, wypowiedzi z tychże biuletynów w AgroSzachownicy ODR oraz prezentacje nadsyłanych do naszej redakcji wydawnictw tematycznych w AgroBibliotece ODR. Publikujemy też najciekawszą – naszym zdaniem – okładkę wydawnictwa periodycznego ODR. Jest to z jednej strony – swoista promocja działalności informacyjno-publicystycznej poszczególnych ODR na niwie krajowej, z drugiej zaś – wzbogacenie treści merytorycznych miesięcznika AGRO.

Wzorem lat poprzednich – przez cały 2020 r. będzie zamieszczana i uaktualniana co miesiąc tabela AgroKlasy ODR.

A oto zasady punktacji w rywalizacji AgroKlasa ODR 2020:

**4 pkt.** – przysługuje czasopismu ODR za przedrukowany artykuł

**2 pkt.** – otrzymuje czasopismo ODR za zamieszczenie w AGRO opracowania jego artykułu bądź znacznego fragmentu artykułu

**po 1 pkt.** – przypada dla czasopisma ODR za: przytoczoną wypowiedź z jego łamów w AgroSzachownicy ODR, za każde wydawnictwo tematyczne zaprezentowane w AgroBibliotece ODR oraz za okładkę miesięca (uwaga, są wyróżniane co miesiąc dwie najciekawsze okładki).

## AgroKlasa ODR 2020

### TABELA PO VI RUNDZIE

- „Wieś Kujawsko-Pomorska” K-PODR Minikowo – 26 pkt.
- „Wiadomości Rolnicze” PODR Szepletowo – 25 pkt.
- „Zachodniopomorski Magazyn Rolniczy” ZODR Barzkowice – 25 pkt
- „Lubelskie Aktualności Rolnicze” LODR Korśkowola – 24 pkt.
- „Podkarpackie Wiadomości Rolnicze” PODR Boguchwała – 23 pkt.
- „Aktualności Rolnicze” ŚODR Modliszewice – 22 pkt.
- „Wieś Mazowiecka” MODR Warszawa – 22 pkt.
- „Rada” ŁODR Bratoszewice – 21 pkt.
- „Śląskie Aktualności Rolnicze” ŚODR Częstochowa – 21 pkt.
- „Pomorskie Wieści Rolnicze” PODR Lubań – 19 pkt.
- „Twój Doradca – Rolniczy Rynek” DODR Wrocław – 19 pkt.
- „Bieżące Informacje” W-MODR Olsztyn – 18 pkt.
- „Poradnik gospodarski” WODR Poznań – 18 pkt.
- „Lubuskie Aktualności Rolnicze” LODR Kalsk – 17 pkt.
- „Kurier Rolniczy” OODR Łosiów – 16 pkt.
- „Doradca” MODR Karniowice – 11 pkt.

R&amp;D sposobem na sukces

## Z korporacji na pole

**R**olnikiem, który odniósł sukces i może stać się drogowskazem dla innych jest Grzegorz Łuczak z miejscowości Wroczyny niedaleko Kutna w województwie łódzkim. Prowadzi on gospodarstwo rolne wspólnie z małżonką Renatą od 2008 roku. Jest to kolejne gospodarstwo, które zaangażowało się w projekt pn. *Koszyk ze wsi*, zakładający sprzedaż bez pośredników. Projekt będzie realizowany przez Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego z siedzibą w Bratoszewicach od 2021 roku w ramach działania Współpraca objętego PROW na lata 2014-2020.

Państwo Łuczakowie zajmują się produkcją i sprzedają bezpośrednią nabiału, działają pn. *Mleczne Inspiracje*. Główne grupy produktowe w ich ofercie to: mleko surowe, śmietana, masło, jogurty, kefir, twarogi, serki do smarowania, sery twarde dojrzewające. Flagowymi są: twaróg i mleko surowe. Wszystkie są wytwarzane według naturalnych receptur, bez dodatków chemicznych.

Jednak zanim Państwo Łuczakowie ostatecznie zdecydowali, co chcieliby w życiu robić, przez wiele lat pracowali w korporacjach. Decyzja o powrocie do korzeni okazała się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę.

*– Po latach pracy w korporacjach podjęliśmy decyzję, by powrócić do korzeni. Szkolenia, kursy, wyjazdy studyjne za granicę – w taki sposób uczyliśmy się swojego dzisiejszego fachu. Postanowiliśmy wytwarzać produkty bez chemii i konserwantów, bo lubimy jeść smacznie i zdrowo. Uważamy, że zawód rolnik jest bardzo etycznym zawodem, a to zobowiązuje – mówi Grzegorz Łuczak.*

Gospodarstwo razem z dzierzawami liczy łącznie około 14 hektarów. W zagrodzie jest kilkanaście krów dojnych niemalże wszystkich ras występujących w Polsce – po głębokiej analizie, wybrali te najbardziej optymalne, jeśli chodzi o produkty serowarskie. Grzegorz cały czas eksperymentuje, jeśli chodzi o jakość mleka, gdyż ma ono ogromne znaczenie przy jego przetwórstwie. Nie stosuje żadnych konserwantów i dodatków chemicznych, nie jest więc w stanie z 1 kg mleka wyprodukować tyle, co wielki przemysł, dlatego tak ważne jest, aby mleko było najwyższej jakości. Zrezygnował z kiszzonek z kukurydzy, a jej miejsce zajęły trawy i rośliny motylkowe, takie jak lucerna czy koniczyna. Do każdej z tych upraw wsiana jest mieszanka ziół.

*– Jeśli chodzi o ziola, zostałem zainspirowany współpracą ze Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, natomiast dopełnieniem był wykład profesora Piotra Golińskiego z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, w którym wykładowca zwrócił szczególną uwagę na znaczenie jakości runi pastwiskowej z udziałem roślin motylkowych i ziół na zielonkę i siano, a także ich wpływ na przemiany metaboliczne i dobrostan zwierząt – opowiada pan Grzegorz.*

Rolnik zakupił mieszankę ziół, wsiał razem z trawami i użytkuje już od kilku lat. Od tamtej pory widzi same pluse – krowy nie mają biegunek, nie ma problemów z ich zacieleniem, nie wspominając już o walorach smakowych mleka, którego zapachem i smakiem klienci są po prostu zachwyceni. Cieszy to bardzo właścicieli, którzy ciężko pracują, ale są zadowoleni z tego, czym się zajmują. Mimo pewnego schematu codzienności – pobudka o 4.00 rano, dój krów, karmienie, przygotowanie mleka do produkcji, znowu karmienie, dój i przygotowanie mleka na następny dzień – czują satysfakcję i radość.

Gospodarstwo cały czas się rozwija, zakończona została budowa mini-mleczarni, co było marzeniem gospodarza. Wielkim sukcesem jest także ogromna zmiana w składzie mleka i jego jakości technologicznej, dzięki czemu wytwarzane produkty są lepszej jakości, mają większe walory prozdrowotne, a frakcje białek zbliżone są do ideału. Charakteryzują się krótką etykietą i bardzo dobrym surowcem, czyli mlekiem. Nie zawiera-



ją konserwantów, stabilizatorów i zagęstników. Powstają podczas naturalnych procesów produkcyjnych, tj. ukwaszania, inkubacji.

*– Oferujemy produkty własnego wyrobu przygotowywane w oparciu o naturalne składniki: mleko krowie, naturalna podpuszczka, kultury bakterii, własne owoce, orzechy itp. Surowce te są bez GMO, a towar finalny bez zagęstników, stabilizatorów i innych dodatków z tablicy Mendelejewa. Produkty są nisko przetworzone, nie zawierają substancji szkodliwych, mają natomiast bardzo bogate walory zdrowotno-odżywcze.*

*Jesteśmy już trochę rozpoznawalni w kilku miastach w Polsce. Duma nas rozpiera, że mamy rzeszę stałych klientów, którzy są z nami od początku, oraz z ogromnego postępu w dziedzinie hodowli zwierząt (żywienie, genetyka, rasy), co wiąże się ze zmianą składu i jakości technologicznej mleka. Nasze plany to wprowadzanie na rynek produktów w opakowaniach szklanych oraz wytwarzanie grupy produktów o podwyższonych walorach zdrowotnościowych – jesteśmy na etapie badań – podsumowują Renata i Grzegorz Łuczakowie.*

Monika Szadkowska  
Fot.: archiwum gospodarstwa

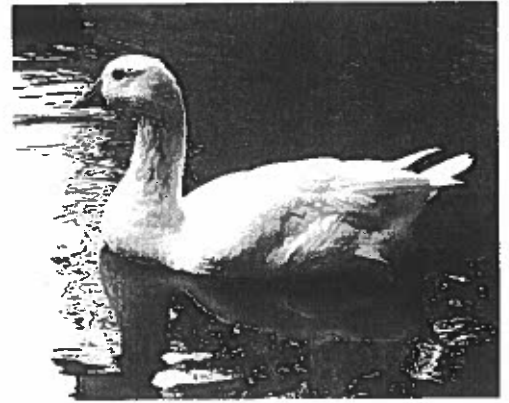
# Gęś pomorska

Znana jest od dawna i związana z rejonem Pomorza, nie tylko w Polsce, ale też w Niemczech. Również w innych państwach położonych nad Bałtykiem gęsi te były swego czasu bardzo popularne. Ptaki te mogą odegrać dużą rolę w zachowaniu tradycyjnej kultury na Pomorzu i w ochronie środowiska naturalnego. Warto je polecić do chowu w gospodarstwach agroturystycznych, gdzie można z nich przyrządzić wspaniałe pasztety, czerninę, wędzone półgęski lub gęś faszerowaną kaszą i grzybami. Również oryginalne wyroby z pierza i puchu oraz wielkanocne pisanki mogą okazać się agroturystycznym hitem.

**G**ęś pomorska została włączona przez FAO na światową listę zwierząt domowych objętych ochroną. Z terenów Pomorza rozpowszechniła się ona w całej Europie i wielokrotnie wykorzystywano tę rasę do uszlachetniania innych ras gęsi (w Polsce do wytworzenia gęsi zatorskiej). Wśród krajowych gęsi pomorskich wyróżniano dawniej odmiany: poznańską, kujawską, rypińską i kartuską, a najwięcej gęsi pomorskich utrzymywano na Pomorzu i w Wielkopolsce. Niestety w ostatnich latach pogłowie tych gęsi znacznie zmalało. Ta niewielka liczebność populacji stwarza, niestety, zagrożenie dla przetrwania tej grupy genetycznej ptaków.

## Odporna i wszystkożerna

Gęsi pomorskie, które utrzymuje się dzisiaj w Polsce mają białe upierzenie, a nogi i dziób są barwy pomarańczowo-czerwonej. Szyja osadzona jest prostopadle do tułowia, zawierającego pełną i szeroką pierś. Grzbiet jest długi i szeroki oraz zaokrąglony. Nogi są mocne i szeroko rozstawione. U dorosłych ptaków podbrzusze bywa zaznaczone pojedynczą charakterystyczną faldą tłuszczową. Dobrze odchowane, sposobem półintensywnym, gęsi w 12. tygodniu życia osiągają masę ciała ok. 4,7 kg (samce) i 4,1 kg (samice). Ptaki te znoszą średnio od 36 do 41 jaj o masie 147 g w pierwszym roku i odpowiednio od 27 do 40 jaj o masie 172 g w drugim roku użytkowania.



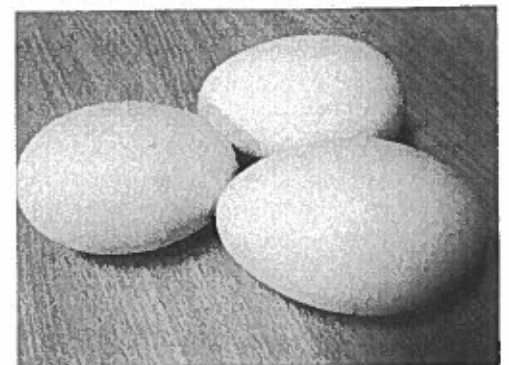
Wyląg piskląt z jaj zapłodnionych sięga do 77%, ale jest zależny od warunków środowiskowo-żywnieniowych stada rodzicielskiego i pozyskiwania od niego jaj wylęgowych.

Charakteryzują się dużą zdrowotnością i odpornością na niekorzystne warunki środowiska, a także zdolnością adaptacyjną do różnych warunków środowiskowo-żywnieniowych. Są mało wybredne, co było zresztą powodem tak wielkiego kiedyś ich rozpowszechnienia na Pomorzu. Są to ptaki dobrze nadające się do korzystania z pastwiska. W warunkach gospodarskich gęsi mogą wykazywać instynkt wysiadki jaj i wodzenia piskląt, które to cechy zatracają w chowie zintensyfikowanym i przemysłowym.

Nadają się bardzo dobrze do tuczenia w okresie jesiennym, a po uboju gęś dostarcza przeciętnie do 150 g pierza miękkiego i ok. 80 g puchu. Łącznie, z dwoma wcześniejszymi podskubami z gęsi pomorskiej można otrzymać ok. 370 g pierza i puchu.

## Lęgi i wychów

W warunkach gospodarskich mogą kwoczyć i dobrze wysiadywać jaja, a także chętnie później wodzą piskląta. Dla nasiadki należy wybierać miejsca zaciszne,



przygotowując gniazdo o wymiarach 60 x 90 cm. Pisklęta lęgą się po 30–31 dniach wysiadywania i już po kilku dniach można je wraz z kwoką wypuszczać w słoneczny dzień na wybieg, początkowo na kilka godzin, a później na cały dzień.

Dla gęsi pomorskich pozyskanych z inkubatora w pierwszych tygodniach wychowu trzeba stosować kwoki elektryczne. Pomiar temperatur dodatkowego źródła ciepła przeprowadza się na wysokości 5 cm powyżej ściółki oraz na brzegu parasola kwoki, a w pomieszczeniu na wysokości 1 m od powierzchni ściółki. W pierwszym tygodniu życia pod kwoka należy utrzymywać 30–33°C, a w pomieszczeniu 24–28°C. W drugim tygodniu

dzień świetlny. Przed zamierzonym terminem przeniesienia gąsiąt na wybiegi należy stopniowo w ciągu kilku dni dostosować długość dnia świetlnego w wychowalni do długości dnia naturalnego na dworze.

#### Żywienie w okresie wychowu

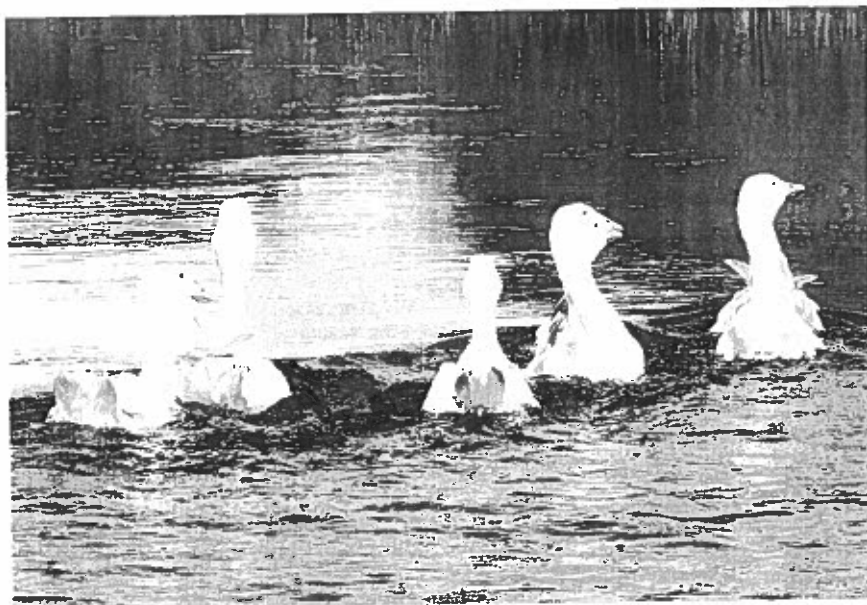
Żywienie gąsiąt, odchowywanych na małych fermach, powinno odbywać się w sposób możliwie naturalny, z wykorzystaniem dostępnych w gospodarstwie pasz i pastwisk. Gęś jest ptakiem roślinożernym i pastwiskowym, posiadającym najlepszą ze wszystkich gatunków ptaków domowych zdolność trawienia włókna surowego, zawartego głównie w ziarnach zbóż, w suszach, w zielonkach,

Po wymieszaniu składniki te stopniowo się podgrzewa, a następnie miesza do konsystencji drobnej kruszonki z kaszą manną lub płatkami owsianymi albo jęczmiennymi oraz śrutą lub mąką pszenną. Jaja można zastąpić twarogiem lub kwaśnym mlekiem.

Od 5. do 12. tygodnia ptakom podawać możemy mieszankę KB-2 w ilościach ograniczonych (do 200 g/szt.), gdyż głównym źródłem pokarmu dla gęsi muszą być zielonki. Przy stosowaniu w żywieniu gęsi zielonek lepszym rozwiązaniem od lucerny jest dobrej jakości trawa. Lucernę należy podawać w bardzo ograniczonych ilościach ze względu na zawartość w niej substancji antyżywniowych mających negatywny wpływ na zdrowotność ptaków. Trawa jest tanią paszą i stymuluje układ pokarmowy do lepszego trawienia i wchłaniania składników pokarmowych. Przewód pokarmowy gęsi jest znacznie dłuższy niż u innych gatunków ptaków domowych, dlatego bardzo dobrze wykorzystują pokarm pochodzenia roślinnego.

Od 13. tygodnia życia podajemy małe dawki mieszanki KB-3. Pamiętajmy, że mieszanki KB nie są dla gęsi w pełni zbilansowane i wymagają uzupełnienia innymi paszami treściwymi i objętościowymi. Od 2 tygodnia życia wprowadza się do dawki dziennej 10% suszu z traw, którego udział zwiększa się nawet do 20% po 6 tygodniu, a do 30% po 12 tygodniu życia. W okresie od 13 tygodnia życia w miejsce 50% mieszanki KB-3 można wprowadzić mieszankę zawierającą: 25% śruty pszennej, 25% śruty jęczmiennej, 10% śruty owsianej, 30% suszu z traw, 5% śruty z nasion roślin strączkowych. Każdą nową mieszankę należy wprowadzać do żywienia stopniowo przez kilka dni.

Oszczędność pasz treściwych i dobre efekty żywienia uzyskuje się przez wprowadzenie do dawki pokarmowej zielonek, a w okresie jesiennym marchwi, zaś w ostateczności buraków pastewnych. Wyrośnięte gęsi potrafią pobrać dziennie ponad 1 000 g paszy objętościowej, a wystarczająca dawka wynosi 200–500 g. Gęsi, szczególnie od 7. tygodnia życia powinny korzystać z pastwiska. Przy kwaterowym



temperaturę pod kwoką zmniejsza się do 27–30°C, a w pomieszczeniu do 22°C.

Jeśli chodzi o wilgotność to powinno się utrzymywać ją w granicach 70–75% (w pierwszych dniach życia nawet 80–85%). Z kolei wymuszona wentylację pomieszczeń rozpoczyna się, gdy gąsięta ukończą 10 dni życia. Prędkość ruchu powietrza latem może wynosić do 1,5 m/s, zimą do 0,2 m/s. Pamiętajmy, aby w wychowalni nie było przeciągów, zapachu amoniaku, nadmiernie wilgotnego lub suchego powietrza. Jeśli chodzi o oświetlenie to przez pierwsze 2–3 doby trzeba zapewnić pisklętom 24 godz. światła. Następnie stosuje się 16-godzinny

kiszonkach, roślinach okopowych i innych tanich paszach.

Przez pierwsze 4 tygodnie życia należy podawać gąsiętom do woli mieszankę KB-1 bądź mieszankę sporządzoną w gospodarstwie składającą się z własnych komponentów i dodatków witaminowo-mineralnych. W tym okresie gąsięta wymagają 20% białka ogólnego, 2 600–2 800 kcal energii metabolicznej, 4–5% włókna surowego, 1,0% wapnia i 0,4% przyswajalnego fosforu. Tradycyjne żywienie piskląt gęsi w pierwszych dniach życia i utrzymywanych w małych stadkach polega na podawaniu im serka jajecznego, który przygotowuje się w proporcji: 1 jajo i 1 szklanka mleka.





systemie wypasu przeznaczają się 2 m<sup>2</sup> powierzchni pastwiska na 1 gęś. Od 8. dnia podaje się gęsiom mieszankę mineralną, w skład której wchodzi: 1 porcja kredy pastewnej i 1 porcja mieszanki MM-D, zmieszane w stosunku objętościowym ze żwirem 1 : 4. Mieszankę witaminowo-mineralną należy podawać gęsiom w sytuacjach stresowych, w dawkach zapobiegawczych, przez 3–5 kolejnych dni. W czasie wychowu należy zwrócić uwagę na upierzenie gęsi, które świadczy o warunkach utrzymania i żywienia ptaków.

#### Tuczona owsem

Gęsi przeznaczone do uboju można na 3 tygodnie wcześniej tuczyć owsem. Obecne zalecenia specjalistów są bardzo podobne do tych sprzed 80 lat. Początkowo przez 4 dni podaje się gęsiom spore dawki pasz objętościowych, takich jak: ziemniaki parowane, marchew i zielonki. Tak duża ilość pasz ma na zasadzie rozepchać żołądek i tym samym przygotować przewód pokarmowy do przyjęcia większej ilości ziarna. Następnie przez 10 dni stopniowo zwiększa się z 70 do 100 g dawkę pasz treściwych, w skład których wchodzi: owies, kukurydza, śruta jęczmienna. Tym samym stopniowo zmniejsza się udział pasz objętościowych. W ostatnim tygodniu tuczu podaje się do woli wyłącznie owies (ok. 300 g/szt. dziennie).

Koniecznym warunkiem dotuczania jest ograniczenie ruchu (3 szt./m<sup>2</sup>) i zapewnienie stałego dostępu do poidel z wodą. W tym czasie gęsi nie powinny być w żaden sposób niepokojone.

#### Utrzymanie

Gęsi należą do ptaków bardzo odpornych na zmienne warunki środowiska, nie są płochliwe, a za schronienie wystarcza im często nieduża, drewniana wiata lub budka zlokalizowana w pobliżu stawu. Adaptując lub budując staw dla gęsi musimy wiedzieć, że powinien posiadać łagodne brzegi

lub specjalne schodki umożliwiające ptakom bezpieczne wejście i wyjście. Małe zbiorniki szybko się brudzą, dlatego może zająć potrzeba cotygodniowej wymiany części wody.

Ptakom trzeba zapewnić możliwość swobodnego żerowania, dlatego warto utrzymywać je w ogrodzonych, podrośniętych sadach owocowych, dużych ogrodach, pastwiskach lub na podwórkach. Gęsi to ptaki roślinożerne i bardzo chętnie same znajdują sobie pożywienie, niszcząc niestety przy tym delikatne okazy kwiatów i krzewów. Nie powinniśmy wpuszczać gęsi do młodego sadu owocowego, w którym zamiast trawy ptaki będą skubały miękką korę i delikatne, nisko rosnące liście drzewek.

#### Zakup i dotacje

Gęsi pomorskie zakupić można m.in. w Instytucie Zootechniki, Stacji Zasobów Genetycznych Drobiu Wodnego w Dworzyskach koło Poznania. Warto wiedzieć, że dla tej rasy gęsi rolnikowi przysługuje dofinansowanie. Według programu rolno-środowiskowego w celu ochrony przed niepożądanym wzrostem inbrodu minimalna liczba gęsi w stadzie powinna wynosić 30 samców i 120 samic. Platność na samce i samice stada podstawowego wynosi 17 000 zł/100 szt.

#### Cenny puch

U młodych gęsi odchowywanych sposobem gospodarskim pierwszy podskub pierza powinien przypadać między 11. a 13. tygodniem życia. Kolejne podskuby wykonuje się co 6–7 tygodni, zgodnie z naturalnym odrostem, sprawdzając czy pióro ma suchą, przezroczystą dutkę, luźno tkwiącą w torebce skórnej. Ptaki podskubuje się na piersiach i brzuchu, chroniąc bokówki z okolic nasady uda, gdyż stanowią one oparcie dla skrzydeł. W innym przypadku skrzydła ptaka będą spadać na ziemię. Gęsi wylężone do końca marca można podskubywać 3 razy, wylężone w maju 2 razy, a pochodzące z późniejszych lęgów tylko 1 raz. Średnio, w ciągu roku, z trzykrotnego podskubu można uzyskać łącznie od 250 do 300 g pierza, zawierającego ok. 40–50 g cennego puchu. Po każdym podskubie należy gęsiom zwiększyć przez minimum jeden tydzień ilość śruty, np. owsianej lub mieszanki zbożowej do 200 g na sztukę dziennie. W okresie odchowu i po podskubach dobrze jest podać do paszy po 2 g mieszanki witamin i minerałów dla gęsi przez trzy kolejne dni i chronić ptaki przed opadami i nadmiernym nasłonecznieniem.

dr Radosław Kożuszek, Piotrków Kuj.

# Realizacja Polskiego Bonu Turystycznego w gospodarstwie agroturystycznym

Zgodnie z ustawą z dnia 15 lipca br., w gospodarstwach agroturystycznych i obiektach turystyki wiejskiej może być realizowany Polski Bon Turystyczny. Aby przyjmować płatności bonem turystycznym przedsiębiorcy związani z branżą turystyczną (również właściciele gospodarstw agroturystycznych) oraz organizacje pożytku publicznego, które realizują usługi hotelarskie lub organizują imprezy turystyczne na terytorium Polski, powinny przystąpić do Polskiego Bonu Turystycznego.



■ impreza turystyczna to połączenie co najmniej dwóch różnych rodzajów usług turystycznych na potrzeby tej samej podróży lub wakacji, spełniające określone ustawą warunki (art. 4 pkt 2 ustawy z dnia 24 listopada 2017 r. o imprezach turystycznych i powiązanych usługach turystycznych – Dz.U. z 2019 r. poz. 548 oraz z 2020 r. poz. 568).

Bon turystyczny jest dokumentem elektronicznym uprawniającym do wykorzystania kwoty 500 zł na każde dziecko do 18 roku życia. Na dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności przysługuje kwota 1 000 zł. Bon należy aktywować poprzez rejestrację na Platformie Usług Elektronicznych ZUS (PUE ZUS). Po rejestracji bon, w formie 16-cyfrowego numeru, zostanie przesłany w formie wiadomości tekstowej na wskazany numer telefonu lub adres poczty elektronicznej. Tym numerem należy się posługiwać podczas rezerwacji pobytu lub przy zakwaterowaniu, a zrealizować go można na terenie Polski opłacając usługi hotelarskie i imprezy turystyczne organizowane przez zarejestrowanego przedsiębiorcę turystycznego lub organizację pożytku publicznego.

Możliwość płatności za pomocą bonu potrwa do 31 marca 2022 r.

Na podstawie Ustawy z dnia 15 lipca 2020 r. o Polskim Bonie Turystycznym (Dz.U. 2020 poz. 1262)

opracowała Laura Maciejewska  
Kujawsko-Pomorski Ośrodek  
Doradztwa Rolniczego  
Fot. A. Dykczyńska

**W** tym celu należy dokonać rejestracji w systemie teleinformatycznym Platforma Usług Elektronicznych (PUE) Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który jest operatorem programu. Rejestracja rozpoczęła się 25 lipca i będzie trwała do zakończenia programu.

Informacje, które należy podać podczas rejestracji, obejmują:

- imię i nazwisko, nazwa lub firma;
- adres zamieszkania w przypadku osoby fizycznej lub siedziby – dotyczy osób prawnych lub wykonywania działalności w przypadku, gdy miejsce realizacji usług jest inne niż adres zamieszkania lub siedziby;
- numer NIP lub PESEL – w przypadku osób fizycznych nieposiadających osobowości prawnej;
- informacje o wpisie do właściwej ewidencji lub rejestru;
- numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego albo informacja o wpisie do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, jeżeli przedsiębiorca lub organizacja podlegają obowiązkowi wpisu, bądź rejestracji;
- informacja o oferowaniu usług hotelarskich lub imprez turystycznych;
- numer rachunku bankowego, adres poczty elektronicznej oraz numer telefonu, przyporządkowane do działalności;
- imię i nazwisko osoby dokonującej rejestracji.

Prawdziwość wszystkich wymienionych informacji rejestrujący potwierdza oświadczeniem, w którym jest zawarta klauzula „jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”. Są cztery możliwości podpisania oświadczenia: profil PUE, podpis kwalifikowany, podpis osobisty (e-dowód) lub profil zaufany.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych udostępnia Polskiej Organizacji Turystycznej system teleinformatyczny. Z kolei POT prowadzi i publikuje listę zarejestrowanych podmiotów turystycznych, uprawnionych do przyjmowania płatności za pomocą bonu, na stronach internetowych: [www.bonturystyczny.gov.pl](http://www.bonturystyczny.gov.pl), [www.pot.gov.pl](http://www.pot.gov.pl) oraz [www.bonturystyczny.polska.travel.pl](http://www.bonturystyczny.polska.travel.pl).

Należy zwrócić uwagę, co ustawodawca określa pod pojęciem usługi hotelarska i impreza turystyczna, a więc:

- usługa hotelarska to krótkoterminowe, ogólnie dostępne wynajmowanie domów, mieszkań, pokoi, miejsc noclegowych, a także miejsc na ustawienie namiotów lub przyczep samochodowych oraz świadczenie, w obrębie obiektu, usług z tym związanych (art. 3 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach hotelarskich oraz usługach pilotów wycieczek i przewodników turystycznych – Dz.U. z 2019 r. poz. 238 oraz z 2020 r. poz. 374 i 568);